

Fatima 2024

Fatima 2024

z Fatimą w przyszłość

SEKRETARIAT
FATIMSKI
2023

APOSTOLICUM



KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI

„Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie **więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona** niż kiedykolwiek”.

Traktat, św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

„**Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali.** Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”.

Matka Boża do Siostry Łucji – 13 czerwca 1917 roku

Cel, jaki przyświecał pisaniu *Traktatu* przez św. Ludwika, jest identyczny z celem Przesłania, które otrzymaliśmy w Fatimie dzięki Trójce Pastuszków. Wolą Bożą jest, by Maryja była bardziej znana i miłowana. Sformułowanie, którego użył św. Ludwik, niemal dosłownie zostało powtórzone przez Maryję w Fatimie, co jest wyrazem pragnienia Serca Jezusowego.

Niezwykła wymowa, która płynie ze słów św. Ludwika, wskazań Kościoła oraz pragnienia Bożego Serca, jest dla nas drogowskazem. Wolą Boga jest, by Matka Jego Syna była bardziej znana i kochana. Czyż miłość względem Boga nie wyraża się w zachowywaniu Jego przykazań? A zatem, czyż nie jest czymś pięknym i koniecznym wyrazić również miłość do Matki poprzez wypełnienie Jej wskazań?

Oto zasadnicze inspiracje dla Krucjaty Jednej Intencji!

Jaka jest treść Jednej Intencji?

„By Maryja była bardziej znana i miłowana;
by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Jaki jest cel Jednej Intencji?

Zjednoczenie całej Polski i świata
przy Niepokalanym Sercu Maryi
w pierwsze soboty miesiąca.

Co ja mogę w tym celu zrobić?

W dowolnym czasie uczyni i złącz z tą intencją dowolne dobro:
modlitwę, ofiarę, post, umartwienie.

więcej informacji:

www.jednaintencja.pl

WEZWANIA MATKI BOŻEJ Z FATIMY - TO DROGA OCALENIA DLA ŚWIATA

A. Pokuta; świadoma intencja w modlitwie, w przyjęciu cierpienia oraz w podejmowanych dziełach pokutnych.

„Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. [...] Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg zesłał”. (Anioł, Fatima 1916 r.)

„Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

B. Codzienna modlitwa różańcowa.

„Odmawiajcie codziennie różaniec”, „Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

C. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi. Przynajmniej raz w roku w dzień wspomnienia Maryi Królowej (22 sierpnia).

„Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

D. Wynagrodzenie w pięć pierwszych sobót miesiąca; tzn. z intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi przystąpić do spowiedzi, przyjąć Komunię św., odmówić jedną część różańca i odprawić piętnastominutową medytację.

„Przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

„[...] przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty [...] towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia. [...] Kto je przyjmuje, temu obiecuję zbawienie dla ozdoby Jego tronu”. (Matka Boża, Fatima 13.06.1917 r.)



Z Fatimą
w przyszłość

...by zmienić świat



KSIĘGA KRUCJATY JEDNEJ INTENCJI W FATIMIE

ks. Krzysztof Czapla SAC – pallotyn

1. Dar i zobowiązanie Sekretariatu Fatimskiego



Wypełniając złożoną przez Sekretariat Fatimski obietnicę, pielgrzymujemy każdego roku do Fatimy z Księgą Krucjaty Jednej Intencji, by modlić się za wszystkich wpisanych do Księgi tego „duchowego dzieła”. Pierwsza pielgrzymka miała miejsce w styczniu 2019 roku, wówczas to po raz pierwszy modliliśmy się w Fatimie, w miejscu objawień, oddając w opiekę Matki Bożej całe to dzieło oraz wszystkich wpisanych do Księgi Krucjaty. Wtedy też po raz pierwszy złożyliśmy u stóp Matki Bożej imiona tych, którzy odpowiedzieli na zaproszenie Sekretariatu Fatimskiego, podejmując Jedną Intencję.

Księga Krucjaty w czasie każdej Eucharystii jest złożona u stóp Pani Fatimskiej w kaplicy objawień, a Msza św. jest sprawowana z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla tych, których imiona są materialnie złożone u Jej stóp. Podczas ostatniej Mszy św. pod cudowną figurą składamy wydrukowaną kopię Księgi Krucjaty, która już tam pozostaje. I tak się dzieje każdego roku, gdy składamy kolejne imiona osób, które dołączają do Krucjaty.



Pielgrzymka wiernych i Księga Krucjaty Jednej Intencji już pięć razy przybyły do kaplicy objawień Matki Bożej w Fatimie. Aktualnie jest już w niej zapisanych ponad 1 200 000 osób, które podejmując to duchowe dzieło, pragną otwierać ludzkie serca na miłość do Maryi i Jej prośbę skierowaną do świata w Cova da Iria. Z tego miejsca wyszło Orędzie Fatimskie i tu właśnie przywozimy imiona Jej czcicieli, apostołów i krzewicieli Fatimskiego Orędzia, aby Matka Boża miała ich w swojej opiece. Jest to swego rodzaju „duchowa pielgrzymka”, która w modlitwie, poprzez imiona zapi-

sane w Księdze, jednocy wszystkich włączających się w to dzieło z 44 krajów świata, z wszystkich kontynentów. Księga Krucjaty jest namiastką ich obecności; obecności tych, którzy z różnych względów nie mogą pielgrzymować do Fatimy, a przez ten znak mogą znaleźć się u stóp Fatimskiej Pani.

Dzięki transmisji video, dostępnej w internecie na stronie Sanktuarium w Fatimie (www.fatima.pt), możemy jeszcze bardziej poczuć wspólną modlitwę i głębiej w niej uczestniczyć. Osoby, które włączyły się do dzieła Krucjaty poprzez formularz na stronie internetowej: jednaintencja.pl i podały swój adres mailowy, otrzymują na wskazany adres informację o terminie pielgrzymki w danym roku i godzinach sprawowania Mszy św. Informacje te znajdują się również odpowiednio wcześniej na stronach internetowych: sekretariatfatimski.pl i jednaintencja.pl.





W ramach pielgrzymki nawiedzamy również i inne miejsca związane z życiem Pastuszków i objawieniami Matki Bożej. Odprawiana jest w tych miejscach Msza św., Droga Krzyżowa czy też odmawiana modlitwa różańcowa. W tych miejscach modlimy się również za wszystkie osoby, które zaangażowały się w Krucjatę. Polecamy Was matczynej opiece Tej, której Wy swoim życiem i swoją ofiarą służycie, współpracując z Sekretariatem Fatimskim.

2. Groby Pastuszków

Ze Wspomnień Siostry Łucji z Fatimy:

„– Hiacynto, co będziesz robić w niebie?

– Będę bardzo kochać Jezusa, Niepokalane Serce Maryi, modlić się dużo za ciebie, za grzeszników, za Ojca Świętego, za moich rodziców i rodzeństwo, i za wszystkich ludzi, którzy mnie prosili o modlitwę”.

Miejscem modlitwy jest zawsze Bazylika Matki Bożej Różańcowej, gdzie złożone zostały doczesne szczątki Świętych Pastuszków z Fatimy. Tam również została pochowana Siostra Łucja, która zmarła w Coimbrze w 2005 roku, a jej ciało zostało przeniesione do Fatimy w 2006 roku i złożone w krypcie obok św. Hiacynty. W prezbiterium została również umieszczona pierwsza tzw. figura pielgrzymująca.



3. Parafia Fatima

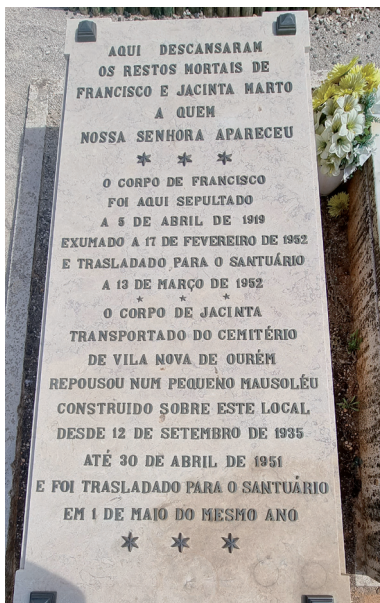
Ze Wspomnień Siostry Łucji z Fatimy:

„W kościele była niejedna figura Matki Bożej, ale ponieważ moje siostry zawsze ozdabiały ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, byłam przyzwyczajona modlić się przed tym ołtarzem. Dlatego i tym razem poszłam tam prosić z całą żarliwością, do jakiej tylko byłam zdolna, aby Matka Najświętsza zachowała tylko dla Boga moje serce. Kiedy powtarzałam kilkakrotnie to pokorne błaganie z oczyma utkwionymi w statuę, wydawało mi się, że Nasza Dobra Pani uśmiecha się do mnie i że mi przytakuje spojrzeniem i gestem dobroci. Byłam tak przepęlniona radością, że nie mogłam powiedzieć słowa”.

Nie sposób pominąć miejsce, tak bardzo związane z Pastuszkami, czyli kościół parafialny w Fatimie (pamiętajmy, iż Sanktuarium w Fatimie znajduje się w Cova da Iria, czyli miejscu objawień, które dziś jest miastem o nazwie Fatima; natomiast ok. 3 km od Sanktuarium znajduje się miejscowość Fatima i parafia Fatima). W tej świątyni znajduje się m.in. chrzcielnica, przy której Pastuszkowie otrzymali sakrament Chrztu św., oraz tabernakulum z czasu objawień, przy którym jakże często się modlili, adorując „Jezusa Ukrytego”. Obok świątyni znajduje się cmentarz parafialny, na którym zostali pochowani Fatimscy Pastuszkowie oraz ich rodzice i najbliższa rodzina. W niewielkiej odległości od świątyni parafialnej w Fatimie znajduje się szkoła, do której uczęszczali Fatimscy Pastuszkowie.







4. Lizbona

Ze Wspomnień Siostry Łucji z Fatimy:

„Znowu Najświętsza Paniienka przyszła odwiedzić Hiacyntę, aby uprzedzić ją o nowych cierpieniach i ofiarach.

– Dała mi znać o tym. Powiedziała mi, że pojedę do Lizbony do innego szpitala, już nie zobaczę ani ciebie, ani swoich rodziców. Będę jeszcze dużo cierpieła i umrę samotnie, ale mam się nie bać. Ona przyjdzie po mnie, aby mnie zabrać do nieba.

Płakała ściskając mnie i mówiła:

– Nigdy więcej już cię zobaczę. Słuchaj, módl się za mnie, bo muszę umrzeć w samotności.

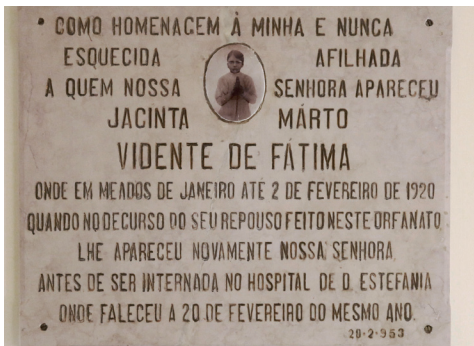
Aż do wyjazdu do Lizbony cierpieła straszliwie. Przytuliła się do mnie i mówiła płacząc:

– Nigdy cię już nie zobaczę. Ani mojej matki, ani mego rodzeństwa, ani mego ojca, nigdy już nikogo zobaczę. A potem umrę samiotka.

- Nie myśl o tym – powiedziałam jej któregoś dnia.
- Pozwól mi myśleć, bo im więcej myślę, tym więcej cierpię, a ja chcę cierpieć z miłości do Pana Jezusa i za grzeszników. Już się nie przejmuję boleściami. Matka Boża przyjdzie po mnie, żeby mnie zabrać do nieba”.

Nasze pielgrzymie drogi z Księżą Krucjaty prowadzą nas zawsze również do Lizbony, miejsca dość szczególnego, naznaczonego bowiem cierpieniem i ofiarą św. Hiacynty. To w szpitalu w Lizbonie wypełniła się zapowiedź Maryi dotycząca samotnej śmierci najmłodszej z trójki Pastuszków.

Po przybyciu do Lizbony Hiacynta, z racji braku miejsca w szpitalu, trafiła najpierw do ochronki prowadzonej przez siostry zakonne. Do dziś zachował się tam pokój i rzeczy osobiste św. Hiacynty oraz „krzeselko”, na którym siadała Matka Boża, odwiedzając Hiacyntę. „Krzesełko” to stało się dla największym skarbem św. Hiacynty i jedyną rzeczą materialną, z utratą której trudno było się jej pogodzić, kiedy musiała opuścić to miejsce, idąc do szpitala.



Ostatnie słowa Hiacynty zapisane przez Siostrę Godinho w ochronce:

„Droga matko, uciekaj od luksusu, nie szukaj bogactwa, bardzo kochaj ubóstwo i milczenie.

Miej dużo miłosierdzia także wobec złych ludzi. Nie mów źle o nikim i uciekaj od tych, którzy mówią źle o bliźnim. Miej dużo cierpliwości, bo cierpliwość prowadzi nas do raj.

Umartwienie i ofiara bardzo podobają się Jezusowi.

Ja poszłabym chętnie do klasztoru, ale jeszcze bardziej chcę iść szybko do nieba. Aby być zakonnicej, trzeba być bardzo czystą w duszy i w ciele.

– A ty wiesz, co to znaczy być czystym? – zapytała ją matka.

– Wiem! Wiem! Być czystą na ciele, znaczy zachować czystość; być czystą w duszy – znaczy nie popełniać grzechów, nie patrzeć na to, na co nie należy patrzeć, nie kraść, nie kłamać, zawsze mówić prawdę, nawet jeśli to nas kosztuje.

– Kto ciebie nauczył tych rzeczy? – zapytała pewnego dnia matka.

– Matka Boża. Niektóre jednak ja wymyśliłam. Lubię dużo myśleć”.

Szpital Dona Estefânia w Lizbonie to zazwyczaj kolejny przystanek na drodze naszej modlitwy z Księżą Krucjaty. Po opuszczeniu ochronki do tego właśnie szpitala została przyjęta św. Hiacynta; to tu – po cierpieniach związanych z operacją, w czasie której nie mogła zostać poddana narkozie, a jedynie miejscowemu znieczuleniu – zmarła w samotności. Znajduje się tu kaplica szpitalna z relikwiami św. Hiacynty. Ponadto w miejscu śmierci św. Pastuszki została umieszczona pamiątkowa tablica przypominająca o tym wydarzeniu. Należy zaznaczyć, iż aktualnie jest to normalnie funkcjonujący jeden z lizbońskich szpitali.

„W 20 dniu miesiąca, w piątek, o szóstej wieczorem Hiacynta zawołała pielęgniarkę Aurorę Gomes, którą bardzo lubiła, aby powiedzieć jej, że umiera i chciałaby przyjąć ostatnie namaszczenie.

W dzień jej śmierci przyszedł wypowiadać ją proboszcz z parafii Świętych Aniołów ks. Pereira dos Reis. Obiecał, że następnego dnia udzieli jej Komunii św., ale nie udało mu się już spełnić tej obietnicy, ponieważ Hiacynta zmarła w Szpitalu Dona Estefânia 20 lutego 1920 r. o godzinie 22.30. Pielęgniarka musiała na chwilę odejść od łóżka widzącej, ale zdążyła wrócić i ujrzeć jej ostatnie chwile.



5. Carmel w Coimbrze

Ze Wspomnień Siostry Łucji z Fatimy:

„«Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia 13 o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz». [Siódmym razem było objawienie już 16 czerwca 1921 r. w przeddzień odjazdu Łucji do Vilar de Porto. Chodzi o objawienie z osobistym orędziem dla Łucji, dlatego nie uważała go za tak ważne].

Treść tego objawienia jest następująca:

«Przychodzę tu po raz siódmy. Idź, podążaj drogą, którą Ksiądz Biskup zechce cię prowadzić, taka jest wola Boga». Ponowiłam wówczas moje *Tak*, teraz jednak o wiele bardziej świadomie niż 13 maja 1917 roku”.

Miejscem, którego nie może zabraknąć na pielgrzymich szlakach, jest Karmel w Coimbrze, gdzie od 1948 r. przebywała Łucja, aż do śmierci w 2005 roku. Po tzw. „siódmym” objawieniu, które miało miejsce 16 czerwca 1921 r., Łucja opuszcza rodzinną miejscowość i zostaje umieszczona w Domu Sióstr Doroteuszek w Porto, a następnie wstępuje do tego zgromadzenia. Po latach duchowego rozeznawania, za zgodą Papieża, zmienia zgromadzenie i zostaje karmelitanką. W tym zgromadzeniu i na Karmelu w Coimbrze przebywała od 25 marca 1948 r. aż do ostatnich dni swego życia.

13 lutego 2005 r. Siostra Łucja, po trzech godzinach spokojnego gaśnięcia, wypowiada ostatnie słowa: „Serce Jezusa, Niepokalane Serce Maryi. Z Franciszką i Hiacyntą, i Ojcem Świętym idziemy, idziemy, idziemy. Była godzina 17.25 – czas, w którym rozpoczęły się fatimskie objawienia.

Zgodnie z jej wolą została tu pochowana, a po roku jej ciało zostało przeniesione do Fatimy i złożone w przygotowanej krypcie obok grobu św. Hiacynty.

W Karmelu w Coimbrze, o czym warto pamiętać, znajduje się figura Matki Bożej z Niepokalanym Sercem; jest to pierwsza figura

wyrzeźbiona zgodnie z osobistymi i bezpośrednimi wskazówkami, jakich Siostra Łucja udzieliła rzeźbiarzowi, w czasie pracy przy tej figurze.

W kaplicy Sióstr Karmelitanek, gdzie znajduje się wspomniana figura, oraz w miejscu, gdzie przez 57 lat modliła się Siostra Łucja, sprawowana jest również Msza św. w intencji wszystkich włączających się do Krucjaty Jednej Intencji.



6. Spotkania z ks. Rektorem Sanktuarium

W ramach pielgrzymki do Sanktuarium w Fatimie z Księgą Krucjaty odbywa się również bardzo dla nas wszystkich miłe spotkanie z ks. Rektorem Sanktuarium w Fatimie – ks. Carlosem Cabecinhasem. Jest to okazja do rozmowy, przedstawienia działań Sekretariatu Fatimskiego, omówienia dzieła Krucjaty Jednej Intencji, skierowania pytań przez pielgrzymów, ale przede wszystkim jest to okazja do modlitwy. Spotkanie kończy się błogosławieństwem Księgi Krucjaty przez ks. Rektora, który przez ten znak pragnie błogosławić wszystkim imiennie zapisanym w tej Księdze.





Kochani, dziękujemy Wam wszystkim za wspólne apostołstwo, wspólne przeżywanie i modlitwę w czasie pielgrzymowania z Księżą Krucjaty do Fatimy, za wszelkie dobro duchowe i materialne, którym dzielicie się i wspieracie działalność Sekretariatu Fatimskiego. Nasza modlitwa w tych ważnych miejscach jest wyrazem naszej wdzięczności i darem, by Was wspierać i wypraszać Boże błogosławieństwo oraz opiekę Matki Bożej.

7. Nie zapomnijcie i przypominajcie innym...

„Jeśli ludzie Me życzenia spełnią, Rosja się nawróci i nastanie pokój na świecie” – te słowa Maryi charakteryzują ducha, w jakim działa Krucjata Jednej Intencji. Naszym pragnieniem i celem jest to, aby świat poznał i pokochał Maryję oraz wypełnił Orędzie z Fatimy. Widząc, co się dzieje dziś na świecie, wojny i nowe zagrożenia, dostrzegamy zarazem palącą potrzebę głoszenia Orę-

dzia z Fatimy. Do tego potrzeba jej nowych i gorliwych apostołów. Chodzi o to, byśmy sami odpowiedzieli na wezwanie Maryi, ale także pociągali kolejne serca do wynagradzania Niepokalanemu Sercu czy codziennej modlitwy różańcowej przez swoją modlitwę, ofiarę i przykład. Jeśli to orędzie zostanie przyjęte i będzie praktykowane w takim wymiarze, w jakim chce go sam Bóg, to Rosja się nawróci, nadejdzie czas pokoju i triumfu Niepokalanego Serca Maryi. Widzimy, jak szerzą się błędy Rosji i prowadzą do kolejnych wojen. Maryja może to powstrzymać. Ale potrzebuje nas i naszego zaangażowania. Po to, aby ono wzrastało w Polsce i na świecie, jednoczy nas Jedna Intencja.

Dziękujemy Wam wszystkim, którzy podejmujecie Jedną Intencję i łączycie z nią cząstkę swego serca, ofiary, modlitwy, cząstkę swego życia świadomie ofiarowaną dla Maryi. Jesteśmy Wam wszystkim niezmiernie wdzięczni, że razem możemy się mobilizować, jednoczyć, wspierać oraz docierać do serc naszych siostr i braci, by oni również odpowiedzieli na wezwanie Naszej Matki. By nie ustać w drodze, by nie zabrakło nam sił w naszym apostołstwie, to dlatego wspieramy Was modlitwą u stóp Fatimskiej Pani w Fatimie.

Nie zapomnijcie, iż w intencji Was wszystkich również w pierwsze soboty miesiąca, przez cały rok, jest sprawowana Msza św. w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem. W czasie nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty, podczas wieczornej Mszy św., Księga Krucjaty jest wówczas obecna przy ołtarzu na znak naszej jedności oraz jako znak, że właśnie za wszystkich wpisanych do Księgi Krucjaty zanosimy modlitwę ku Bogu przez Niepokalane Serce Maryi.

KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI – ZNAKI CZASU PRZYNAGLAJĄ!

ks. Krzysztof Czapla SAC – pallotyń

Nieustannie kierujemy zaproszenie do wszystkich, by podjęli dzieło Krucjaty Jednej Intencji, oraz kontynuujemy naszą wspólną modlitwę, ofiarę, post, dzieła miłosierdzia, apostołstwo w intencji: *by Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat.*

Św. Jan Paweł II nauczał: „Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi *znakami czasu*. Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. Dlatego też, czytając współczesne nam *znaki czasu*, musimy wciąż się mobilizować, by wiernie podążać drogą Niepokalanego Serca Maryi. Przywołajmy zatem chociaż niektóre znaki, których dziś nie możemy zbagatelizować, a które winny nas przynaglać do stanowczej postawy w wypełnianiu zobowiązań wynikających z poświęcenia się Niepokalanemu Sercu.

Po pierwsze. Na naszych oczach dzieją się rzeczy, które jeszcze nie tak dawno wydawałyby się wręcz nie do pomyślenia. Oto Matka, do której pielgrzymuje niemal cały Naród, staje się przedmiotem zabawy, kpiny, prowokacji, czyli tak naprawdę profanacji. „Takie czasy nastały i tak się dzieje w świecie, i niestety także w Polsce, w maryjnej Polsce i w maryjnym miesiącu, że ludzie przekraczają granice, których przekroczyć nie wolno. Są bowiem takie świętości, których nie wolno dotykać. Nigdy i nikomu! [...] Powiedzmy szczerze, gdyby ktoś upokorzył, obraził, wyśmiał moją mamę czy Twoją mamę, to raczej nie czekałby długo na naszą reakcję, prawda? I byłaby to reakcja twarda, bardzo twarda. Matka, jako osoba i jako symbol, jest nietykalna i nie wolno na nią podnosić ręki, nie wolno z niej kpić” – powiedział

abp Jan R. Pawłowski w swojej homilii podczas uroczystości 12 maja 2019 roku w Bochum.

Po drugie. „Niestety i w naszych czasach, niemal codziennie dochodzi do profanacji znaków religijnych, w tym Wizerunku Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, czego byliśmy ostatnio świadkami. Wobec zaistniałej sytuacji, samo dochodzenie konsekwencji prawnych wobec dopuszczających się obrażenia uczuć religijnych ludzi wierzących jest niewystarczające. Jako katolicy musimy podejmować kroki do umocnienia naszej wiary osobistej i wspólnotowej, do jej obrony i ochrony jej wartości, nade wszystko modlitwą” – czytamy w liście pasterskim apb. Wacława Depo z maja 2019 roku. Nie możemy pozostać bierni, a naszą odpowiedzią winna być przede wszystkim modlitwa. Jaka? Wynagrodzenie w pierwsze soboty, o czym przypomina Metropolita Częstochowski!

Po trzecie. Oto jeden z wpisów na Facebooku z lipca 2019 roku: „Jeszcze kilka lat temu nie rozumiałem do końca nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca zapoczątkowanych sto lat temu w Fatimie. Celem tegoż jest zadośćuczynić za bluźnierstwa wobec Matki Bożej. Dlaczego pięć sobót miesiąca? Ano dlatego, że jest pięć rodzajów obelg i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi, m.in. urąganie jej w świętych wizerunkach. Do głowy by mi nie przyszło, że ktoś mógłby to robić! I to jeszcze tak publicznie, jak robią to aktywiści LGBT. Teraz już wszystko rozumiem. Musieli się pojawić oni – LGBT!”

Wojna w Ukrainie to kolejny i jakże bardzo wymowny znak, iż błędy Rosji rozlewają się po świecie, wywołując wojny. Nie można się temu przyglądać beczynnje.

Czytajmy, Kochani, znaki czasu i podejmujmy właściwą drogę, by stawić tamę złu. Podejmujmy modlitwę w Jednej Intencji, by serca otworzyły się na lekarstwo, które rzeczywiście może odmienić na lepsze oblicze tego świata!



Spotkania
z Maryją



*przychodźcie
każdego*

13 dnia miesiąca

Oficjalne tłumaczenie na język polski tekstu Modlitwy Anioła z Fatimy i Aktu Strzelistego z różańca, zatwierdzone przez Komisję Liturgiczną KEP oraz Zebranie Plenarne Episkopatu Polski w dniu 28 sierpnia 2020 roku.

Modlitwy Anioła z Fatimy

O Boże mój, wierzę w Ciebie,
uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych,
którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają
i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza,
Ojczy, Synu i Duchu Święty.
W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję
i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew,
Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa,
obecnego na ołtarzach całego świata
jako wynagrodzenie za zniewagi,
świętokradztwa i obojętność,
którymi jest On obrażany.
Przez nieskończone zasługi
Jego Najświętszego Serca
i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi,
proszę Cię o łaskę nawrócenia
biednych grzeszników.

Modlitwa po każdym dziesiątku różańca:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

*Przyszłam was prosić,
abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy,
dnia 13 o tej samej godzinie.
Potem powiem, kim jestem i czego chcę.
Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.*



maj

PIERWSZE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 maja 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

Nasza Droga Pani powiedziała:

– Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!

– Skąd Pani jest? – zapytałam.

– Jestem z Nieba!

– A czego Pani ode mnie chce?

– Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy, dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmym raz.

– Czy ja także pójdę do nieba?

– Tak!

– A Hiacynta?

– Też!

– A Franciszek?

– Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły. Były moimi koleżankami i uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

– Maria das Neves jest już w niebie?

– Tak, jest. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat.)

– A Amelia?

– Zostanie w czystcu aż do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat.) – (Oczywiście nie trzeba tego brać dosłownie. Do końca świata ma oznaczać bardzo długi czas).

– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy!

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.), rozłożyła po raz pierwszy ręce, przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle.

Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

– O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię. Mój Boże, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie.

Po chwili Nasza Droga Pani dodała:

– Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie znikła w nieskończonej odległości*.

* W przytaczanym tłumaczeniu treści objawień pozostawiono niedokładną i błędną pisownię i interpunkcję, którą stosowała autorka – Siostra Łucja.

PROPOZYCJA KAZANIA

ks. Franciszek Gomułczak – pallotyn

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty, w najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa obecnego na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany. Przez nieskończone zasługi jego Najświętszego Serca i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

Kochani Bracia i Siostry!

Przypominam raz jeszcze słowa Anioła z Fatimy, które już zapewne znacie. Zanim zwrócimy uwagę na ich treść, przyjrzyjmy się Aniołowi, który uczy nas właściwej postawy wobec Boga. Anioł upadł na twarz, oddał pokłon Bogu. *Panu Bogu swemu kłaniał się będziesz i Jemu samemu służył będziesz.* To zadanie trudne dla ludzi XXI wieku, urodzonych demokratów, mnożących własne prawa kosztem Bożych. Dziś człowiek nie chce mieć nad sobą pana i zaprasza Boga do stołu negocjacji, pragnąc ustawić sobie życie na własnych warunkach. Jest w Europie jeszcze jakiś kraj, w którym w imię właśnie praw człowieka nie podważono by któregoś z Bożych przykazań? Za kogo mają Boga ci wędrujący po naszych ulicach z wulgaryzmami na ustach? Parlamenti ustalają prawa będące dokładnym przeciwieństwem Ewangelii. A wszystko ubrane jest w szatę humanitaryzmu. Człowiek uwierzył, że może być jak Bóg, że może go wziąć, jak mówił na Agrykoli św. Jan Paweł II, w nawias, a nawet poza nawias.

A Bóg, powiadają ludzie, milczy. Milczy? To skąd wziął się obraz Chrystusa Miłosiernego? Człowiek modlący się nigdy nie

powie, że Bóg milczy. Ja się modłę i wiem, że nie gadam do ściany! Biedni fachowcy od Pana Boga! Gdy się odezwie, to już będzie za późno na cokolwiek!

A teraz cofnijmy się o sto parę lat. Był 13 maja 1917 roku. Tak dawno, a jakby wczoraj. Parę minut po godz. 17 rozpocznie się jedno z najważniejszych wydarzeń XX wieku. 61 lat później, tego samego dnia i o tej samej godzinie padną strzały na placu św. Piotra w Rzymie. A póki co tamtego pamiętnego dnia, kilka minut po godz. 17.00 pogodne niebo nad doliną Cova da Iria niedaleko maleńkiej Fatimy rozświetliła błyskawica i rozległ się grzmot. Zjawisko miało konkretnych adresatów. Troje dzieci: Franciszek, jego siostrzyczka Hiacynta i ich kuzynka Łucja paśło tam owce. W chwilę później zjawisko się powtórzyło, wywołując zaniepokojenie u dzieci. Niedługo potem na niewielkim, młodym dębie o wysokości ok. 1 m pojawił się biały obłok. Gdy dzieci podeszły bliżej, obłok rozchylił się i dzieci ujrzały Maryję w takiej postaci, jaką my możemy obserwować, patrząc na figurę. Może trochę przyzwyczailiśmy się do tego opowiadania, może wydawać się nam tak odległe, że aż niewiarygodne. Ech, kto to wie!, powiadają nieraz ludzie! Zwątpienie jest rzeczą, która przychodzi człowiekowi najłatwiej. O wiele trudniej jest przyjąć fakt, nawet tak oczywisty, bo w październiku, sześć miesięcy później potwierdzony wobec rzesz ludzkich niezwykłym zjawiskiem.

„– Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!

– Skąd Pani jest? – zapytałam.

– Jestem z Nieba!”

To były pierwsze słowa, jakie usłyszały dzieci. A potem dowiedziały się, że powinny przychodzić na to miejsce każdego 13 dnia miesiąca, gdyż i Ona będzie przychodzić. Pierwszą prośbą Maryi skierowaną do dzieci, i aktualną do dziś, jest prośba o odmawianie różańca w intencji pokoju na świecie i o nawrócenie, jak powiedziała Maryja, „biednych grzeszników”. Prosiła też, aby pokutować za grzechy własne i świata.

Maryja przychodziła do dzieci 13 dnia każdego miesiąca aż do października. Nieustannie prosiła przy tym o modlitwę za grzeszników, o pokutę i nawrócenie. Na swoje ostatnie objawienie, 13 października, zapowiedziała wielki znak na słońcu, który Bóg uczyni, aby świat przekonał się o prawdziwości objawień.

Trzeba nam jeszcze zobaczyć kontekst tej sytuacji. Maj 1917 roku był pierwszą połową przedostatniego roku I wojny światowej i wcale nie było jeszcze wiadome, kto tę wojnę wygra. Było to też dokładnie pół roku przed wybuchem rewolucji bolszewickiej w Rosji. Matka Boża zapowiedziała dzieciom, że jeżeli świat wróci do Boga, nastanie pokój, jeśli zaś nie – to szybko wybuchnie kolejna wojna, o wiele gorsza. Ta przestroga spełniła się, niestety, 22 lata później. Maryja prosiła dzieci także, aby modliły się o nawrócenie Rosji. Przestrzegała, że jeżeli Rosja się nie nawróci, wyjdą z niej błędy, które rozprzestrzenią się na cały świat. Dzieci nie wiedziały, kto to jest Rosja, sądziły, że to jakaś kobieta, która potrzebuje nawrócenia. Rewolucja w Rosji wybuchła kilka dni po ostatnim objawieniu. Druga prośba Maryi dotyczyła poświęcenia przez papieża Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, co miało powstrzymać rozszerzanie się zła. Tę prośbę Maryi wypełnił dopiero św. Jan Paweł II 25 marca 1984 roku. Długo przyszło Maryi czekać.

Orędzie z Fatimy mówi o wielkiej walce dobra ze złem, jaka rozgrywa się na świecie, i o tym, że w tej walce zginie wiele narodów; kończy się jednak optymistycznie. Maryja zapowiada: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje”. Do tego tryumfu Maryi potrzebna jest jednak nasza pomoc: nasze różańce, nasze osobiste nawrócenie, nasze dobre uczynki płynące z miłości do Boga i bliźnich, szczególnie tych pogrążonych w grzechu. Najważniejsza jest jednak prośba o nabożeństwo pierwszych pięciu sobót miesiąca.

Objawienia Matki Odkupiciela w Fatimie są dowodem wielkiej troski Boga o każdego z nas. Bóg, chociaż wszechmocny, nie może w naszym życiu uczynić niczego wbrew naszej woli. Nie może zbawić człowieka, jeśli on tego nie chce. Można powiedzieć, że Bóg

płaci ogromną cenę za dar wolności, który nam ofiarował. Wolność została nam dana, abyśmy wykorzystywali ją do czynienia dobra, do budowania, a nie do niszczenia. Bóg nie karze ludzi za grzechy na zasadzie zemsty, dopuszcza jednak, by człowiek niekiedy skosztował owoców własnej niefrasobliwości i lekceważenia Bożych praw. Wojny, łagry, obozy, głód i niesprawiedliwość, nienawiść, egoizm, rozwiążłość, rozbite rodziny to efekt naruszenia przez człowieka Bożego ładu w sobie. Żeby świat znormalniał, najpierw sam człowiek musi się nawrócić, porzucić grzech, uznać Boga nad sobą. O czym ksiądz mówi? No, właśnie. Od lat trwa na świecie walka z głodem i biedą. Czy jest jakiś region trzeciego świata, w którym się z tym problemem uporano? Czy walka o pokój zlikwidowała choć jedną wojnę? Gra pozorów świata sytych, eksploatujących biedne kraje, generujących tam konflikty, posyłających tam broń zamiast lekarstw i środki antykoncepcyjne jako rozwiązanie. Pycha świat rozsadza. I nagle przyszedł maleński wirus i pokazał, jacy jesteśmy mali i bezradni. Ale Europa boi się przyznać do własnej bezradności.

Może to rzeczywiście Chiny są źródłem nieszczęścia albo narzędziem Bożej kary? To kraj zaprogramowanego ateizmu, przymusowej aborcji, wysadzania w powietrze kościołów. Może tu mają zastosowanie słowa Pana Jezusa, że nie może złe drzewo dobrych owoców rodić? Za Jego ziemskich czasów w miasteczku Siloam doszło do katastrofy: zawaliła się wieża i zabiła 18 osób. Jak skomentował to Pan Jezus? Ostro. Powiedział swoim słuchaczom tak: „Czy sądzicie, że tych osiemnastu, których zabiła wieża w Siloam, było większymi grzesznikami niż pozostali? Bynajmniej, powiadam wam. Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiacie”. Czy sądzicie, że ci, którzy zmarli na koronawirusa na całym świecie, byli większymi grzesznikami, niż pozostali? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeśli się nie nawrócicie... Nie lubią ludzie słuchać takiego Pana Jezusa i o takim Panu Jezusie. Wolą często tego cukierkowego z naiwnych opowiadań, takiego, co to by szedł rzekomo z marszem równości. Oj, zdziwimy się kiedyś.

Maryja naprawdę nie dla kaprysu przyszła do Fatimy, a potem także do innych miejsc, nie przyniosła nowego objawienia, tylko przypomniła, żeby człowiek zajął przeznaczone mu miejsce. Następnym razem zajrzemy do Akita, uniwersyteckiego miasta w Japonii. Tamtejsze objawienia z 1973 roku, uznane przez Kościół, kard. Ratzinger nazwał dopełnieniem Fatimy. Dodajmy, niezbyt optymistycznym.

„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść”, mówi święty Paweł Apostoł. Jedyne więc, co pozostaje Bogu, to prośby, przestrogi, ale też mocne ostrzeżenie, że jeżeli nie posłuchamy Jego głosu, zbierzemy owoce złych uczynków. „To jest dobre, co przynosi mi korzyść i zadowolenie, choćby szkodziło innym” – wielu ludzi właśnie tą dewizą kieruje się w życiu, nie zważając na Boże przykazania. Dotyczy to także naszego życia osobistego, rodzinnego, itd.

Chcemy dzisiaj tu, w świątyni, a także w domu, w samotności pomyśleć o tym, co zrobimy, abym stawał się lepszy, aby moja rodzina także stawała się małym domowym Kościołem pełnym miłości Boga i bliźniego i wszelkiego dobra. Postanowienie poprawy, nawrócenie, nasze świadectwo wiary na co dzień będą najlepszymi owocami naszego spotkania z orędziem fatimskim i najpiękniejszym darem, jaki moglibyśmy ofiarować sobie samym, innym ludziom, wreszcie Maryi i Panu Bogu. I pamiętajmy – żywa wiara i jej wyznawanie ma dzisiaj swoją cenę. Ale to dobrze. Cóż warte jest życie, które nic nie kosztuje? Amen.

ABY MARYJA BYŁA BARDZIEJ ZNANA I KOCHANA

Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca – Fatima, 13 czerwca 1917 r.

A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana (Łk 1, 43-45).

TAJEMNICE RADOSNE

TAJEMNICA I – ZWIASTOWANIE

Cichy Nazaret nie był pępkiem świata, ale właśnie tu, do domu, w którym mieszkała Miriam, przychodzi wysłannik Boga, aby oznajmić tej prostej dziewczynie, że została wybrana na Matkę Boga. Tu „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”.

Nie biskupi, nie kapłani, ale biedne fatimskie dzieci zostały wybrane przez Maryję, aby objawić światu Jej orędzie.

Nie wiem, gdzie mieszkasz – czy w maleńkiej wiosce, czy w centrum ogromnej metropolii. Ale ciebie i mnie Maryja wzywa, aby przyjąć i wypełnić jej orędzie – do codziennej modlitwy różańcowej, aby wypraszać pokój dla świata. To sam Jezus, który począł się w chwili zwiastowania pod Jej sercem, pragnie, aby Maryja była bardziej znana i kochana.

TAJEMNICA II – NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

Przedziwna jest podróż szczęśliwej Matki do Elżbiety, która otrzymała ogromną łaskę. Bóg okazuje jej miłosierdzie, obdarzając ją darem macierzyństwa mimo podeszłego wieku. Maryja, wysławiając u Elżbiety hymn *Magnificat*, ma świadomość, że „odtąd błogosławić ją będą wszystkie pokolenia”.

Fatimskie dzieci wybrane zostały, aby te słowa spełniały się nie tylko podczas objawień, ale aby to orędzie objęło zasięgiem cały świat.

Przyjmij do siebie to zadanie. Zanieś Jezusa światu, zanieś do miejsca pracy, do szkoły, a może szczególnie tam, gdzie nie ma Boga w niejednym sercu.

TAJEMNICA III – BOŻE NARODZENIE

Pasterska grotta, gdzie chroniły się zwierzęta, stała się „pałacem” Króla Świata, który jako bezbronne dziecię przychodzi do swoich, „A swoi Go nie przyjęli”. Sam Herod chce go zgładzić, bojąc się o swoją władzę.

Dzieci fatimskie nie zrażają się niedowiarstwem i prześladowaniami. One wiedzą, że Maryja chce być znana i kochana. Nie mogą więc tego orędzia zatrzymać dla siebie. Poprzez Siostrę Łucję dotrze ono do Ojca Świętego, biskupów, kapłanów i ludzi na całym świecie.

Nie patrz na tych, którzy lekceważą Boga. Dla nich nie liczy się to, co Maryja mówi w Fatimie. Ty głoś całym sercem chwałę Maryi, aby była bardziej znana i kochana.

TAJEMNICA IV – OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

Tak jak nakazywało prawo, Maryja z Józefem udają się do świątyni, aby ofiarować swego pierworodnego syna Bogu. Z ust starca Symeona słyszą prorocstwo: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą”. I jeszcze jedno prorocstwo, tym razem skierowane wprost do Maryi: „a twoją duszę przeniknie miecz boleści”.

W Fatimie Maryja z bólem serca ukazuje, że ludzie wciąż obrażają Boga i wiele dusz idzie do piekła, bo nie ma kto za nich się ofiarować.

Ty umiej przyjąć radość i ból, sukces i porażkę i ofiaruj w jednej intencji, aby Maryja była bardziej znana i kochana.

TAJEMNICA V – ZNALEZIENIE W ŚWIĄTYNI

Pielgrzymka do Jerozolimy zakończyła się poszukiwaniem dwunastoletniego Jezusa, zagubionego wśród pielgrzymów. Wyjątkowe jest miejsce znalezienia – świątynia – Dom Ojca i niezwykle ważny powód: to „sprawy Ojca”, które Go zatrzymały.

Maryja przychodzi na ziemię, aby przypomnieć głos Boga. W Fatimie wzywa do modlitwy o pokój, do pokuty, do codziennego różańca. Zwraca się do dzieci, bo tylko dziecięcym sercem ten głos można usłyszeć.

Ty bądź jak dziecko – ufne, szczere, kochające i uczynić wszystko, aby twoja Mama była znana i kochana, aby na nowo ją odnaleźli ci, co się pogubili się w życiu.



*Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę,
moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką
i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.*



czerwiec

DRUGIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 czerwca 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?
- Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę.
- Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.
- Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku.
- Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba.
- Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. (Tu Łucja opuściła koniec zdania, który w innych dokumentach brzmi następująco: „Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”).
- Zostanę tu sama? – zapytałam ze smutkiem.
- Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.

Ten mi jest Matką i siostrą, i bratem, kto słucha Słowa Bożego i zachowuje je.

Kochani Bracia i Siostry!

Maryja w Fatimie ostrzegła świat nie tylko przed niebezpieczeństwem wiecznej zguby wskutek odrzucenia Boga i Jego panowania. Przestrzegła także przed narzędziami, które piekło wybiera, by zdegradować człowieka z pozycji dziecka Bożego do roli elementu przyrody, jednego z wielu w łańcuchu życia i wcale nie niezbędnego. Takimi narzędziami są bezbożne systemy społeczno-polityczne, które pod płaszczykiem szczytnych haseł wyzwolenia prowadzą człowieka ku zniewoleniu, duchowej degradacji i egzystencjalnej pustce. Pół roku przed wybuchem rewolucji w Rosji Matka Odkupiciela ostrzega przed błędami, które stamtąd rozszerzą się na cały świat, o ile Rosja nie zostanie poświęcona Jej Niepokalanemu Sercu. Dwadzieścia jeden lat przed zajęciem Austrii przez Niemcy Hitlera przestrzegła przed wybuchem kolejnej wojny – jako skutkiem grzechów ludzkości i brakiem nawrócenia. Świat nie dosłyszał. Na bazie ateistycznych filozofii powstały systemy marksistowskiego komunizmu i niemieckiego nazizmu. Obydwa były ruchami lewicowymi i łączył je czerwony sztandar: w Rosji przyozdobiony czerwoną gwiazdą, w Niemczech czarną swastyką. Obydwa łączyła pogarda dla wolności człowieka, praw Bożych i ludzkich. Jeden gloryfikował, szkoda że tylko werbalnie, klasę robotniczą i pod pozorem walki klas stosował nieludzki terror także wobec robotników; drugi pod hasłem wyższości rasowej skazywał jedne narody na unicestwienie, inne sprowadzał do roli niewolników. Obydwa te pogańskie systemy spowodowały niewyobrażalną tragedię ludzkości, sprowadzając rewolucje i wojny, a w konsekwencji śmierć setek milionów ludzi, głód

i nędzę, a także straszliwe zniszczenia materialne, a nade wszystko duchowe i moralne, których skutki odczuwamy boleśnie do dziś. Tak skończyły się dotychczasowe próby budowania raju na ziemi z pominięciem Boga; kończyły się piekłem na ziemi.

I rzecz ciekawa: o ile nazizm został potępiony, a neonazizm jest zwalczany, o tyle ruchy neomarksistowskie cieszą nie tylko tolerancją, ale wręcz wielką estymą i wsparciem. Ma to miejsce w świecie polityki, kultury, w mediach i na uniwersyteckich katedrach. Rzecz dla przyzwoitego człowieka nie do pojęcia. Wiele środowisk nie chce przyjąć do wiadomości, że marksizm jest w stanie generować jedynie zbrodnicze systemy ucisku człowieka. Pokażcie mi kraj, w którym ten system zbudował rzeczywistość wolności i dobrobytu. Cele pozostały te same, zmieniła się tylko metoda. Pod pozorem walki o wolność i prawa człowieka neguje się prawo Boże i naturalne, próbując czynić człowieka jedyną i najwyższą instancją moralną. „Bądźcie jak Bóg!”, wołają jego emisariusze głosem szatana z raju. „Sami decydujcie, co jest dobre, a co złe”. W tym systemie nie ma miejsca na dziesięcioro Bożych przykazań, nawet na zdrowy rozsądek, skoro rzecz tak oczywista jak płęć uważać się chce z całą powagą za kwestię kulturową, umowną, a nie za prymat biologii. To jawne i świadome wypowiedzenie wojny Bogu żywemu. Nie ma płci, nie ma więc mężczyzny i kobiety, nie ma rodziny, nie ma moralności, a sfera seksualna – jakże intymna, ważna i piękna jako dar Boży – zostaje zwulgaryzowana, wyciągnięta na światło dzienne i sprowadzona do roli niemal jedyne go sensu życia.

Dlaczego taka polityka? Odpowiedź jest prosta: człowiek wykorzeniony, pozbawiony oparcia w rodzinie, tradycji, kulturze staje się bezradnym atomem, którym łatwo rządzić i manipulować i na którym można eksperymentować. Tak jest, kiedy mówi się o tzw. prawach reprodukcyjnych kobiety. U pań zwących siebie feministkami człowiek się nie poczyna i nie rodzi, tylko reprodukuje. Jeśli tak, to rzeczywiście taki produkt można unicestwić albo nie dopuścić, by powstał. W tym ohydnym słowie „reprodukcja”

uwidacznia się cała głębia duchowej pustki środowisk aborcyjnych. W świecie, w którym człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej i nie jest dzieckiem Boga, a jedynie przypadkowym produktem ślepej materii, życie jest tylko chcianym albo niechcianym produktem, a życie tych, którym udało się urodzić, życiem od czegoś do czegoś, od sytuacji do sytuacji. Tylko że w takim stylu życia nieustannie przybliża się ku człowiekowi horyzont, za którym jest już tylko nicość. Zanim więc nas pochłonie, użyjmy sobie. Seks staje się celem samym w sobie, używaniem życia bez odpowiedzialności, w którym „produkt” jest intruzem. Tak rodzi się na naszych oczach system zniewolenia człowieka, któremu w zamian za wolność i wieczność oferuje się nieopanowaną konsumpcję i seksualne rozpasanie. Tzw. wychowanie seksualne ma za zadanie rozbić w puch wszelkie moralne opory. A na drugim biegunie Bóg Stwórca. „Zanim utkałem cię w łonie matki, znałem cię”. Zanim ktokolwiek o nas pomyślał, On nas znał po imieniu. Jesteśmy przez Boga wpisani w bieg tego świata i wieczności. Dla każdego przygotował jedyny i niepowtarzalny plan. Kto komu dał prawo, by w ten Boży plan wkraczać ze szczypcami? Zapyta kiedyś Bóg wszystkich dzieciobójców tak, jak zapytał Kaina: gdzie jest Abel, brat twój? Będzie to pytanie o straszliwym ciężarze gatunkowym. Ludzka odpowiedź stanie się samoosądzeniem.

Jest w dziedzinie edukacji seksualnej taki rzekomo „zacořany” kraj jak Polska i jest inny, najbardziej postępowy, jak Wielka Brytania. Wprowadzono tam wszystkie postulaty seksedukacji. W ubiegłym roku liczba zabitych poczętych dzieci u nastolatków wynosiła w Polsce 18, w Wielkiej Brytanii ponad 25 tysięcy! A przecież owa pseudoedukacja miała to wykluczyć. Inne dane są równie porażające. Czy rajcy miejscy Gdańska, Poznania, Krakowa, Warszawy o tym nie wiedzą?! Nie przypuszczam. Więc dla kogo te stopy opowiadanych komunałów? Skorzystają na tym dzieci? Nie, skorzysta na tym lobby przemysłu pornografii, aborcji i antykoncepcji. Straci naród, jeśli da się uwieść seksualnej obsesji niektórych. Eutanazja, aborcja, dewastacja pojęcia rodziny – czego jeszcze

Europie do szczęścia potrzeba? Ano, trzeba jeszcze zamknąć usta tym, którzy to kontestują – stąd za Odrą terror politycznej poprawności, odbieranie rodzicom dzieci pod byle pretekstem – chcecie takiego raj? To dopuście do głosu uśmiechniętych przyjaźnie neomarksistów.

Polsko – nie da się siedzieć okrakiem na tej barykadzie – trzeba coś wybrać. Nie ma nic wspólnego Chrystus z Belialem, dlatego z nim się nie dialoguje! Dziś nie należy „kłaść się Rejtanem” w obronie przeczącego zdrowemu rozsądkowi genderyzmu. Dziś trzeba bronić powagi nauki i prawa ludzi nauki do nieskrępowanej twórczej pracy dla wspólnego dobra. Bronić ich przed grupkami zideologizowanych studentów i powolnych im władzami uczelni. Nie można w tych sprawach nieustannie kluczyć i postękiwać. Przyszedeł czas testu na wiarygodność!

Co jakiś też czas ten czy ów polityk głośno deklaruje, że nie będzie klękał przed biskupami albo przed księdzem. To chyba objaw jakiegoś kompleksu. Kto dziś klęka przed księdzem? Opa-miętaj się biedaku i klęknij, ale przed Bogiem, bo wieczność czeka i może być dla ciebie straszna. I przestań ubliżać tym, którzy rzekomo klękają, i tym, przed którymi rzekomo mają klękać. Pozbądź się tego jadu i z trudem skrywanej morderczej nienawiści. Potraficie z niewinnym uśmiechem na twarzy kpić, szydzić i bezcześcić świętości – i na tym samym oddechu mówić o szacunku i tolerancji. Zaczyna się od szyderstw jak w XVIII-wiecznej Francji, a kończy rzezią i niszczeniem dóbr kultury i obłądną walką z religią. Scenariusz zawsze ten sam, zmieniają się tylko aktorzy. Zawsze zaczynało się od gadania o wolności, aż dochodziło się do dołów śmierci.

Chcesz, Polsko, z Morza Czerwonego przejść do Martwego? W krainę pogardy dla Stwórcy, animalizacji człowieka i hominizacji zwierzęcia? W krainę moralnego, prawnego i medialnego terroru politycznej poprawności, tego urągającego rozumowi największego absurdu naszych czasów? Chcesz krainy, w której brzydota jest obwołana pięknem, dobro złem, a grzech bezwarun-

kowym prawem człowieka? Powiedział nieżyjący już kardynał, że Kościół jest zapóźniony wobec świata o 200 lat. To stwierdzenie należy odwrócić. To świat jest zapóźniony. To świat musi pojąć czar Słowa Bożego, przyjmując etyczne wymagania Ewangelii i stanąć na wysokości swego powołania do wieczności z Bogiem. Jeżeli Kościół, wbrew apostołowi, zacznie świat „rozumieć”, czyli utożsamiać się z jego standardami i sposobem myślenia, rozplynie się w magmie nihilizmu i laicyzmu, przestanie być znakiem sprzeciwu i stróżem Prawdy, a to byłoby już tylko zdradą wobec Chrystusa. Może słusznie ks. kard. Sarah mówi, że Kościół przypomina dziś Judasza przed zdradą? Dokąd zmierzamy? Dziś nie chodzi o to, kto ma rację, chodzi o wieczność!

Minęło sto lat od narodzin największego z Polaków, św. Jana Pawła II, mija czas po beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. Pięknie przemawiał św. Jan Paweł II do artystów u św. Krzyża w Warszawie. Niektórzy odpowiedzieli *Kłótwą*, reszta nabrała wody w usta. Bluźnierstwo zwane dla niepoznaki sztuką teatralną. Ludzie wyzuci z przyzwoitości, z narodowego etosu. Paręset metrów od sławetnego teatru, na stadionie Jan Paweł II głosił swoją homilię. Kard. Wyszyński uczył i uczy, że przychodzą takie chwile, kiedy katolik musi powiedzieć: *Non possumus!* Oni obydwaj są kwintesencją sprzężenia narodowej kultury i Ewangelii. Obaj pokazali nam, jak pięknie i twórczo żyć, jak pięknie cierpieć i jak pięknie umierać. Potraficie, Polacy, wziąć przykład? Czy wam wszystko jedno? Druga strona oferuje jedynie nieustającą życiową pogoń za ułudą i trumnę... i trumnę! Naprawdę warto?

W obecnych czasach potrzeba mrówczej pracy nad samym sobą, odwagi budowania królestwa Bożego w sobie i wokół siebie, ale potrzeba także naszego publicznego świadectwa, takich parad katolickiej dumy. Stanie w kącie i pokora – to dwie różne sprawy. Wyjdźmy na ulice z różańcem w ręku i ze słowami: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu!”. Przestańmy się lękać i tulić uszy po sobie, bo przez to zło się rozzuchwała. Ewangelia jest księgą wojowania o Bożą cześć i o ludzkie zbawienie. Na pewno nie

jest tanim i wygodnym pacyfizmem. *Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.* Nie czarnych parasolek, a Boga bać się trzeba! 13 czerwca 1917 roku Matka Boża zwróciła się do Łucji słowami: *Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.* Odnośmy te słowa Maryi do siebie, niech będą w chwilach trudnych zachętą i otuchą.

O Pani Fatimska... Twoje oczy są odbłaskiem Nieba, Twoje Oblicze jaśniej troską i miłością Boga ku nam, Twoje Serce Niepokalane cierpi od naszej niewdzięczności. Nie chcemy, byś była sama. Dlatego *Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów.* Prowadź nas, waleczna Hetmanko, do boju, nie przeciw człowiekowi, ale o człowieka. Prowadź nas i zwyciężaj! Amen.

PRZESTAŃMY OBRAŻAĆ BOGA

Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Fatima, 13 lipca 1917 r.

Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło» (J 5, 14).

TAJEMNICE ŚWIATŁA

TAJEMNICA I – CHRZEST JEZUSA

Jan, udzielając chrztu nad Jordanem, nie rozpieszcza tych, którzy do niego przystępowali. Mocno i zdecydowanie upomina i nazywa zło po imieniu. Wskazuje przy tym, co każdy powinien zrobić, aby wydać prawdziwe owoce nawrócenia. Na widok Jezusa woła: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Maryja w Fatimie przechodzi z tym samym wezwaniem, żeby ludzie przestali obrażać Boga.

Chrzest, który przyjęliśmy, oczyścił nas z grzechu pierworodnego i dzięki niemu staliśmy się Dziećmi Boga. Ale to wcale nie przeszkadza, żeby nawet człowiek ochrzczony, korzystając z daru wolności, obrażał Go. Tyłu ludzi przecież tak robi.

Jezu, odnawiaj w nas wciąż na nowo łaskę przybrania za Synów, którą otrzymaliśmy podczas Chrztu. Nie chcę tak łatwo i szybko jej tracić przez grzech.

TAJEMNICA II – OBJAWIENIE W KANIE GALILEJSKIEJ

Kiedy ludzkie starania zawiodły, do akcji wkracza Matka Jezusa. Ona pierwsza zauważa kłopot nowożeńców, ale też wie, kim jest jej Syn. Prośba Maryi rozpoczyna jej przemożne orędownictwo za światem.

W Fatimie jest bardzo zatroskana o losy świata, o zbawienie ludzkości. Znając ciąg dalszy, ostrzega, prosi, daje wskazówki, jak uratować świat przed wojną i zagładą.

To jest to samo wołanie, co w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek syn wam powie” – „Przestańcie obrażać Boga”.

TAJEMNICA III – GŁOSZENIE KRÓLESTWA BOŻEGO I WEZWANIE DO NAWRÓCENIA

Cała misja Jezusa, począwszy od chrztu nad Jordanem, to wezwanie do nawrócenia. On przychodzi jak lekarz do chorych, jak pasterz, który szuka owiec zagubionych i cieszy się z każdej znalezionej. Bierze ją na ramiona i opatruje rany.

Fatima to jedno wielkie wezwanie do nawrócenia, do porzucenia drogi grzechu.

To za mało, aby codziennie odmawiać różaniec. Rozważaj tajemnice życia Jezusa. One mają przemienić twoje serce i wyblagać nawrócenie dla biednych grzeszników.

TAJEMNICA IV – PRZEMIENIENIE NA GÓRZE TABOR

Widok przemienionego Jezusa na Górze Tabor nie przeraża Apostołów, wręcz przeciwnie, sprawia, że chcą pozostać tu jak najdłużej. Tak jest im dobrze z Jezusem.

Matka Boża w Fatimie ukazuje się jedynie kilka razy, ale to powinno wystarczyć, żeby ludzie zrozumieli, z jak ważną misją przychodzi. I choć objawienia się skończyły, misja Fatimy wciąż trwa.

Nie możemy pozwolić, aby Boga wyeliminowano z życia publicznego, miejsc pracy, serc dzieci i młodzieży. Świat potrze-

buje Boga! Nie jesteśmy w stanie żyć bez Niego! Nie chcemy obrażać Go grzechami, ale trwać w przyjaźni z Nim.

TAJEMNICA V – USTANOWIENIE EUCHARYSTII

Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? – pyta Jezus uczniów, kiedy im umył nogi. Kiedy podaje im chleb, mówiąc: „To jest moje Ciało za was wydane”, a potem kielich z winem mówiąc: „To jest Krew, która za was będzie wylana”, już nie pyta, czy rozumieją. On nakazuje im czynić to na swoją pamiątkę. W ten sposób pozostał w Eucharystii – białym kawałku chleba – i oddał się do dyspozycji człowieka. Dlatego dzisiaj Jezus jest uwielbiany, adorowany, ale też wciąż zdradzany, opluwany, znieważany, obrażany przez grzechy świętokradztwa, profanacji Najświętszego Sakramentu.

Jezu, chcę wynagradzać wszelkie zniewagi, którymi cię ludzie obrażają, i z wielką miłością zapraszać Cię często w Komunii Świętej do swojego serca.



*O mój Jezu, przebacz
nam nasze grzechy,
zachowaj nas od ognia piekielnego,
zaprowadź wszystkie dusze do nieba,
a szczególnie te, które najbardziej
potrzebują Twojego miłosierdzia.*



lipiec

TRZECIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 lipca 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

– Czego sobie Pani ode mnie życzy? – zapytałam.

– Chcę, żebyście przyszli tutaj trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać.

– Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje.

– Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc! W październiku powiem, kim jestem i czego chcę, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

– Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczyстых, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu.

Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani, szukając u Niej pomocy, a Ona, pełna dobroci i smutku, rzekła do nas:

– Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam

powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, wiedzcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczenni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Nastała chwila ciszy, a ja zapytałam:

– Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?

– Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej.



PROPOZYCJA KAZANIA

ks. Franciszek Gomułczak – pallotyn

Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.

Kochani Bracia i Siostry!

Co jest najważniejsze w życiu człowieka? Wielu ludzi na tak postawione pytanie odpowie: zdrowie, miłość, rodzina, zapewne także pieniądze, satysfakcja z życia. Wszystko to jest oczywiście ważne i potrzebne w życiu. Niekiedy jednak ludzie wypowiadają się w takim tonie, jak gdyby uważali, że wszystko zależy od nich. Kolejne proste pytanie: po co Bóg stał się człowiekiem i umarł za nas na krzyżu? Rzecz, która jest „zgorzeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan”. Po co Maryja objawiła się w Fatimie? Czy po to, aby przestrzec nas przed problematycznym skądinąd globalnym ociepleniem, by uczulić nas na sprawy ekologii czy imigracji? Posłuchajmy, co wydarzyło się 13 lipca 1917 roku w Fatimie. Tego dnia Maryja prosiła dzieci o modlitwy i ofiary za grzeszników, polecając wypowiadać słowa modlitwy: „O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi”. Według relacji Łucji, jednej z trzech wizjonerek: „Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu. Postaci te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi, wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczony wywołujących dreszcz grozy. Diabli odróżniali się od

ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudających strach nieznanych jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle”. Można oczywiście przejść się tym opisem, ale można też wzruszyć ramionami.

Co jest więc najważniejsze w naszym życiu, w całym ciągu egzystencji? Odpowiedź wydaje się prosta: najważniejsze w naszym życiu jest to, co określamy jako wieczne zbawienie. Najważniejszym momentem naszego życia nie będzie zdanie matury, uzyskanie dyplomu akademickiego, założenie rodziny czy życiowa satysfakcja. Najważniejszy w życiu każdego z nas będzie ten moment, w którym ostatni raz i na zawsze zamkniemy powieki po tej stronie naszej egzystencji, a otworzymy je w wieczności, by ujrzeć Chrystusa: już nie tego z obrazu siostry Faustyny, pełnego miłosierdzia, ale Chrystusa – Sędziego, sprawiedliwego do „ostatniego pieniążka”. Już wtedy okaże się, jakiego wyboru na wieczność dokonaliśmy, a sam wyrok wyda Sędzia. Dlatego zawsze powinniśmy być świadomi, że każda nasza życiowa decyzja do królestwa Bożego nas przybliży albo od niego oddała. Mądrość życiowa polega na tym, aby patrzeć nie tylko na doraźne skutki naszych decyzji, ale właśnie na ich dalekosiężne konsekwencje. Pomocna będzie w tym „bojaźń Boża”, która nie ma nic wspólnego z lękiem, a jest jedynie liczeniem się z Bogiem, poznawaniem tego, co jest zgodne z Jego wolą i co tej woli się sprzeciwia.

Czy wypada w XXI wieku wierzyć w szatana i w piekło? Na tak postawione pytanie można odpowiedzieć także pytaniem: a cóż wiek ma tu do rzeczy? Nauczono nas, że żyjemy w wyjątkowych czasach, jesteśmy tacy nowocześni, postępowi, prawie wszystko już wiemy, a dawne czasy jawią nam się jako przeciwieństwo obecnych. Wyznawców takiego poglądu odsyłam zazwyczaj do egipskich piramid czy francuskich średniowiecznych katedr w Chartres czy Reims, by nieco swój pogląd skorygowali. Także w łonie Kościoła można spotkać ludzi bagatelizujących problem szatana, piekła, potępiania. Tu i tam szermuje się poglądem o „uzasadnionej nadziei zbawienia” dla wszystkich. Kim jest szatan? Odpowia-

dając na to pytanie, nie będziemy się wgłębiać w zawilości teologiczne. Najogólniej możemy powiedzieć tak: szatan, zły duch nie od razu był takim, jakim go teraz doświadczamy. Został stworzony przez Boga jako czysty, święty i doskonały duch, oczywiście nie jako jeden, ale jako wielka, nieznaną nam ilość duchów. Bóg stworzył je z miłości, ponieważ miłość chce, a nawet „musi” się udzielać. Część z nich, zafascynowana własną doskonałością, urosła w pychę, a sam Stwórca stał się przeszkodą dla ich samouwielbienia. Jako istoty wolne odrzuciły Bożą miłość, zbudowały własny świat, w którym to, co Boże, nie mogło mieć racji bytu. Podobnie każdy z nas może na miłość Boga odpowiedzieć miłością albo ją odrzucić. Cóż pozostało duchom anielskim, gdy odrzuciły Boga? Wyrzekły się wszystkich Jego atrybutów, w tym także świętości, miłości, dobra, piękna, także... światła. To wszystko pozostało u Boga. Ich świat z konieczności stał się światem ciemności, nienawiści, pychy. Do takiej rzeczywistości szatan (przeciwnik) „zaprasza” człowieka. Złe duchy nas nienawidzą z dwu powodów: po pierwsze dlatego że inaczej nie potrafią, po drugie dlatego że ich zamysł zwiedzenia człowieka i wpędzenia go w ich świat się nie udał. Zerwanie przyjaźni z Bogiem, które dokonało się w raju, zostało naprawione bezprzykładną ofiarą z siebie Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej. Człowiek ma otwartą drogę powrotu do ojcowskiego Domu. Tym większa nienawiść piekła w stosunku do nas. Powtórzmy: szatan nas nienawidzi i nie chce naszego dobra. Pan Jezus nazwał go kłamcą i ojcem wszelkiego kłamstwa. Wiedząc, że „mało ma czasu”, próbuje zwieść ludzi w ten sam sposób, jak zrobił to w raju.

Szatan jest świetnym psychologiem i swoje podszepty potrafi przedstawić tak, byśmy uznali je za własne. Dlatego wielu ludzi zwiedzionych i zaślepionych pragnieniem, by „być jak Bóg”, idzie w jego ślady. Staje więc przed człowiekiem proste pytanie: „po co ci Bóg, skoro ty sam możesz być bogiem?”. Czyż nie lepiej czuć się prawdziwie wolnym i samemu decydować, co jest dobre, a co złe, bez oglądania się na cokolwiek? Iluż naszych braci i sióstr żyje dziś

w świecie własnych wyborów, życiowych decyzji bez oglądania się na Boga i na to, co On ma nam do zaproponowania? Całe narody żyją dziś tak, „jakby Boga nie było”, o czym wspomniał w czasie homilii na Agrykoli w 1991 roku św. Jan Paweł II. „Moje ciało, mój wybór!”. To wybieraj, chciałoby się powiedzieć, tylko potem się nie dziw. „Księża przesadzają z tym piekłem, potępieniem, sądem, a poza tym sami nie są święci”. Gdy niekiedy pojawi się w jakiejś telewizji kapłan mówiący w tym duchu, od razu staje się „ludzki”, nowoczesny i świątły. Aborcja, eutanazja, rozwody, antykoncepcja? „Proszę księdza, mamy XXI wiek!”. Nikt nie ma problemu w katolickiej rodzinie, że młodzi żyją razem całymi latami bez ślubu, choć z krzyżem na ścianie, może dlatego, że brak jeszcze odwagi, by go zdjąć. Tak oto przyzwyczailiśmy się do grzechów, obyliśmy się z nimi i wolimy wierzyć, że Bóg (o ile jest) „nie będzie taki”. Otwieramy przeto list św. Pawła Apostoła do Koryntian, który jest także (nie zapominajmy!) listem do nas. Apostoł każe porzucić złudzenia: „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalczy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-10).

Jest też fragment odnoszący się do modnej tu i tam formalnej czy praktycznej apostazji: „Pomyślcie, ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. [...] Straszna jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego” (Hbr 10, 29-31). To między innymi o tych, którzy z bierzmowania czynią akt „pożegnania z Kościołem”. Czy ich droga życiowa zawiedzie ich do Domu Ojca? Nie miejmy złudzeń. Czyja to wina? Oczywiście księdza. A któż to na pytanie: „Czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzył?”, odpowiedział: „Tak!”. Ksiądz, a może katecheta? Ludzie niekiedy nie zdają sobie sprawy z wagi wypowiedzianych słów i ich konsekwencji na wieczność. „...oraz, że cię nie opuszczę aż do śmierci...”, a potem trzecia i piąta żona. Aby wejść do Królestwa

Niebieskiego, nie wystarczy być „dobrym”, trzeba być świętym! „Ma już kolejną żonę, ale to dobry człowiek...”, „wykonuje zabiegi aborcyjne... ale to dobry człowiek, wrażliwy lekarz”. Pan Jezus ostrzega nas, że szeroka jest brama i przestronna droga wiodąca do zguby, zaś droga wiodąca do życia i brama do niego jest wąska i niewielu (sic!) ją odnajduje. Uważajmy!

Mówi się, że największym zwycięstwem szatana jest to, że ludzie przestali wierzyć w jego istnienie. Może działać jak komandos: cicho, bezszelestnie i skutecznie. Każdy grzech śmiertelny jest otwarciem mu drogi do swego wnętrza; trwanie w grzechach ciężkich ten stan jedynie utrwała, osłabia wolę, coraz skuteczniej głośzy głos sumienia, aż człowiek cynicznie grzech uznaje za prawo człowieka i nerwowo reaguje na każde przypomnienie o sądzie i potępieniu. Histeryczne, pełne wulgaryzmów i nienawiści reakcje na symbole religijne, profanacje i różnego rodzaju bluźnierstwa wcale nie są oznaką odwagi ze strony tych, którzy to czynią. Są raczej znakiem wyrzutów sumienia i lęku przed rzeczywistością nadprzyrodzoną, której istnienie podświadomie się wyczuwa. „Zabawa” w podpisywanie cyrografu, czary, wróżenie z kart, wywoływanie duchów czy chodzenie do wróżki bywają traktowane jak niewinny żart. Trzeba tylko wiedzieć, że szatan na żartach się nie zna i wykorzysta każdą okazję podporządkowania sobie człowieka. Wielu z tych, którzy traktowali to lekceważąco, szuka potem pomocy u psychiatry, a końcu łąduje u egzorcysty. Tu kończy się bezsensowne gadanie o „ciemnym średniowieczu”.

Bylibyśmy bezbronni, gdyby nie moc Krzyża Chrystusa. Mamy Eucharystię, mamy święte sakramenty i mamy różaniec. To są nasze szańce. Szatan nie może nas zdobyć, jeśli mu na to nie pozwolimy. Trzeba wsłuchać się w orędzie Fatimy, przejąć się nim, mówić o nim, a nade wszystko żyć w łasce uświęcającej i z różańcem w ręku, który powinien częściej gościć w naszej dłoni niż smartfon. Potrzeba naszej modlitwy za siebie, ale nade wszystko za „biednych grzeszników”, którzy często nie wiedzą, co czynią. Potrzebne im są nasze różańce, posty w ich intencji, a przede

wszystkim przykład naszego życia, dobre słowo i miłość, którą winniśmy ich otaczać. To najpiękniejszy i najbardziej owocny dar, jaki możemy ofiarować im samym, a także Maryi, a poprzez Jej dłonie i Niepokalane Serce – samemu Bogu.

„Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie”.

Szatan już przegrał i o tym wie, dlatego chce zgubić jak najwięcej dusz. Rozglądnijmy się wokół siebie. Może dotyczy to kogoś z naszych najbliższych, przyjaciół znajomych. Pomóżmy Maryi w ich ocaleniu. Amen.

ZA WYPEŁNIAJĄCYCH ORĘDZIE FATIMSKIE

Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia – Fatima, 13 września 1917 roku

Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» (Łk 1, 38).

TAJEMNICE RADOSNE

TAJEMNICA I – ZWIASTOWANIE

„Dla Boga nie ma nic niemożliwego”, skoro podeszła w latach Elżbieta oczekuje narodzin syna; skoro zachowując dziewictwo Maryi, Bóg czyni ją Matką swojego Syna. „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”, skoro wypełnienie słów Maryi z fatimskiego orędzia zmienia nawet bieg historii świata. To dzieje się przecież na naszych oczach.

Nawet jeśli po ludzku pytasz: „Jakże się to stanie?”, to w sercu powtarzaj słowa Maryi: „Niech mi się stanie według Twego słowa”. Zgadzasz się z Wolą Bożą, staraj się wypełniać to, o co prosi Matka Boża w Fatimie, a niemożliwe będzie stawało się możliwym.

TAJEMNICA II – NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

Pośpiech Maryi udającej się do swojej krewnej Elżbiety jest zrozumiały. Przecież jako starsza kobieta potrzebuje pomocy, nie da sobie rady sama.

Dzisiaj jak nigdy dotąd świat woła o pokój, o ratunek. Dziś zdaje się być zagrożona sama istota człowieczeństwa. Dlatego ten pośpiech, aby wypełnić fatimskie wezwanie, jest konieczny. Ode

mnie i od ciebie też zależy, jak wielu ludzi odpowie na to wezwanie, jak wielu ludzi weźmie do ręki różaniec, podejmie się wypełniać Pierwsze Soboty.

Śpiesz się jak Maryja, zanieś to orędzie do swojej rodziny, do ludzi, z którymi się na co dzień spotykasz. Bądź Apostołem Fatimskiego Orędzia.

TAJEMNICA III – BOŻE NARODZENIE

„Przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli”. Nie wszyscy cieszyli się tej betlejemskiej nocy z narodzin tak długo wyczekiwanego Mesjasza. Herod nawet chciał go zgładzić. Ci jednak, którzy w narodzonym w stajni Dziecięciu rozpoznali Boga, stali świadkami spełnionej obietnicy.

Tylko prostym, pokornym sercem można przyjąć fatimskie przesłanie i zobaczyć spełnienie obietnicy.

Maryja nie wymaga od nas heroicznych czynów. Różaniec, o który prosi, jest tak prosty, że nawet małe fatimskie dzieci z łatwością go odmawiają. Bo „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców; wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1, 27). Wybrał małe dzieci, wybiera mnie i ciebie.

TAJEMNICA IV – OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

Symeon, biorąc na ręce Dziecię Jezus, wielbi Boga, że jego stare oczy ujrzały Jego Zbawienie.

Nie wiem, czy nasze oczy zobaczą znaki, które towarzyszyć będą powtórnemu przyjściu Chrystusa na ziemię w czasach ostatecznych, ale tak jak pierwsi chrześcijanie mamy żyć, jakby to miało dzieć się dziś, tu i teraz.

Matka Boża w Fatimie nie podaje konkretnych dat, ale mówi o konsekwencjach, które będą miały miejsce, jeśli nie podejmiemy jej orędzia. Nie oczekuj więc, aż media społecznościowe podadzą relacje z końca świata. Ty miej świadomość, że wciąż aktualne jest wezwanie Maryi. Podejmij je dzisiaj, tu i teraz.

TAJEMNICA V – ZNALEZIENIE W ŚWIĄTYNI

Ból serca, z jakim Maryja i Józef szukają dwunastoletniego Jezusa, jest zrozumiała. Ból serca Maryi wzywającej w Fatimie świat do nawrócenia, do modlitwy różańcowej, do wynagrodzenia i ofiarowania się za grzeszników, jest tym bardziej zrozumiała, skoro na Miłość jej Syna ludzie odpowiadają obojętnością, lekceważeniem, obrażaniem, grzechami.

Ból serca Matki niech poruszy twoje i moje serce i jeszcze bardziej przynagla do podjęcia wezwania fatimskiego. Twój codzienny różaniec pomoże odnaleźć niejednemu człowiekowi zagubioną drogę do Boga. Poranionym małżonkom odnaleźć na nowo miłość, dzieciom odzyskać zaufanie rodziców.



*W ostatnim miesiącu uczynię cud,
aby wszyscy uwierzyli.
Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki.
Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą
i dwie inne dziewczynki ubrane na biało,
drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków.*



sierpień

CZWARTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ 19 sierpnia 1917 roku – Fatima, Valinhos

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?
- Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria trzynastego i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.
- Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?
 - Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki ubrane na biało, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków. Pieniądze, które ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Boskiej Różańcowej, a reszta na budowę kaplicy, która ma tutaj powstać.
 - Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych.
 - Tak, niektórych ulecę w ciągu roku – i przybierając wyraz smutniejszy, powiedziała: – Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.

I rozpoczęła się walka na niebie.

Kochani Bracia i Siostry!

Michał i jego aniołowie podjęli walkę ze Smokiem starodawnym, walkę – nie dialog. Niebo walczy o nas, a front tej walki przebiega poprzez nasze dusze, przez nasze życie. Niestety, zbyt często stajemy po niewłaściwej stronie barykady, przeciw samym sobie. Trwa duchowy bój o nasze zbawienie, którego warunkiem jest przyjęcie i spełnienie woli Bożej wyrażonej w spisanim Słowie Bożym i niespisanym przekazie, czyli Tradycji. Ogródź też był walką o nas, podobnie jak męka, krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa. W tę walkę włącza się Niewiasta obleczona w słońce, ścierająca głowę węża. Przeznaczeniem chrześcijanina jest walka, jest ona wpisana w życie człowieka począwszy od grzechu pierworodnego. Pierwszy człowiek uległ czarowi dialogu ze Złym i przegrał. Od tamtego czasu wielu przegrało wieczność. Dlaczego? Bo uwierzyli, że nie trzeba się zmagać. „Żyj na luzie...”

Tymczasem trzeba walczyć. Najpierw z grzechem w sobie. To, że czegoś chcę, nie znaczy od razu, że mam do tego prawo. Człowiek wyrabia w sobie tężyznę moralną, jeśli w pewnych sytuacjach potrafi powiedzieć samemu sobie: nie! Wtedy jesteśmy naprawdę wolni. Wiara także jest walką. Niekiedy z samym sobą, z własnymi wątpliwościami. Wątpienie bywa wyzwaniem, Bóg się z tego powodu nie obraża. Walka o swoje duchowe piękno, o rodzinę, o miłość; to także walka o własne dzieci narażone dziś na ideologiczne szaleństwa. Uczenie dziecka, że nie wszystko złoto, co się świeci, to też jest walka; także o jego wieczność. To także zmaganie o nasze katolickie prawo do przestrzeni publicznej. Patrzę na setki mężczyzn idących Krakowskim Przedmieściem i odmawiających różaniec. Prawdziwi rycerze: czyiś ojcowie, synowie,

bracia. Do nich prezydent stolicy nie dołączy. To kibice, chłopcy z naszych miast, którzy otoczyli katedry z okrzykiem: „Ręce precz od Kościoła!”. Gdzieś na dnie duszy usłyszeli głos Jana Pawła II, że są sprawy, których nie można nie bronić, od których nie wolno zdezerterować! Tak, Bracia i Siostry! Nie wolno dezzerterować: biskupowi, księdzu i wam, szczególnie wam, młodzi! Bądźcie rycerzami. Słyszymy o konieczności dialogu: ja nie umiem rozmawiać językiem wulgarnej ulicy i tego języka nie będę się uczył! Jak rozmawiać z ludźmi „o beczelnych twarzach i zatwardziałych sercach”, jak nazwał ich Bóg ustami proroka Ezechiela? Można się za nich co najwyżej modlić.

Grzechu nie wolno relatywizować, bo on zawsze niesie śmierć, tylko Chrystus jest „dzoē” (gr. Ζωή) – życiem, a on grzechu nie toleruje! Otrzymaliśmy cenne perły: dziecięstwo Boże, życie wieczne. Można to odrzucić? Można! Każdy jest wolny. Ale i tu Słowo Boże nas ostrzega, że straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego. Straszną dla tego, kto by podeptał Krew Syna Bożego i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. Słuchajcie tego uważnie, tzw. wierzący-niepraktykujący. W świecie wszechobecnego dialogizmu, nieustającego pustego gadania i tworzenia absurdów trzeba, by zabrzmiało mocno: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie”. Nie ma dziesięciu dróg zbawienia. Jest tylko jedna: Jezus Chrystus! „Nie dano pod niebem ludziom innego imienia, w którym mogliby być zbawieni”. Wielu może nas ubiec do Królestwa Bożego. Na przykład ci, którzy Ewangelii nigdy nie słyszeli, ale żyli według prawa naturalnego, które Bóg wypisał w sercu każdego człowieka. A ci, którzy słyszeli, a odrzucili? A ci, którzy, jak mówi sobór, „są w Kościele ciałem, a nie sercem”? Katolicy kulturowi... Zamiast być sługami Słowa i odważnie je głosić, majsterkują przy nim, pyszni i zadufani w sobie. Wszechobecne bluźnierstwo w niemieckich świątyniach, gdzie błogosławieństwem uprawomocnia się grzech sodomski. „Tym straszniejszy dostaną wyrok!”. Tak! – trwa kolejna „bitwa warszawska”, tym razem bolszewizm o innym

obliczu atakuje z przeciwnej strony. Tak samo przebiegły, tak samo bezwzględny i śmiercionośny dla człowieczeństwa jako takiego. Niszczący więzi społeczne, okaleczający kulturę, budujący człowieka wykorzenionego, „obywatela świata”, który chce zastąpić Stwórcę i zająć Jego miejsce. Taki jest dzisiejszy rajski owoc.

W walce niezbędna jest cnota męstwa. Męstwo to nieugięte trwanie pomimo niesprzyjających okoliczności i wbrew nim. „Mowa wasza niech będzie tak tak; nie nie, bo co nadto jest, od Złego pochodzi!”. Politycy deklarujący swoją wiarę mówią: zrobmy referendum o aborcji, potem zapewne o innych kwestiach moralnych. „Tak, Panie Boże. Słyszeliśmy o twoim przykazaniu, piątym i szóstym. Ale zrobimy referendum i Cię przegłosujemy. Demokracja jest, więc Ty nie możesz być Królem”. „Na synów ludzkich Bóg spogląda z nieba, szukając choć jednego, który czyni dobrze”. Niech więc odwołujący się do katolickiej wiary politycy staną się prawdziwi albo niech zedrą z siebie tę politurę katolicyzmu. Święty Jan Paweł II nie pozostawił nam wątpliwości: aborcja jest zbrodnią nie mającą żadnego uzasadnienia. Koniec, kropka. Dodajmy, że państwo ma obowiązek swoich najmłodszych i bezbronnych obywateli bronić. I nie jest to jedynie postulat natury religijnej!

Dziś nasi pogubieni bracia i siostry wychodzą na ulicę i krzyczą: „Dym w kościołach” i „To jest wojna”. Tak, to jest wojna, tyle tylko, że ona trwa już dwa tysiące lat. „Michał i jego aniołowie walczą ze Smokiem starodawnym”. Walczą o nas i o was, pogubieni Bracia i Siostry! My nie podejmiemy tej rękawicy, którą z szaloną nienawiścią rzucacie naszej wierze, kulturze i korzeniom; możecie pluć i wyzywać, oblewać farbą pomniki, mówiąc równocześnie o miłości, a my z różańcem w ręku będziemy się modlić za was. Patrzymy na figurę, podobiznę Matki, mojej i waszej! Nie zachowujcie się wobec Niej jak wyrodne dzieci! Przypomnijmy: 13 lipca 1917 roku rozchyliła dłonie i dzieci zobaczyły straszliwe królestwo ciemności, ku któremu zmierzacie. Modlimy się za was, patrząc na fresk Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, na którym Chrystus-Sędzia sprawiedliwy władczyim gestem wykonuje swe odwieczne

wyroki. Apostoł przestrzega: „Nie łudźcie się... straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego”. Możecie z tego teraz się naigrywać, możecie bluźnić, a my będziemy się za was modlić, byście uniknęli losu nieszczęśliwych adresatów Bożej sprawiedliwości. Chyba, że szept „Mistrza kamuflażu” przeniknie wasze serca do tego stopnia, że odrzucie Miłość odwieczną ze wzgardą.

Beatyfikowany niedawno kard. Stefan Wyszyński – pasterz pasterzy uczył nas, jak prawdą żyć, jak prawdy nauczać i jak jej bronić, a nie jak ją obchodzić! Nie był gladiatorem, jak z przekąsem wyraził się o nim ktoś ważny w Kościele, był w pełni tego słowa sługą: Ołtarza, Kościoła i Narodu. A nade wszystko – wiedział, po co jest biskup! Kiedy można i trzeba pójść na kompromis, a kiedy tego uczynić nie wolno. Uczy nas, że prorok, apostoł nie może iść na układy z mocami tego świata, bo niechybnie zakończy się to źle dla Bożej sprawy. Pokusa, aby mówić to, co ludzie chcieliby usłyszeć, jest zawsze wielka, chęć zdobycia popularności w internecie czy oklasków słuchaczy bywa przemożna. Ale to wszystko przeminie. Chrystus nie potrzebuje Kościoła tchórzliwego, przeproszającego, że żyje, i napraszającego się na salony, przymilającego się możliwym tego świata, wspierającego ich globalistyczne zapędy i mówiącego ich językiem. Nie potrzebuje Kościoła zeświecczonego, ale Kościoła, który potrafi w imię miłości bliźniego powiedzieć tam, gdzie należy to uczynić: nie wolno!, bez względu na konsekwencje. I choćbyś miał pozostać sam, masz trwać, bo prawdy ani na synodzie, ani w Sejmie przegłosować się nie da. Tego uczy nas Prymas Tysiąclecia. Wielu jest dzisiaj naprawiający Kościoła, często takich, którzy nie mają z nim nic wspólnego. Jeden z punktów programu kongresu katoliczek i katolików mówi o związkach partnerskich. Pytam wobec tego, czy są w tej kwestii jakieś niedomówienia w Ewangelii? Czytam o niedostatecznym wpływie świeckich na nauczanie w Kościele. Jaki to ma być wpływ? Chrystus powołał do nauczania apostołów i ich następców: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, uczcie zachowywać wszystko, co wam przykazałem”. Nakaz nauczania zawiera w sobie potrzebę

istnienia nauczającego i nauczanego. Kościół hierarchiczny ma za zadanie nauczać Bożej prawdy, świeccy mają za zadanie ją przyjmować, wcielać w życie i życiem apostołować. Nikt nie dał prawa ani biskupowi, ani żadnemu świeckiemu do naginania Bożego słowa do czegokolwiek, do majsterkowania przy nim i tworzenia własnej, piątej Ewangelii. Gdyby do tego doszło, trzeba także mieć odwagę powiedzieć: nie wolno! I w razie potrzeby powtórzyć za Piotrem Apostołem, że trzeba bardziej słuchać Boga aniżeli ludzi. Wszystkim owładniętym gorączką nieustannego reformowania radzę zacząć reformę od padnięcia na kolana i od adoracji Pana. Wsłuchujcie się w Jego głos, a nie w głos świata. Nie zatwardzajcie serc, tylko się nawracajcie. To będzie prawdziwy początek reformy. Bo najłatwiej reformować świat zamiast siebie.

Prymas Wyszyński nauczył nas także szanować samych siebie, cenić własną historię, kulturę, patrzeć odważnie w przyszłość i nie zginać karku ani przed nieobliczalnym Wschodem, ani przed oszalałym ideologicznie Zachodem. Nie wolno nam sprzedać własnej wolności i godności za żadne miliardy, bo te wartości ceny nie mają. Dziś próbują nas straszyć: jak nie dacie sobie nałożyć wędzidła, to nie damy wam pieniędzy. I znajdują klakierów nad Wisłą, jak często w naszej historii. W tym miesiącu przypada kolejna rocznica paktu dwóch naszych najeźdźców. Przywołuje to pamięć także o tym, ileż to razy przez naszych sojuszników zostaliśmy zdradzeni i oszukani. Odnoszę wrażenie, że historia zaczyna się powtarzać. Będziemy udawać, że nie widzimy, jak możni tego świata znowu debatują o nas bez nas?! Komu poza Polakami zależy dziś na Polsce? Bądźmy mądrzejsi o minione doświadczenia. Jedynym wiarygodnym sojusznikiem naszym jest Chrystus Król. Z Nim potrzebny nam sojusz, o ile chcemy przetrwać. W zresetowanym świecie, jaki nam chcą narzucić, w świecie ideologicznych szaleństw miejsca dla prawdziwej wolności i miejsca dla Boga już nie będzie, co najwyżej dla Kościoła rozdającego zupki ubogim. Nawracajcie się, odmawiajcie różaniec, przywracajcie właściwe znaczenie słowom: miłość, prawda, wolność. Słuchajcie, co wam

mówi Syn, przyobleczcie wiarę w czyn, a nie bądźcie jak groby pobielane, jak politycy z katolicyzmem bezobjawowym.

Bracia i Siostry! Najważniejsze nie jest zdrowie, ale zbawienie wieczne. Dbając o to pierwsze, nie zaniedbujemy tego, co przesądzi o naszej wieczności, która raz rozpoczęta już nigdy się nie odmieni. Nie ulegajmy złudzeniom, fałszywym prorokom. Nie ulegajmy szaleństwu segregowania ludzi na zaszczerpionych i niezaszczerpionych, tym bardziej na zbawionych i potępionych. Chciejmy w każdym bliźnim widzieć brata i siostrę, modlić się za niego, ale też dawać tam, gdzie trzeba, odważne świadectwo życia wiarą i obrony tego, co Boże w nas i wokół nas. Z tego nikt nas nie może zwolnić ani nie może nam tego zabronić. Gdy w Siloam zawałiła się wieża i zabiła killkanaście osób, Pan Jezus zadał swoim słuchaczom pytanie: „Czy sądzicie, że byli oni większymi grzesznikami, niż pozostali?”. I odpowiedział: „Bynajmniej, powiadam wam. Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”. Nie mylmy nadziei z tanim optymizmem.

Mały wirusek miał nas chyba sprowadzić na ziemię z wysokości naszego zadufania. Nie udało mu się. Mówiono, że czeka nas podobno następny: delta, a potem lambda. I co? Znowu pozamykamy kościoły? Będziemy zawracać ludzi spod drzwi świątyni i mówić, że kto idzie na mszę, ten grzeszy? A człowiek na ulicy znowu zada mi pytanie: „Proszę księdza, jeśli dzisiaj Kościół jest niepotrzebny, to kiedy jest potrzebny?”. Ktoś mi pomoże znaleźć odpowiedź? „Nie tylko mędrca szkiełko i oko”. W 594 roku w znękanym napadami i głodującym Rzymie wybuchła epidemia dżumy, przy której nasz Covid to lekka chryпка. Papież Grzegorz, którego potomność nazwała „Wielkim”, zarządził o brzasku procesję pokutną z kilku rzymskich kościołów w kierunku bazyliki Matki Bożej Większej. Obawiano się, czy przerażeni, zamknięci w domach ludzie wyjdą na ulice. Wyszły tysiące. A wirus już mutował i zabijał w kilka godzin po zarażeniu. Na czele jednej z procesji szedł papież Grzegorz, śpiewając psalmy pokutne. Gdy procesja znalazła się na wysokości grobowca cesarza Hadriana,

tłum usłyszał nieziemskie śpiewy, a na szczycie grobowca ujrano świetlistą postać równie piękną, co zagniewaną, chowającą poły-skujący miecz do pochwy. Opisująca to wydarzenie autorka pyta: „Czy był to owoc halucynacji podatnego na mistyczne uniesienia tłumu?”. Nie wiem. Faktem jest, że epidemia niemal natychmiast ustała. To miejsce znane jest dziś jako Zamek Świętego Anioła. Co wymyślimy, gdy przyjdzie prawdziwa epidemia? Bo tę, jeśli wierzyć mediom, jeden z medycznych doradców rządowych w skali jeden do dziesięciu umieścił pomiędzy dwa a trzy. Muszę przyznać, że coraz mniej rozumiem. Niech więc Kościół weźmie się za epidemię grzechu, niewierności Bogu, epidemię lekceważenia praw Bożych i pędu ku zatraceniu wiecznemu. To jest nasze najpierwsze zadanie! Nie rozmiękanie na drobne własnej powagi i autorytetu! O to wołał Anioł w Fatimie, a po nim Maryja. Z tego rozliczy nas Chrystus! Nie z walki z globalnym ociepleniem. Bo zniszczymy wiarę ludzi prostych i nie będzie kto miał się za nas pomodlić. I wtedy zacznie się prawdziwy dramat. Przejmijmy się objawieniami w Akita. Kardynał Ratzinger uznał je za dopełnienie Fatimy, a ich wiarygodność za niepodlegającą dyskusji. Nie udawajmy, że ich nie ma, dlatego tylko że sprzeciwiają się obecnym tendencjom w Kościele i nazywają zło po imieniu. „Proroctw nie lekceważcie, a co dobre zachowujcie”

Bracia i Siostry! Pomóżmy Maryi. Zróbmy, co w naszej mocy. Nie przejmujmy się tym, co o nas mówią i jak na nas patrzą. Oskarżą nas może o mowę nienawiści, inni o faryzeizm i skostniałe doktrynerstwo. Myślmy o tym, jak widzi nas Chrystus! Bo to On nas osądzi, nie świat. Amen.

POTRZEBA OFIARY I CIERPIENIA ZA GRZESZNIKÓW

– *Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, jakimi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?*

– *Tak, chcemy!*

– *Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą! – Fatima, 13 maja 1917 roku*

Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie (Rz 5, 8-10).

TAJEMNICE BOLESNE

TAJEMNICA I – MODLITWA W OGRÓJCU

Zwykły ludzki strach przed cierpieniem. Jezus na modlitwie w Ogrójcu błaga Ojca: „Oddal ode mnie ten kielich”. Jednak świadomość misji, którą od Niego otrzymał, sprawia, że natychmiast dodaje: „Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”.

Misja, którą fatimskie dzieci otrzymały od Matki Bożej do wypełnienia, to codzienny różaniec i ofiarowane cierpienie za biednych grzeszników.

Na modlitwie nie myśl tylko o swoich sprawach, choć na pewno są dla ciebie ważne. Pomyśl o biednych grzesznikach – o tych, któ-

rzy w ogóle nie zwracają się do Boga. Ty wplataj ich grzeszne dusze w tajemnice różańcowe i błagaj o ich nawrócenie

TAJEMNICA II – BICZOWANIE

Potworny ból, kiedy zakończone ostrymi haczykami rzemienie z potężną siłą rzymskich żołnierzy ranią plecy Jezusa, wrywając skórę i ciało. I znów świadomość misji, którą Jezus otrzymał od Ojca, sprawia, że to wszystko bierze na siebie, cały grzech świata, mój i twój grzech. On niewinny, nadstawia plecy za grzeszników, którzy zasłużyli na karę i powinni ją ponieść, bo tak byłoby sprawiedliwie.

Dzieci fatimskie nawet najdrobniejsze cierpienia ofiarowały za grzeszników, tak jak o to prosi Piękna Pani.

Kiedy boli, czasem ciężko wytrzymać z bólu – ofiaruj ten cały ból za biednych grzeszników, którzy swoim grzechem zadają potworny ból Jezusowi. Ty mocno ściśnij Różaniec i błagaj o ich nawrócenie

TAJEMNICA III – CIERNIEM UKORONOWANIE

Tylko człowiek, który został obdarzony darem rozumu, może zadawać psychiczny ból o wiele większy czasem od fizycznego. Świadomość misji sprawia, że Jezus wyszydzony, odziany na pośmiewisko w purpurę, opluty i znieważony nie oddaje zła za zło. On znosi w pokorze to okrutne duchowe cierpienie, przez które dokonuje się zbawienie świata.

Ile niedowierzania ze strony wielu ludzi, nawet samych rodziców znosiły fatimskie dzieci, ofiarując to wszystko za biednych grzeszników.

Nie raz wyśmiany za wiarę podczas rozmów w pracy, wśród swoich najbliższych, a nawet przez współmałżonka, dzieci czy wnuki. Znoś to wszystko cierpliwie i złóż w ofierze za biednych grzeszników. Oni teraz śmieją się z ciebie i plują ci w twarz. Kiedyś podziękują, że uratowałeś może ich dusze przed potępieniem.

TAJEMNICA IV – DROGA KRZYŻOWA

Jerozolima była nieraz świadkiem orszaku prowadzącego skazanych za wielkie przestępstwa na najgorszą karę: ukrzyżowanie.

Niewinny Jezus świadom swojej misji sam bierze z radością na ramiona hańbiące drzewo krzyża. Są na nim wypisane nasze grzechy. To przecież ci, co czynią wiele zła, żyją w grzechu – oni powinni go dźwigać.

Dzieci fatimskie codziennie niosły małe dziecięce krzyże nie za siebie, ale i za biednych grzeszników.

Wiem, że twój krzyż też jest ciężki, ale niosąc go, choć kawałek drogi, ofiaruj go za tych, co go w swoim życiu podeptali, zostawili, pogrążając się w grzechu.

TAJEMNICA V – ŚMIERĆ JEZUSA NA KRZYŻU

Oto największa ofiara, jaką można złożyć – ofiara swojego życia. „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Jezus świadomie składa ją Ojcu za zbawienie świata.

Tylko Łucja, jako świadek objawień fatimskich, pozostała długo na tym świecie. Hiacynta i Franciszek swoje krótkie, ale jakże owocne życie ofiarowali za biednych grzeszników.

Nie żałuj miłości, przez ofiarowanie cierpienia za tych, co zabijają, nie szanują swojego życia, niszczą je przez nałogi. Nie żałuj miłości, gdy widzisz w ich oczach nienawiść i śmierć. Pamiętaj: zło można pokonać jedynie dobrem, a grzech miłością.



*W październiku przybędzie również nasz Pan,
Matka Boża Bolesna i z Góry Karmel,
Święty Józef z Dzieciątkiem Jezus,
żeby pobłogosławić świat.*



wrzesień

PIĄTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ **13 września 1917 roku – Fatima, Cova da Iria**

– Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia.

– Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego.

– Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

PROPOZYCJA KAZANIA

ks. Franciszek Gomułczak – pallotyn

Kiedy zbliżyła się godzina, przeciskałam się z Hiacyntą i Franciszkiem przez tłum ludzi, który ledwo pozwalał nam przejść. Ulice były pełne ludzi. Wszyscy chcieli nas widzieć i rozmawiać z nami. Tam się jeden drugiego nie bał. Wiele osób, nawet zacne panie i panowie przeciskali się przez tłum, który nas otaczał. Padali na kolana przed nami, prosząc, byśmy Matce Bożej przedstawili ich prośby. Inni, którzy nie mogli się do nas dostać, wołali z daleka: „Na miłość Boską, proście Matkę Boską, żeby mi wyleczyła mego syna kalekę!”. Ktoś inny wołał: „Niech mi wyleczy moje niewidome dziecko!”. A znowu inny: „A moje jest głuche!”. I znowu inny: „Niech mi nawróci grzesznika!”, „Niech mnie uzdrowi z gruźlicy!” itd. Tam ukazała się cała nędza biednej ludzkości, niektórzy krzyczeli z drzew, inni z muru, na którym siedzieli, by nas zobaczyć, gdy przechodziliśmy. Jednym obiecując spełnienie ich życzeń, innym podając rękę, aby mogli podnieść się z ziemi, mogliśmy dalej posuwać się dzięki kilku mężczyznom, którzy nam torowali drogę przez tłum. Kiedy teraz czytam w Nowym Testamencie o tych cudownych scenach, które się zdarzały w Palestynie, kiedy Pan Jezus przechodził, przypominam sobie te, które jako dziecko mogłam przeżyć na ścieżkach i ulicach z Aljustrel do Fatimy do Cova da Iria. [...]. Myślę, że jeżeli ci ludzie na kolana padali przed trojgiem biednych dzieci jedynie dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Bożą, to co by dopiero robili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa? [...]

Doszlśmy wreszcie do Cova da Iria koło dębu skalnego i zaczęliśmy odmawiać różaniec z ludem. Wkrótce potem ujrzeliśmy odbłask światła i następnie naszą Panią nad dębem skalnym.

– Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobło-

gostawić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia.

Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego.

– Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli. I zaczynając wznosić się, znikła jak zwykle.

Kochani Bracia i Siostry!

We wrześniu do Fatimy przybyły już tłumy. Nie pomogła akcja zastraszenia dzieci w sierpniu połączona z ich uwięzieniem, tak jak nie złamały ich groźby straszliwych tortur kierowane pod ich adresem. Rządzącej wówczas w Portugalii antykościelnej, masońskiej klice, dążącej jak zawsze i wszędzie do wyrugowania katolicyzmu nie tylko ze sfery publicznej, ale i ze świadomości ludzkiej, nie na rękę były fatimskie wydarzenia. Wojujący ateizm nie potrafił nigdy i nie potrafi teraz podjąć merytorycznej dyskusji z tego typu wyzwaniem; jest na to za ubogi. Dlatego posuwał się wtedy i posuwa się dziś do kłamstwa, oszczerstw, insynuacji i do różnych form przemocy, aż po krwawe prześladowania. Objawienie z 13 września dzieliło ledwie kilka tygodni od wybuchu krwawej rewolucji bolszewickiej w Rosji, za kilka lat wybuchną krwawe prześladowania Kościoła w Meksyku, a wkrótce potem w skręcającej ku bolszewizmowi Hiszpanii.

Patrzemy na opis wędrówki dzieci ku miejscu objawień. Ileż ludzkiej biedy po drodze mijają: prośby, błagania o cud, o zdrowie, o nawrócenie kogoś bliskiego. A ileż prośb nie wypowiedzianych? Każdy z obecnych tam ludzi przecież coś w swoim sercu przeniósł: jakiś problem, jakieś cierpienie swoje czy kogoś bliskiego, jakiś smutek, jakąś nadzieję. Tak jak i wy tutaj, teraz. Łucja jest wzruszona tym garnięciem się ludu do Maryi. Ale – jest albo może być jedno „ale”... Czy ludzie ci przybyli do Fatimy do Matki Bożej, czy jedynie do cudownej uzdrowicielki? Pamiętamy, jak tłum po cudownym rozmnożeniu chleba przybiegł za Jezusem, który

chciał się oddalić do Kafarnaum. Pan Jezus mówi im: „Szukacie mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości”. I dodaje: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6, 24 nn). Nie chcę deprecjonować wiary tamtych ludzi, ale trzeba się niekiedy zapytać, czy zarówno oni, jak i my czasem nie popadamy w taką niedobrą interesowność. Idę gdzieś, bo tam się coś dzieje, bo można skorzystać. To z jednej strony dobrze, bo czemu nie skorzystać, jeśli można.

Z drugiej jednak strony może grozić nam niebezpieczeństwo skupienia się, nawet nieświadomego, na tej sferze cudowności. Wielką furorę robią dziś tzw. msze o uzdrowienie. A przecież inne „msze” wcale nie są gorsze czy mniej skuteczne. Każda jest uobecnieniem zbawczej Ofiary Pana Jezusa na Golgocie, potrzebna jest nam jedynie wiara, bez której nie można podobać się Bogu. Jest bardzo niezdrowym zjawiskiem robienie wokół Mszy Świętej atmosfery podniecenia i niezdrowej sensacji, co niestety się zdarza i bywa lekceważone. Podobnie ludziom zgromadzonym w Fatimie mogło towarzyszyć jedynie pragnienie uzyskania czegoś dla siebie; to może także grozić i nam. Czy Maryja lekceważy nasze oczekiwania? W żadnym razie. Dzieciom kierującym ludzkie prośby ku Niej odpowiada, że owszem będą uzdrowieni, ale tylko niektórzy. A dlaczego nie wszyscy? A dlaczego Pan Jezus nie uzdrowił za jednym pociągnięciem wszystkich chorych w Palestynie, a spośród zmarłych wskrzesił jedynie Łazarza, córkę Jaira i młodzieńca z Naim? Nieraz ze wspomnianych „mszy” ktoś odchodzi zawiedziony albo zbuntowany, bo ktoś inny został uzdrowiony, a jego prośba nie została w jego mniemaniu wysłuchana. Dlaczego? Potrafi ktoś odpowiedzieć na to pytanie? Pan Jezus nie przychodzi, aby nas uzdrawiać na pęczki. To nie jest tak, jak głosi pewien samozwańczy i popularny polski świecki kaznodzieja, że nie jesteś uzdrowiony tylko dlatego, że brak ci wiary, ale dlatego, że masz inne powołanie i rolę wyznaczoną ci przez Boga. Pan Jezus uzdrawiał i uzdrawia tylko po to, aby potwierdzić swoje Bóstwo i swoje

mesjańskie posłannictwo. Unaocznia nam, że jest naszym Życiem wiecznym i naszym uzdrowieniem, ale że to wszystko czeka na nas w Domu Ojca. A tu na ziemi mamy do spełnienia pewne zadania, powołania, które mają pomóc Bogu w zbawieniu świata.

Jest taki piękny list apostołski św. Jana Pawła II *Salvifici doloris*, o zbawczej mocy cierpienia. Nie napisał go teoretyk, tylko ktoś, kto przez ostatnie lata życia był jednym wielkim cierpieniem. Cierpienie samo w sobie jako skutek grzechu pierworodnego jest złem, ale złączone z Krzyżem Chrystusa nabiera mocy zbawczej. „W swoim ciełe dopełniam braki udręk Chrystusa”, powie św. Paweł Apostoł. Każdy cierpiący cierpi niewinnie. Chrystus też cierpiał niewinnie. Wielu spośród nas zaprasza do dźwigania z Nim Jego Krzyża za zbawienie świata. Może kogoś bliskiego, może sąsiada, a może nieznanych nam ludzi, dla których nasze cierpienie ofiarowane za nich z miłością wytrąca piekłu oręż pokus i zniewoleń. Warto i to nieraz sobie przemyśleć.

Maryja, także we wrzeźniu, nadal prosi usilnie o modlitwę różańcową za ludzkość znękaną potwornością I wojny światowej. Pośrednio wskazuje też na konieczność osobistych wyrzeczeń. Wyrzeczenie to rezygnacja z jakiegoś dobra dla osiągnięcia innego, wyższego. Dowiadujemy się, że dzieci noszą na sobie sznur pokutny, a nawet w nim śpią. Matka Boża mówi im, że Bóg nie potrzebuje od nich aż takiej ofiary, a jednak jakiejś potrzebuje. Dzieci małe, kilkuletnie przewiązują się sznurem, którego noszenie nie należy do przyjemnych. Dzisiejszy człowiek powie: nonsens. Tak, w epoce wygodnictwa, „lajtowego”, byle jakiego katolicyzmu to jest nonsens. Dla człowieka głębokiej wiary, który przyłgnął do Boga, to już taki nonsens nie jest, bo wie, że ten jego trud czyniony z intencją ofiarowania za kogoś w sferze ducha czyni spustoszenie w szeregach wroga, mam tu na myśli szatana i jego aniołów. Nikt z nas nie musi nosić sznura pokutnego, zapytajmy jednak siebie o to, jak wyglądają dzisiaj nasze posty; inna rzecz, że z niewiadomych powodów zniesiono je prawie wszystkie. Czy potrafię z czegokolwiek zrezygnować, z tego nawet, co mi

się należy, by uzyskać jakieś duchowe dobro i ofiarować je Bogu w konkretnej intencji? Na przykład: zrezygnuję z dyskoteki, a czas poświęcę na zrobienie czegoś pożytecznego albo przynajmniej pójdę do kościoła odprawić pierwszą sobotę. Stać dziś na to młodego katolika? A czemu w sobotę, mogę przecież w inny dzień. Można, tylko wtedy nie będzie to już wyrzeczenie. Trzeba nam wrócić do stawiania sobie wymagań, do postów i wyrzeczeń, by móc je ofiarować za świat bez pytania: „a po co, a dlaczego”; nie bywajmy za bardzo dociekliwi, bo jak mówi przysłowie, w szczegółach tkwi diabeł. Nie zasypujmy więc Boga i Matki Najświętszej koszykami swoich prośb, starajmy się za to posłuchać, czego Ona od nas w imieniu Boga oczekuje, byśmy się nie pogubili i nie ztratili proporcji.

Bóg potrzebuje Kościoła walczącego, a nie w złym tego słowa znaczeniu, zniewieściałego. „Nie przyszedłem przynieść światu pokoju, ale miecz”. Nie wolno nam pieścić swoich słabości, ale zmagać się z nimi, postępować w doskonałości, nie wolno nam uzasadniać grzechu ani udowadniać, że to, co oczywiste w Ewangelii, w pewnych przypadkach wcale takie oczywiste nie jest. „Niech wasza mowa będzie: tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”. Dotyczy to także naszego odniesienia do zewnętrznej rzeczywistości. Nie wolno dla własnego wygodnictwa tolerować zła w jakiegokolwiek postaci, a tym bardziej nie wolno na nie przyzwalać. Nie mamy obowiązku nikomu tłumaczyć się z naszej wiary i wynikających z niej przekonań, postaw i decyzji. Trzeba nam dziś rycerzy wiary, nie obozowych ciamajdów! Takich rycerzy jak ci odważni wspaniali świeccy, którzy organizowali się, by bronić znieważanych pomników i świątyń, aby nas wreszcie obudzić, bo wielu, zbyt wielu świeckich, a także duchownych ogarnęła słodka drzemka! Dziś, kiedy różnej maści gorszyciele pod wzniosłymi hasłami ostrzą sobie apetyty na niewinność dzieci, zbrodnią jest udawać, że nic się nie dzieje i zbrodnią jest na to przyzwalać. W Irlandii właściciele lokali nie chcą ich udostępniać znanemu polskiemu konserwatywnemu komikowi, bo twierdzą,

że się boją pewnego czteroliterowego ruchu. Ludzie się tam boją! Chcecie się w Polsce też bać?! A zaczynali tam tak niewinnie jak u nas. Marksizm ma różne oblicza, ale cel ten sam. Żeby się ludzie bali i byli posłuszni.

Słuchajmy więc Maryi, bierzmy do ręki różaniec, przeprośmy się z postami, podejmijmy nie jedną, ale pięć pierwszych sobót, uczmy się wyrzekać jakiegoś dobra, by innym coś ofiarować – tak jak Chrystus, który nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie... dla nas. Z miłości. Tylko ten, kto potrafi kochać, kto ma szerokie serce, może to zrozumieć. Amen.

DUSZE W CZYŚĆCU CIERPIĄCE

Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił – Fatima, 13 sierpnia 1917 roku.

Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia (J 5, 2829).

TAJEMNICE BOLESNE

TAJEMNICA I – MODLITWA W OGRÓJCU

Ogrójec to miejsce czuwania i modlitwy. Jak bardzo Jezus musiał ją przeżywać, skoro krwawy pot spływał po Jego skroniach, kiedy zgadzał się z wolą Ojca. Od tej zgody zależeć będzie zbawienie świata, a była to zgoda na okrutne cierpienie i śmierć na krzyżu.

Dzieci fatimskie chętnie zgodziły się z prośbą Maryi, aby ofiarować swoje cierpienia dla ratowania biednych dusz przed wiecznym potępieniem.

Czy rozumiesz teraz sens i moc modlitwy różańcowej za dusze biednych grzeszników? Pomyśl o swojej duszy. Czy chcesz, aby była zbawiona? Chwyć za różaniec, on cię poprowadzi przez wszystkie tajemnice twojego życia pewną drogą do zbawienia.

TAJEMNICA II – BICZOWANIE

Jezus przywiązany do kamiennego słupa przeżywa okrutne cierpienie podczas biczowania. Nikt z nas nawet nie wyobraża sobie, jak wielki to ból.

Dzieci fatimskie przez chwilę widzą męki, które przeżywają dusze pogrążone w piekle. Ich niewinne serca są przerażone tym widokiem.

Czy potrzeba, abyś naocznie się przekonał, co dzieje się z duszą człowieka, który już tu na ziemi wyrzucił z serca Boga i umiera pogrążony w grzechu? Chwyć za różaniec i ofiaruj cierpienie, które teraz przeżywasz – za te dusze, które mogą pozbawić się szczęścia nie tylko tu na ziemi, ale szczęścia, które trwa wiecznie.

TAJEMNICA III – CIERNIEM UKORONOWANIE

Ostra korona cierniowa rani skronie Jezusa. Szkarłatny płaszcz, wyszydzenie, oplucie, bicie ranią Jego serce.

Serca fatimskich dzieci, wrażliwe na grzech i zło, przeżywają bardzo to, co się stanie, jeśli ludzie nie przestaną Boga obrażać, jeśli nie spełnią próśb Maryi.

Czy nie przeraża cię wizja kolejnej wojny światowej, samoza-głady ludzkości? Chwyć za różaniec, tak jak o to prosi Maryja. Uwierz Jej słowom wypowiedzianym w Fatimie. Podejmij Jej wezwanie. Modlitwą możesz uprosić pokój dla świata, uratować niejedną duszę.

TAJEMNICA IV – DROGA KRZYŻOWA

Ciężki krzyż przygniata Jezusa do ziemi. To ciężar naszych grzechów sprawia, że wycieńczony pod nim upada. Podnosi się jednak za każdym razem, aby wypełnić do końca wolę Ojca.

Dzieci nie raz podczas spotkania z Piękną Panią pytają, czy ta i ta osoba pójdzie do nieba. Za każdym razem Maryja prosi, aby się modlić za te dusze. Nawet Franciszek słyszy, że jeszcze dużo różańców musi odmówić, aby dostać się do nieba.

Czy nie narzekasz często, że twój krzyż, który niesiesz, jest za ciężki? On jest w sam raz dla ciebie. Jezus zaprasza cię, abys dźwigając go, szedł za nim. On cię poprowadzi, jeśli potkniesz się i upadniesz, podniesie. Pamiętaj, że krzyż to klucz, który otworzy przed twoją duszą niebo.

TAJEMNICA V – ŚMIERĆ JEZUSA NA KRZYŻU

Jezus, konając na krzyżu, woła: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego!”. To zjednoczenie z Ojcem pokazuje, że nasze zbawienie to dzieło Trójcy św.: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Dzieci fatimskie nie tylko trzymały się razem, były przecież spokrewnione ze sobą. One starały się przez modlitwę, ofiarowane za grzeszników cierpienia, sakramenty być blisko Boga. Tylko one widziały Matkę Bożą, choć w spotkaniach uczestniczyły tłumy ludzi.

Jak często twoja dusza jednoczy się z Bogiem? Podziękuj za tę łaskę, że możesz być tak blisko Jezusa, kiedy przyjmujesz Go w Komunii św. do swojego serca. Podziękuj za dar rozważanych tajemnic różańcowych. Módl się za tych, których dusze są daleko od Boga, bo i te dusze Jezus pragnie zbawić. Możesz Mu w tym pomóc.



*Chcę ci powiedzieć,
żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę.
Jestem Matką Boską Różańcową.
Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec.*



październik

SZÓSTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ 13 października 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

- Czego Pani sobie ode mnie życzy?
- Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu.
- Ja miałam Panią prosić o wiele rzeczy: czy zechciałaby Pani uzdrowić kilku chorych i nawrócić kilku grzeszników, i wiele więcej?
- Jednych tak, innych nie. Muszą się poprawić i niech proszą o przebaczenie swoich grzechów.
- I ze smutnym wyrazem twarzy dodała:
- Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony.

Znowu rozchyliła szeroko ręce promieniejące w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca. Oto, Ekscelencjo, powód dlaczego zawołałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Zamiarem moim nie było zwrócenie uwagi ludzi w tym kierunku, gdyż nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to jedynie pod wpływem impulsu wewnętrznego, który mnie do tego zmusił.

Kiedy Nasza Pani znikła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Naszą Dobrą Panią ubraną w bieli, w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża. Krótco potem ta wizja znikła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna. Pan Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef. Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską.

Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

... wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. [...] I inny znak ukazał się na niebie: oto wielki Smok barwy ognia. [...] I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł. [...] I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który zwie się diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie. [...] I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga. (Ap 12, 1 nn – fragmenty).

Umiłowani Bracia i Siostry!

Trwamy na modlitewnym czuwaniu przy fatimskiej figurze. Ileż modlitw wysłuchała już Maryja? Ile naszych westchnień, próśb, żalów i łez zaniosiła już do Syna? Nadal patrzy czule na nas z Nieba, gotowa nieustannie pomagać, ponieważ matka nigdy nie zapomina o dzieciach, zawsze dostrzeże ich problemy, tak jak dostrzegła je na weselu w Kanie Galilejskiej i pomogła, choć nawet nikt nie zwrócił się do Niej o pomoc. A cóż dopiero tutaj w tym miejscu pełnym modlitwy i głębokiej wiary?

Figura Fatimskiej Pani przypomina nam o wielkim znaku: Niewieście obleczonej w słońce, Matce Zbawiciela, która jest znakiem nadziei na ostateczne zwycięstwo dobra i nasze zbawienie. Boi się Jej szatan, drżą przed nią piekielne potęgi, bo uzbrojona pełnią Bożej łaski stała się postrachem sił ciemności. Dlatego nienawidzi jej szatan i jego słudzy na ziemi; dlatego wysmiewają się z naszej

miłości do Niej, z naszej czci i naszych różańców. W czasie objawień w roku 1917 roku Maryja wspomniała o Komunii Świętej wynagradzającej za grzechy świata w pierwsze soboty miesiąca. Teraz chcę parę słów o tym powiedzieć, bo to sprawa najważniejsza. W Fatimie również ukazał się znak. Był to znak Bożej potęgi i mocy, znak zawieszający prawa natury, obserwowany przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Słońce świecące nieoślepiającym blaskiem, potem wirujące wokół własnej osi, rozsiewające różnobarwne smugi, a wreszcie pędzące gwałtownie ku ziemi, by potem wrócić spokojnie na „właściwe” miejsce. Ten znak uczyniony w południe w trakcie deszczowego dnia przez nikogo nie został zakwestionowany. Był potwierdzeniem prawdziwości słów Maryi skierowanych do dzieci. Ale czy poza wrażeniem pozostało coś w ówczesnych ludziach i w nas? Czy świat zmienił się na lepsze? Czy Rosja się nawróciła? Jak wygląda dziś Europa? Czy rzeczywiście ostateczne zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi będzie musiało być okupione cierpieniem i prześladowaniem Kościoła? Jak wygląda życie każdego z nas? Próbujmy odpowiadać sobie na te pytania.

10 grudnia 1925 roku raz jeszcze objawiła się Matka Boża Łucji, która już wtedy przebywała w klasztorze, aby szczegółowo podać warunki dobrego nabożeństwa PIĘCIU PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA. To właśnie najważniejsza część objawień w Fatimie. Ważna jest pokuta, nawrócenie i różaniec za grzeszników, ale nabożeństwo pierwszych pięciu sobót miesiąca jest najważniejszym przesłaniem Maryi. Matka Boża powiedziała do Łucji: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Tak więc naszym powołaniem jest wynagradzanie Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy swoje, ale nade wszystko za grzechy tych, którzy odeszli daleko od Boga. Maryja każe nam grzeszników kochać i podaje sposób ich ratowania. Nasza modlitwa wynagradzająca płynąca z miłości „wyciąga” ciernie bólu z Serca Maryi, jest przeciwwagą dla zła, niszczy je i oczyszcza pole dla dobra w sercach grzeszników. Mamy ze swej strony uczynić to, co do nas należy, a resztę pozostawić Bożej mocy. To jest ratunek dla świata! Powie ktoś, że to tak niewiele. A gdyby Bóg zażądał rzeczy trudniejszych, może wtedy narzekalibyśmy, że to za trudne? Wypełnijmy więc to, co do nas należy. Odprawiamy nabożeństwo pięciu pierwszych sobót – samotnie czy w grupie przyjaciół, czy we wspólnocie Kościoła w świątyniach; nie zawieźmy Maryi i pomóżmy Jej ratować świat. To nabożeństwo musi stać się czymś oczywistym i stale obecnym. Bez nabożeństwa pięciu pierwszych sobót nasza fatimska pobożność byłaby pozbawiona najważniejszego elementu i nie spełniałaby swojej zbawczej roli, a już na pewno nie byłaby radością dla Maryi bolejącej nad grzechami swoich dzieci. Bez tego nigdy nie wypełnimy woli Matki Bożej.

Słyszeliśmy o walce, która toczy się o nasze zbawienie. Wspominaliśmy w trakcie naszych czuwań o świecie, który człowiek wbrew Bogu stara się stworzyć na swój obraz i podobieństwo, ustanawiając własne prawa, często bluźniące przeciw świętości Boga i szkodzące samemu człowiekowi, bo sprowadzają go na drogi obce Bogu. Jeśli nie ma miejsca dla Boga, jeśli odrzucamy niezmiennie zasady moralne, które On nadał człowiekowi, wtedy wolność przeradza się w swawolę. Ale choćby człowiek wymazał ze swego życia osobistego i społecznego, także państwowego wszelkie ślady i myśl o Bogu, to przecież niczego nie zmienia, bo i tak, prędzej czy później Bóg „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”, jak mówimy w wyznaniu wiary. Czy warto więc lekkomyślnie trwonić swoje ziemskie życie i swoją wieczność? Istota rozumna, jaką jest człowiek, choćby z lęku przed potępieniem powinna wyrzekać się tego, co przynosi szkodę. A przecież Bóg nie chce, byśmy się

Go bali. On pragnie naszych serc, naszej miłości, abyśmy byli solą ziemi i światłem świata i dawali nadzieję tym, którzy ją utracili.

Walka o nasze zbawienie trwa. Aniołowie Boży starają się nas ustrzec przed złem, dają nam wewnętrzne natchnienia, zapewne modlą się za nas, ale też bronią przed pokusami szatana, który jest głównym sprawcą zła. To on nieustannie podsyca naszą pychę, to on wmawia nam, że sami możemy sobie wystarczyć. Tak żyje wielu ludzi, tylko że – kto wierzy szatanowi, czyni kłamcą Boga! A to przecież szatana nazwał Pan Jezus ojcem wszelkiego kłamstwa. Piekło nie jest bajką. Jest straszną i nie do wyobrażenia rzeczywistością. Święta Faustyna, święta naszych czasów, apostołka Bożego Miłosierdzia, miała widzenie piekła. Powiedziała potem, że najwięcej jest tam tych, którzy nie wierzyli w jego istnienie.

Walka o zbawienie toczy się także w naszym sercu i w naszej duszy. To tam przebiega główna linia frontu. Ileż to razy musimy się zmagać z samymi sobą, aby nie zgrzeszyć, nie popełnić czynu, przed którym sumienie nas ostrzega. Jak trudno nieraz wytrwać w trzeźwości, czystości, wierności małżeńskiej. Jak trudno niekiedy uszanować dzień święty, przyjąć z miłością poczęte życie, jak trudno wybaczyć. To są nasze krzyże, które niesiemy. Chrystus Pan nie obiecywał nam łatwego życia, wprost przeciwnie – mówi do nas: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Dlatego nieraz trzeba się zmagać z samym sobą, aby dochować wierności Chrystusowi. To On nadaje sens naszej walce. To On uczy, że te krzyże nas oczyszczają i umacniają w dobrym, czynią mocniejszymi duchowo, a wtedy możemy także innym dopomóc wyrwać się z niewoli grzechu, nałogu. Nasza droga krzyżowa prowadzi śladami Jezusa ku zmartwychwstaniu i życiu w Domu Ojca, gdzie, jak mówi Zbawiciel, każdy z nas ma przygotowane mieszkanie. Tylko że to mieszkanie może pozostać puste na wieki – z naszej winy!

Tego wszystkiego uczy nas Maryja – całym swoim życiem, od zwiastowania, poprzez Betlejem, aż do Golgoty. To powtarza także w Fatimie, błagając nas o pomoc w ratowaniu ludzi, którzy są głusi

na Jej wołanie. Prosi nas o nabożeństwo pięciu pierwszych sobót, które jest orężem duchowej walki ze złem, prosi o codzienny różaniec w intencji grzeszników, nade wszystko potrzebuje jednak naszych czystych serc. Przypomina nam, że wszędzie mamy być świadkami Chrystusa przez czyste i szlachetne życie, a także – gdy trzeba – przez słowo świadectwa: w szkole, na uczelni, w pracy, w gronie przyjaciół. Tak, wierzę w Boga! Tak, jestem katolikiem! Nie zrobię tego, bo kocham swojego Pana. Czasem narazisz się na szyderstwa, niezrozumienie – ale to także jest nasz krzyż i sianie dobra na roli ludzkich serc. Zdarzy się jednak i tak, że twoja postawa pomoże otworzyć się na dobro innym i odnaleźć zagubioną drogę. Po to też warto żyć! To jest nasze chrześcijańskie powołanie. Niech to wszystko będzie naszym wsparciem dla Matki Odkupiciela, naszym darem ofiarowanym Trójcy Przenajświętszej i naszym darem dla bliźnich. Bądźcie więc tu na tej ziemi pomocnikami Maryi, Matki nas wszystkich, bądźcie solą ziemi i światłem świata, a wtedy na pewno Jej Niepokalane Serce zatryumfuje, a zło zostanie pokonane.

I jeszcze jedno na koniec. W tym naszym boju o zbawienie mamy jeszcze jednego orędownika. To św. Jan Paweł II, papież fatimski. Kula zamachowca ugodziła go w dzień rocznicy pierwszego objawienia Maryi w Fatimie, 64 lata później, 13 maja 1981 roku. Rok później papież zawiózł kulę, która miała być śmiertelna, do Fatimy. Wiedział doskonale, że nie miał prawa tego zamachu przeżyć. Zgodnie potwierdzają to lekarze, którzy operowali papieża. Kula cudem, wbrew prawom fizyki ominęła najważniejsze organy w jego ciele. Św. Jan Paweł II wiedział, komu zawdzięcza, jak sam mówił, po raz drugi darowane życie. Dlatego udał się do Fatimy, by tam podziękować Matce. Kula znajduje się teraz w koronie fatimskiej figury w samej Fatimie. 25 marca 1984 roku Jan Paweł II oddał cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. I popatrzcie – od tego momentu zaczęło się walić komunistyczne imperium. Chciejcie więc w waszych modlitwach i jego prosić o orędownictwo.

Matko Fatimska! W Twoje matczyne dłonie składamy z ufnością nasz los. Pomóż nam zwyciężyć zło w sobie i wokół nas, tak aby zaistniało królestwo Twego Syna. Uproś nam u Boga potrzebne łaski. Zanieś przed Boży tron naszą skruchę, dobrą wolę i miłość. Wspieraj nas w walce z grzechem w nas i wokół nas, tak aby Twoje Serce Niepokalane zatryumfowało, by Bóg był uwielbiony, a ludzie ocaleni. Królowo Różańca Świętego – módl się za nami! Amen.

TRIUMF NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec – Fatima, 13 października 1917 roku.

To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat (J 16, 33).

TAJEMNICE CHWALEBNE

TAJEMNICA I – ZMARTWYCHWSTANIE

Zmartwychwstanie Chrystusa to triumf dobra nad złem, życia nad śmiercią. Mocą męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa szatan już został definitywnie pokonany. Ale on wciąż próbuje na wszelkie sposoby odłączyć nas od Boga.

„Nie lękajcie się!” – te słowa Zmartwychwstałego Jezusa są obecne w fatimskim orędziu, kiedy mowa jest o triumfie Niepokalanego Serca Maryi.

Jezu Zmartwychwstały, dodaj nam odwagi, abyśmy przezwy-ciężyli wszelkie lęki mocą Twojej łaski. A wsparci orędownictwem Niepokalanej umieli pokonywać zło dobrem.

TAJEMNICA II – WNIEBOWSTĄPIENIE

Tam, gdzie jest Jezus, tam jest niebo. A więc i tu na ziemi też może być, kiedy w moim sercu Jezus przychodzi w Komunii Świętej. Tam, gdzie dwaj zebrani jesteśmy w imię Jezusa na Eucharystii, tam jest niebo. Tu zawsze spełniają się Jego słowa: „Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

To dzięki Twojej obecności we mnie mogę odnosić drobne i wielkie zwycięstwa, odrzucając pokusy szatana. W moim sercu jest Jezus – jest niebo, więc nie ma miejsca dla szatana i on o tym dobrze wie, że wtedy nie ma dostępu do mojego serca.

TAJEMNICA III – ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Dzień Pięćdziesiątnicy to eksplozja wiary. Napełnieni Duchem Świętym Apostołowie z mocą zanoszą Ewangelię na krańce ziemi. Ci, którzy uwierzą i przyjmą chrzest, mimo prześladowań – i tych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, i teraz, w XXI wieku – odważnie będą głosić: Chrystus żyje! Zmartwychwstał!

Nikt nas nie zatrzyma – żaden system polityczny, żaden dyktator, bo nikt mimo posiadania broni nuklearnej nie może porównać się z mocą Ducha Świętego, która porusza nawet najbardziej zatwardziałe serca.

Przyjdź Duchu Święty i rozpal na nowo w nas ogień swojej miłości.

TAJEMNICA IV – WNIEBOWZIĘCIE NMP

Jak to możliwe, aby prosta dziewczyna z Nazaretu dostąpiła takiego wyróżnienia; z duszą i ciałem została wzięta do nieba? To dar i tajemnica Bożej Miłości. Dar wybrania na Matkę Syna Bożego i Tajemnica Jej pokornego, posłusznego, niepokalanego serca. To serce wciąż jest zatroskane o swoje dzieci, o losy świata. Fatimska Pani nie tylko mówi o wojnach i prześladowaniach, ale zapowiada Triumf Niepokalanego Serca. Ona wie, że nie może

Ją pokonać chce szatan, który nie ma dostępu do Niej, obdarowanej przywilejem Niepokalanego Poczęcia.

Maryjo, czysta i bez grzechu poczęta, daj mi czystość duszy, zachowaj nas od grzechu. Niech Twoje Niepokalane Serce triumfuje w naszych sercach.

TAJEMNICA V – UKORONOWANIE NMP NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI

Uznajemy Matko Twoje Królowanie nad światem i nad nami. Przyjmij od nas koronę uplecioną z różańcowych tajemnic odmawianych każdego dnia, z ofiar za biednych grzeszników, z naszego wynagradzania twemu Niepokalanemu Sercu w pierwsze soboty.

Chcemy, abyś była coraz bardziej znana i kochana. Mimo całego zła świata, zmasowanego ataku szatana, który wścieka się jak nigdy dotąd. My wierzymy w triumf Twego Niepokalanego Serca, który rozegra się w sercach tych, którzy Tobie się oddali i poświęcili.





Przy
Niepokalanym
Sercu Maryi

*wynagrodzenie
w pierwsze
soboty miesiąca*



Strona internetowa administrowana przez Sekretariat Fatimski w całości dotycząca nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca: pierwszesoboty.pl



Kanał Sekretariatu Fatimskiego na YouTube:
youtube.com/@SekretariatFatimski



Pierwsze Soboty Miesiąca. GDZIE i KIEDY?

Sekretariat Fatimski prowadzi i na bieżąco aktualizuje stronę internetową: pierwszesoboty.pl. Dlatego prosimy was o współpracę w zakresie przesłania informacji: gdzie i kiedy odprawiane jest nabożeństwo wynagradzające w pierwsze soboty miesiąca.

Prześlij informację, która pomoże innym!

Informację można przesłać:

- listownie: Sekretariat Fatimski, os. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
- telefonicznie: +48 182 066 420
- mailowo: fatima@smbf.pl
- wypełniając formularz zamieszczony na stronie internetowej: pierwszesoboty.pl

Prosimy o przesłanie następujących informacji:

1. miejsce (kościół, parafia – wezwanie),
2. adres (kod pocztowy, miejscowość, ulica),
3. godzina, ewentualnie układ nabożeństwa.



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI

Podejmijmy przesłanie z Fatimy!

Orędzie fatimskie kierowane jest nieprzerwanie do całego Kościoła.

Przyjęcie orędzia z Fatimy wyraża się ponadto we włączeniu się w odprawianie pierwszych sobót miesiąca. Każdy, kto przez pięć kolejnych pierwszych sobót będzie w stanie łaski uświęcającej, przyjmie Komunię św. i odmówi część różańca św., rozważając w zjednoczeniu z Matką Bożą tajemnice różańcowe, z intencją wynagradzającą za grzechy świata, stanie się nie widzem, ale czynnym uczestnikiem tego orędzia.

List Episkopatu Polski z okazji 100. rocznicy objawień fatimskich

MODLITWA O WZBUDZENIE INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ

– przed spowiedzią:

Boże, pragnę teraz przystąpić do świętego sakramentu pojednania, aby otrzymać przebaczenie za popełnione grzechy, szczególnie za te, którymi świadomie lub nieświadomie zadałem ból Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech ta spowiedź wyjedna Twoje miłosierdzie dla mnie oraz biednych grzeszników, by Niepokalane Serce Maryi zatriumfowało wśród nas.

– przed różańcem:

Królowo Różańca Świętego, oto klękamy do modlitwy, by w pierwszą sobotę odmówić różaniec, o który prosiłaś. Chcemy przez niego zadośćuczynić za grzechy swoje, naszych bliskich, naszej Ojczyzny i całego świata. Pragniemy modlić się szczególnie za tych, którzy najdalej odeszli od Boga i najbardziej potrzebują Jego miłosierdzia. Wspomóż nas łaską, abyśmy pamiętali o tej intencji wyznaczonej przez Ciebie. Pomóż nam wynagradzać naszym różańcem cierpienia Twego Niepokalanego Serca i Najświętszego Serca Jezusowego.

– przed medytacją:

Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo!

Z radością przyjmuję Twe zaproszenie do udziału w Twoim rozmyślaniu. W pierwsze soboty otwierasz swe Niepokalane Serce dla każdego, kto pragnie wlać we własne serce te najważniejsze znaki, jakie Bóg ukazał nam w Fatimie. Proszę, otwórz przede mną swoje Serce. Ośmielam się prosić o to z całą pokorą, ale i z dziecięcą śmiałością, ponieważ chcę Cię naśladować, ponieważ chcę żyć miłością do Twego Syna, ponieważ pragnę zawsze trwać w stanie łaski i miłować Twój święty różaniec, wreszcie – ponieważ pragnę wszystkiego, co tylko mogę ofiarowywać w duchu zadośćuczynie-

nia za grzeszników. Daj mi uczestniczyć w Twym rozmyślaniu, a ja obiecuję wprowadzać w życie słowo, które wlejesz do mego małego serca, by stawało się coraz miłsze Tobie, bliższe Tobie, podobniejsze do Twego Niepokalanego Serca. Amen!

– po przyjęciu Komunii Świętej:

Kocham Cię Jezu, Królu Miłości odwiecznej i przyjmuję Cię z miłością na Króla mego serca.

Proszę, ukryj mnie na zawsze w Twoim Boskim Sercu i przyjmij moje życie w hołdzie wdzięczności za dar zbawienia, którego udzielasz mi przez pośrednictwo Niepokalanego Serca Maryi.

O czuła Matko, przepraszam Cię za grzechy moje, mojej rodziny, Ojczyzny i świata, które ranią Twoje Niepokalane Serce! Aby wynagrodzić Ci za wielkie cierpienia, których doznajesz od nas, niewdzięcznych dzieci, ofiaruję Ci nieskończoną miłość Jezusa obecnego w moim sercu.

Z miłością poddaję się Twojemu królowaniu, aby jak najszybciej zatriumfowało Twoje Niepokalane Serce. Ucieczko grzeszników, módl się za nami!

WARUNKI NABOŻEŃSTWA PIERWSZYCH SOBÓT – CO JEST WYMAGANE, ABY UCZYNIĆ ZADOŚĆ TEMU NABOŻEŃSTWU?

Warunek I: Spowiedź w pierwszą sobotę miesiąca lub wcześniej.

„Lucja przedstawiła Jezusowi trudności, jakie niektóre dusze miały co do spowiedzi w sobotę i prosiła, aby spowiedź święta mogła być osiem dni ważna. Jezus odpowiedział:

– Może nawet wiele dłużej być ważna pod warunkiem, że ludzie są w stanie łaski, gdy Mnie przyjmują i że mają zamiar zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Spowiedź można odbyć na przykład w ramach pierwszego piątku miesiąca lub wcześniej, pamiętając jednak o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi.

Warunek II: Komunia Święta w pierwszą sobotę miesiąca; po przyjęciu Komunii Świętej należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

Warunek III: Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca; odmawiamy jedną z czterech części.

Po każdym dziesiątku należy odmówić modlitwę:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Warunek IV: Medytacja nad tajemnicami różańcowymi; piętnaście minut rozmyślenia nad dowolną, jedną lub kilkoma tajemnicami różańcowymi.

Intencja wynagradzająca

Jak ważna jest intencja zadośćuczynienia, przypomina sam Jezus, który mówił Siostrze Łucji, że wartość nabożeństwa uzależniona jest od tego, czy ludzie „mają zamiar zadośćuczynić Niepokalanemu Sercu Maryi”. Dlatego Siostra Łucja rozpoczyna swe zapiski uwagą: „Nie zapomnieć o intencji wynagradzania, która jest bardzo ważnym elementem pierwszych sobót”.

Warunki rzeczywiście proste, ale czy są wypełniane?

– Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy – mówi Maryja.

Trzeba zatem wypełnić to, o co prosi Niebo. Jeśli prośba dotyczy czterech warunków, to wszystkie cztery należy wypełnić, a nie jedynie dowolnie wybrane. Jeśli mowa jest o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi, to taka intencja winna nam przyświecać w trakcie nabożeństwa pierwszych sobót. Matka Boża prosi, by Jej towarzyszyć przez piętnaście minut, rozmyślając o tajemnicach różańcowych, zatem nie zapominajmy o chwili medytacji, której temat jest jasno sprecyzowany i nie ma tu dowolności. Maryja prosi ponadto, by odmówić jedną część różańca. Zatem zwróćmy uwagę, by nie utożsamiać rozważań w czasie różańca z medytacją o tajemnicach różańcowych.

*Serce moje otoczone cierniami,
którymi niewdzięczni ludzie
przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią.
Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć...*

Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

styczeń

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

Matko Boża, dziękujemy Ci za zaproszenie do tej medytacji, by przytulić się do Twego Niepokalanego Serca. Pragniemy dziś zachwycić się Twoją pokorną służbą wobec potrzebujących. Kiedy dowiedziałaś się podczas zwiastowania, że Twoja krewna Elżbieta jest w stanie błogosławionym, Twoja miłość do drugiego człowieka nie pozwoliła Ci zostać w domu. Św. Łukasz tak opisuje Twoje odwiedziny u św. Elżbiety:

„Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim

łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»”.

Najukochańsza Mamo, jakże zawstydzasz nas swoją pokorą i miłością do innych. Kiedy sama się dowiadujesz o wielkiej Bożej łaskawości wobec Ciebie, o wybraniu Ciebie na Matkę Boga, od samego początku odczytujesz Bożą Wolę. Rozumiesz, że jednym z Twoich zadań, jako Matki Boga, jest nieść Go innym. Z pośpiechem, nie czekając, nie odkładając tego na później, przez góry biegniesz do Ain Karim, aby nieść pomoc potrzebującej kuzynce, a przede wszystkim zanieść jej Bożego Syna, aby On mógł, jeszcze w Twoim łonie pobłogosławić Elżbietę, Zachariasza i jeszcze nienarodzonego Jana. Jakże powinniśmy się czuć zawstydzeni wobec Twojej postawy miłości. Ileż razy, mając okazję okazać gest miłości wobec innych, nie potrafimy dać im Jezusa. Często się wstydzimy, myśląc, co powiedzą inni, lub po prostu nam się nie chce.

Dziś uczysz nas, że Jezusa i miłość wobec potrzebujących trzeba nieść z pośpiechem. Dlaczego? Pięknie to ukazuje nam Twoje spotkanie z Elżbietą. Ileż w nim tajemniczości. Ileż rodzi nam się pytań! Prowadź nas dalej, Maryjo, abyśmy zrozumieli, co chcesz nam powiedzieć w tej tajemnicy. Święty Łukasz pisze: „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę”.

O Najukochańsza Mamo! Gdy nienarodzony Jan słyszy Twój głos, nie może oprzeć się radości i aż tańczy, jak określa to po grecku Twój Ewangelista. Przyjęcie Ciebie do serca powoduje otrzymanie Ducha Świętego, tak jak tego doświadczyła Elżbieta. To Ty jesteś nosicielką łaski, Ty jesteś tą, która niesie Boga, Ty jesteś tą, przez którą Bóg udziela się nam. Maryjo, jakże trudno to zrozumieć. Dlatego otwieramy nasze serce. Pragniemy być jak Elżbieta. Otwieramy się na działanie Ducha Świętego! Nie stawiamy pytań, a jeżeli już, to wybieramy to samo pytanie, które postawiła ona, pełne pokory, przepełnione świadomością naszej niegodności, słabości: „A skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie?”. Wpatrując się w postawę Elżbiety, która z jaką pokorą,

mimo podeszłego wieku, musiała przyjąć wiadomość o macierzyństwie, kiedy w tym wieku myśli się raczej o żegnaniu się z życiem, nie o przekazywaniu go dalej, pragniemy – jak ona – błogosławić Cię, jako te przyszłe pokolenia, o których prorokowała Twoja krewna. I nie trzeba czekać, kiedy Ty znów stajesz się Nauczycielką na drodze naszej wiary. Nie odpowiadasz Elżbiecie wprost, nie tłumaczysz jej, ale Twoje serce na słowa Elżbiety zwraca się ku Bogu. On dla Ciebie jest najważniejszy. Uczysz nas, że nie możemy się w naszym życiu skupiać na sobie, ale powinniśmy Boga stawiać na pierwszym miejscu. To jest właściwy i jedyny porządek.

Po słowach Elżbiety wyśpiewujesz hymn uwielbienia Boga:

„Wielbi dusza moja Pana

i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.

Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.

Oto bowiem błogosławić mnie będą

odtąd wszystkie pokolenia,

gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.

Święte jest Jego imię,

a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia

[zachowuje] dla tych, co się Go boją.

On przejawia moc ramienia swego,

rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.

Strąca władców z tronu,

a wywyższa pokornych.

Głodnych nasycy dobrami,

a bogatych z niczym odprawia.

Ujął się za sługą swoim, Izraelem,

pomny na miłosierdzie swoje,

jak przyobiegał naszym ojcom,

na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki”.

Słuchając kolejny raz Twoich słów, jakże ponownie się nimi nie zachwycić? Słowa te świadczą o Twojej otwartości na działanie Boga i jego łaski. Uczysz nas, że bycie pokornym, skupionym na

Tobie pomaga z większą łatwością dojrzeć, jak Bóg działa w naszej codzienności. Twój hymn, Maryjo, jest uwielbieniem, dziękczynieniem, a to wszystko jest przepełnione ogromną radością. W Twoich słowach widać, jak jesteś blisko Boga, jakże masz z nim bliską relację. To jest Twoje osobiste doświadczenie. Swojego osobistego doświadczenia Boga nie przeżywasz w samotności, ale dzielisz się nim, ponieważ masz świadomość, choć nie mówisz o tym, że masz do spełnienia misję wobec całej ludzkości i Twoje życie wpisuje się w dzieje zbawienia.

W Twoim wielbieniu Pana jakby używasz głosu nam wszystkim, abyśmy w Twoim „Fiat!”, a tym samym w Osobie narodzonego z Ciebie Jezusa, odnaleźli Boże miłosierdzie. Maryjo, Twoja pieśń jest jednocześnie pieśnią wspólnoty wiernych, którzy pragną wysławiać zadziwiające decyzje Boga. Wyśpiewujesz o czynach, których Pan nieustannie dokonuje na przestrzeni wieków: „Okazał moc [...] rozproszył pyszniących się, [...] strącił władców, [...] wywyższył pokornych, [...] głodnych nasycił dobrami, [...] bogatych z niczym odprawił, [...] ujął się za swoim sługą Izraelem”. W tych słowach widzimy, że Bóg jest zawsze po stronie ostatnich, że czasami, kiedy wydaje się, że nie ma żadnej nadziei, w końcu Bóg ujawnia Swą tajemniczą moc, aby pokazać, kogo naprawdę miłuje: tych, którzy się Go boją, są wierni Jego słowu, pokornych, głodnych; wspólnotę Ludu Bożego, którą stanowią ubodzy, ludzie prostego i czystego serca, tak jak Ty, Maryjo. Twoja pieśń zaprasza nas, byśmy przyłączyli się do tej małej trzódki i byli rzeczywiście członkami Ludu Bożego, odznaczającymi się czystością i prostotą serca, miłującymi Boga.

Maryjo, w odpowiedzi na Twoje słowa pragniemy przyjąć do naszych serc zachętę św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, który w komentarzu do Twojej pieśni pisał:

„Niech w każdym będzie dusza Maryi, by wielbił Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, by radował się w Bogu. Jeśli według ciała jedna jest tylko Matka Chrystusa, to według wiary wszystkie dusze rodzą Chrystusa; każda bowiem przy-

muje w sobie Słowo Boże. [...] Dusza Maryi wielbi Pana, a Jej duch raduje się w Panu, ponieważ duszą i duchem poświęcona Ojcu i Synowi, adoruje Ona z pobożnym uczuciem jedyne Boga, od którego wszystko pochodzi, oraz jedyne Pana, dzięki któremu istnieją wszystkie rzeczy”.

I pragniemy też wsłuchać się w słowa papieża Benedykta XVI, który tak o słowach Wielkiego Doktora Kościoła mówił:

„W tym wspaniałym komentarzu św. Ambrożego do *Magnificat* w sposób szczególny uderzają mnie zawsze zaskakujące słowa: «Jeśli według ciała jedna jest tylko Matka Chrystusa, to według wiary wszystkie dusze rodzą Chrystusa; każda bowiem przyjmuje w sobie Słowo Boże». W ten sposób święty Doktor, interpretując słowa Matki Bożej, zachęca nas do starania o to, by Pan znalazł mieszkanie w naszej duszy i w naszym życiu. Powinniśmy Go nosić nie tylko w sercu, lecz powinniśmy nieść Go światu, dzięki temu również my będziemy mogli rodzić Chrystusa dla naszych czasów. Prośmy Pana, by pomógł nam wielbić Go, naśladować postawę i ducha Maryi i nieść na nowo Chrystusa naszemu światu”.

Maryjo, bądź dla nas nauczycielką, ucz nas wielbić Boga i nieść tym, którzy Go najbardziej potrzebują, tak jak to czyniłaś i nadal czynisz. Amen.

*– Czy chcecie ofiarować się Bogu,
aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle
jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany
i jako prośba o nawrócenie grzeszników?*

– Tak, chcemy!

*– Będziecie więc musieli wiele cierpieć,
ale łaska Boża będzie waszą siłą!*

Fatima, 13 maja 1917 roku

lut

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

GŁOSZENIE EWANGELII

Maryjo, dziś pragnę znów zanurzyć się w Twoim Sercu; uproś Ducha Świętego dla mnie, błagaj, aby dał memu sercu łaskę skupienia. Dziewico Matko, bądź przy mnie, jak byłaś bliska Apostołom w Wieczerniku, umacniaj i pogłębiaj w moim duchu pragnienie Boga. Ty, Dziewico Milczenia, strzeż mojego skupienia, zabierz ode mnie niepotrzebne fantazje, roztargnienia i zaniedbania. Niewiasto Posłuszna, pomóż mi otworzyć serce, zanim otworzę księgę, tak aby stało się gościnnym domem dla Słowa. Podpowiedz mi, Niewiasto Modlitwy, słowa, które wzruszą serce Boga i sprawią, by On napełnił mnie obficie wiedzą i zrozumieniem. Niewyczerpana Księgo, która dałaś światu do czytania wieczne Słowo Ojca, prowadź mnie w lekturze świętego Tekstu, abym umiał znaleźć w każdym słowie jedyne Słowo, w którym Ojciec wyraża całkowicie samego siebie. Ty, która jesteś Świątynią Ducha, wspieraj mnie w medytacji, bym był podobny do Ciebie.

Dziewico, która zachowujesz wszystkie sprawy, rozważając je w sercu. Niewiasto Modlitwy, daj mi uczestniczyć w tej radości, z jaką wielbiłaś Pana: niech Twoje uwielbienie i Twój śpiew staną się moimi. Lustro odzwierciedlające doskonale obraz Syna, uprosi mi łaskę życia, które będzie wiernym wyrazem tego, co czytam, medytuję, o co błagam i co kontempluję.

Maryjo, medytując nad tajemnicą Głoszenia Królestwa Bożego, pragnę dziś wsłuchać się w słowa Twojego Syna wygłoszone na górze, którą dziś nazywamy Górą Błogosławieństw.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladowują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5, 3-12).

Błogosławiona Maryjo, jestem przekonany, że kiedy Jezus wypowiadał te słowa wobec tysięcy ludzi, którzy byli zebrani na tym wzniesieniu, myślał o Tobie. Wsłuchując się w słowa Jezusa, nie sposób nie zauważyć Ciebie. Ty w pierwszej kolejności jesteś uboga w duchu, i do Ciebie też należy królestwo niebieskie. Ty, która doznałaś smutku, doświadczyłaś też pocieszenia, Ty najcichsza, niemalże na własność posiadałaś ziemię. Ty, która nieustannie pragniesz sprawiedliwości, jesteś nią nasycona, Ty, która jesteś najmiłosierniejsza, miłosierdzie wypraszasz. Ty o Niepokalanym Sercu, oglądasz Boga, Ty, która prosisz o pokój, jesteś nazwana

Królową Pokoju. Ty, którą nawet dziś oczerniają, pragniesz Królestwa Niebieskiego dla wszystkich. Ty jesteś Tą, która się cieszy, albowiem otrzymałaś wielką nagrodę w niebie.

Maryjo, można powiedzieć, że w tym fragmencie jest skupione niemalże całe przepowiadanie Chrystusa, ale też widzimy w tych słowach Twoją drogę życia.

Twoje ubóstwo, Maryjo, którego też doświadczałaś materialnie, osiągnęło szczyt w pokorze i w pragnieniu spotkania podczas zwiastowania Gabriela czy też z Elżbietą i innymi. To Twoje ubóstwo stało się źródłem prawdziwego bogactwa. Przez Twój ból, podczas ofiarowania Dzieciątka w świątyni, kiedy usłyszałaś prorocstwo Symeona, kiedy musiałaś uciekać do Egiptu, szukać dwunastoletniego Jezusa, kiedy spotkałaś Go na Drodze Krzyżowej, kiedy stałaś pod Krzyżem i wreszcie składałaś ciało swego Syna do grobu – uczysz nas, że sensowny jest tylko płacz nad przyczyną, a nie nad skutkiem, i że niektóre sprawy można poznać właśnie dzięki łzom. Swoją łagodnością uczysz nas, pokazując przez pokorną pracę, przepełnioną radością domu nazaretańskiego, kiedy współczułaś nowożeńcom w Kanie i współcierpiałaś na Golgocie, że więcej się mówi gestem niż tysiącami słów. Twoim pragnieniem i łaknieniem sprawiedliwości, którymi było przepełnione Twoje ciche życie, ukazujesz każdemu z nas, że nie miało ono nic wspólnego z żądzą zemsty i odwetu. Przez Twoje doświadczenie Bożego Miłosierdzia, ale też i ludzkiego okrucieństwa, kiedy słuchałaś relacji po Twojej ucieczce do Egiptu z Dzieciątkiem Jezus i św. Józefem o mordzie na niewinnych dzieciach w Betlejem, uświadamiasz nam, że przeciwieństwem miłosierdzia jest okrucieństwo, a nie sprawiedliwość. Przez Twoje Niepokalane i Najczystsze Serce (które było wolne od ciekawości, a otwarte na Boga) możemy zobaczyć, że poprzez bycie Pokorną Służebnicą Pańską stałaś się Królową. Poprzez Twój wewnętrzny i zewnętrzny pokój, który nieustannie panował w Twoim Sercu, który nie był spokojem i pokojem tego świata, możemy, ucząc się od Ciebie, stawać się prawdziwymi dziećmi Boga. W Twoich radościach,

których doświadczyłaś przede wszystkim w zwiastowaniu i które zapewne czułaś, trzymając małego Jezusa na rękach podczas ofiarowania; kiedy w tym samym momencie słuchałaś słów proroka Symeona, że Twoje Serce miecz przeniknie, możemy dostrzec, że prawdziwa jest tylko ta radość, która nie boi się stawiać czoła cierpieniu i jest od cierpienia silniejsza.

Maryjo, jakże pięknie przeszłaś tę drogę; jednak nam już nie tak łatwo jest realizować wezwanie Twojego Syna do nawrócenia i przemiany serca. Pragniemy od Ciebie uczyć się świętości, pragniemy przyjąć zaproszenie Twojego Syna, abyśmy zmieniali siebie, a poprzez przemianę naszych serc byli również głosicielami Królestwa Twojego Syna, ale też i Twojego. Twój Syn, Najukochańsza Mamo, pragnie naszego szczęścia, dlatego też, jeżeli wsłuchamy się w tekst grecki, usłyszymy, że oto ci błogosławieni, to ci, którzy są szczęśliwi. Ty też pragniesz naszego szczęścia, dlatego z taką troską podchodzisz do każdego z nas i wzywasz nas do przemiany serc. Twoja współpraca w głoszeniu Ewangelii pięknie wybrzmiewa w Twoich objawieniach w Fatimie. Wzywasz nas wszystkich do pokuty, do modlitwy różańcowej, która przecież jest niczym innym, jak zaproszeniem do życia Ewangelią; jako warunek otrzymania łaski Bożej wskazujesz na potrzebę nawrócenia. Matko nasza najlepsza – wprowadź nas na drogę słuchania Słowa Bożego i nawrócenia. Bez Twojej pomocy sobie nie poradzimy. Dlatego też pragniemy wcielić w życie błogosławieństwa i uczynić je programem naszego życia. Dzięki nim będziemy mogli uwolnić się od fałszywych wartości świata i otworzyć się na prawdziwe dobra – i te, które są teraz, i te, które będą w przyszłości. Gdy doświadczymy pocieszenia Boga, On zaspokoi nasz głód sprawiedliwości, otrze z naszych oczu każdą łzę smutku.

Papież Franciszek podczas jednej z katechez powiedział:

„Bóg, by dać nam siebie, często obiera drogi niewyobrażalne, być może naszych ograniczeń, naszych łez, naszych porażek. Jest to radość paschalna, radość, o której mówią bracia wschodni, ta, która posiada stygmaty, ale jest żywa, przeszła

przez śmierć i doświadczyła mocy Bożej. Błogosławieństwa prowadzą ciebie ku radości. Zawsze jest to droga prowadząca do radości”.

Natomiast starożytny pustelnik Piotr z Damaszku pisał:

„Błogosławieństwa są darem Boga i winniśmy okazywać Mu za nie wielką wdzięczność, i za korzyści, jakie z nich wypływają, to znaczy królestwo niebieskie w przyszłym wieku, pociechę tutaj, pełnię wszelkich dóbr i miłosierdzie od Boga [...] jednym słowem, abyśmy się stali obrazem Chrystusa na ziemi”.

Maryjo, która jesteś Błogosławioną z samej swej istoty, prosimy Cię o siłę w szukaniu Pana (por. So 2, 3) i w nieustannym postępowaniu za Nim drogą Błogosławieństw. Amen.

*Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo.
Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas.
Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo
do mego Niepokalanego Serca
Fatima, 13 czerwca 1917 roku*

marzec

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

NIESIENIE KRZYŻA

Matko Boża, nasza najukochańsza Matko, pragniemy rozpocząć to pierwszosobotnie rozmyślanie, prosząc Ciebie o wstawienictwo i wyproszenie łaski skupienia. Módl się ze mną do Ducha Świętego.

Duchu Przenajświętszy, odwieczna miłości Ojca i Syna, uwielbiam Cię, dziękuję Ci, kocham Cię, proszę o przebaczenie tego wszystkiego, czym jesteś zasmucony przeze mnie czy przez bliźniego. Zstąp z obfitością łaski w święceniach biskupów, kapłanów, w profesji zakonników i zakonnicek, w bierzmowaniu wszystkich wiernych, bądź światłem, uświęcaj i rozpalaj. Tobie, Duchu Prawdy, poświęcam mój umysł, wyobraźnię i pamięć; oświecaj mnie. Obym poznał Jezusa Mistrza i zrozumiał Jego Ewangelię oraz naukę Kościoła Świętego. Pomóż we mnie dar umiejętności, rozumu, mądrości i rady.

Dziś, wraz z Tobą, Maryjo, pragniemy pójść Drogą Krzyżową Twojego Syna, medytując nad tajemnicą Niesienia Krzyża. Ewan-

geliści dość lakonicznie opisują ten moment. Dosłownie w kilku zdaniach. Święty Mateusz pisze:

„Wychodząc, spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić”.

Święty Marek pisze bardzo podobnie:

„Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola, właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki”.

Święty Łukasz daje nam więcej informacji:

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepełodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?». Przeprowadzono też dwóch innych – złoczyńców, aby ich z Nim stracić”.

Najboleśniej Matko, może nas zdziwić, że żaden Ewangelista, nawet Jan, nie napisał o Twojej obecności na Drodze Krzyżowej. Ale czy mogło Ciebie tam wtedy zabraknąć? Byłaś tam. Piszą o tym mistycy, którzy otrzymali łaskę towarzyszenia Ci w sposób duchowy. Bł. Katarzyna Emmerich tak opisuje Wasze spotkanie na Drodze Krzyżowej:

„Na czele pochodów ujrzała Matka Najświętsza pachołków katowskich, niosących narzędzia męczeńskie; zadrzała na ten widok i załamała ręce, jęk bolesny wydarł się z jej piersi. Widząc to, jeden z pachołków, zapytał swych towarzyszy:

«Co to za niewiasta, jęcząca tak żałośnie?». Ktoś z tłumu odrzekła mu: «To Matka Galilejczyka!». Słowa te były bodźcem dla niegodziwych pacholków. Zaraz posypały się szyderstwa i obelgi zjadliwe na bolejącą Matkę, wytykano Ją palcami, a jeden z tych niegodziwców podsunął Najświętszej Pannie pod oczy pięść, w której trzymał gwoździe, mające służyć do przybicia Jezusa do krzyża. Boleścią niezmierną zdjęta, wsparła się Matka Boża o filar bramy i załamawszy ręce czekała, aż ujrzy Jezusa. Błada była jak trup, wargi Jej posiniały. Minęli ją faryzeusze, zbliżył się wyrostek trzymający napis, a za nim – pochylony pod ciężarem krzyża, szedł chwiejnym krokiem Syn Boży, Jej Syn najświętszy – Odkupiciel; głowę, przystrojoną cierniową koroną, odwracał na bok, oblicze miał blade, skrwawione, poranione, broda pozlepiana była zeschlą krwią. Oprawcy ciągnęli Go nielitościwie za sznury. Przechodząc, wznosił Jezus nieco głowę poranioną strasznymi cierniami i spojrzął na Matkę Swą boleściwą wzrokiem pełnym tęsknej powagi i litości; lecz w tejsze chwili potknął się i opadł po raz drugi pod ciężarem krzyża na kolana. Boleść niezmierna i miłość odezwały się na ten widok z podwójną siłą w sercu Najświętszej Panny. Zniknęli z Jej oczu kaci, zniknęli żołnierze, widziała tylko Swego ukochanego, wynędzniałego, skatowanego Syna; wypadła z bramy na ulicę, przedarła się między siepaczy i upadła na kolana przy Jezusie, obejmując Go ramionami. Usłyszałam dwa bolesne wykrzykniki: «Mój Synu! – Moja Matko!».

Tak oto Twój Syn, Maryjo, powiedział do bł. Katarzyny o Twojej obecności na swojej bolesnej drodze:

„Moja Matka pozostawiła wszędzie, gdzie była, wymowny ślad świętości. Miłość nie dopuszcza rozłąki. Szukam ofiar, które by chciały przyłączyć się do Mojej. Czy miłujesz Mnie? Czy miłujesz Mnie więcej niż inni? Nabierzcie odwagi, by cierpieć. Są dusze, które nie mogą już żyć bez cierpienia. Jakkolwiek kocham was niezmiernie, z jakąż osobliwą miłością spoglądam na te dzieci, które cierpią... Spojrzenie Moje jest

czulsze i tkliwsze od spojrzenia Matki. Czy to nie Ja stworzyłem serce Matki?”

Więc byłaś na Drodze Krzyżowej Twego Syna.

W moim sercu rodzi się, Bolesna Matko, pytanie. Czemu więc Ewangelisci nie pisali o Tobie, a o Szymonie Cyrenejczyku? Czy on był ważniejszy od Ciebie? Dlaczego o nim? I słyszę Twoje delikatne słowa, które w sercu mi podpowiadają, że w tym ubogim, zmęczonym człowieku, wracającym po trudzie dnia do domu, powinienem zobaczyć siebie. Usłyszeć zaproszenie Jezusa do pójścia za Nim we wszystkim, nie tylko w pięknych chwilach życia, radości, ale przede wszystkim w drodze bólu i cierpienia. Twój Syn mówi:

„Wasza miłość, jak Ja jej szukam w waszych dziełach. Pomyśl o tym, by dojść do pokochania upokorzeń. Wymagam tak mało, tak łatwo można Mnie zaspokoić. Łącz twoje czyny z Moimi. Gdy będziesz jedno ze Mną, siła twoja będzie nadludzka. Pokaż swoim życiem, że na ziemi się nie wypoczywa. Wspólnie przeszliśmy lata. We dwoje dokonamy pięknych rzeczy. To przez ciebie zwracam się do tej lub innej duszy, aby ją pokrzepić albo ją zachęcić, aby się zbliżyła. Widzisz, nic nie zapali się bez zetknięcia. Zbliź się do Mnie. Złącz się ze Mną, by stać się jednym. Proś za tych, którzy się boją. Dusza zapala się od duszy, jak świeca od świecy. Żyj odtąd myślą, że twój najdroższy Przyjaciel jest stale przy tobie, a wpływ twój będzie dziesięciokrotnie pomnożony. Gdy widzę was cierpiących dla Mnie, zbieram każde z waszych cierpień z wielką miłością”

Dlatego, najukochańsza Mamo, pragnę pójść za Jezusem. Ja też chcę stać się Szymonem Cyrenejczykiem, tak jak wielu ludzi dobrej woli, którzy swoją modlitwą, cierpieniem, świadectwem, przyczyniają się do usuwania zła i cierpienia na świecie, którzy są wsparciem w cierpieniu dla innych w ich drodze krzyżowej, zazwyczaj cisi, pokorni, bezimienni, bezinteresowni i miłosierni. Wpatrując się w Zbawiciela dźwigającego Krzyż, pragniemy, Matko Bolesciwa, uczyć się również pokory w przyjmowaniu pomocy od innych. Często boimy się prosić o pomoc lub po pro-

stu przyjąć ofiarowany nam gest życzliwości, bojąc się, że będzie ona niechętna, wymuszona, niezyczliwa. A przecież często tak jest, że koniecznością jest przyjąć każdą pomoc, tak jak doświadczył tego Jezus na Drodze Krzyżowej, z ręki niechętnej i przymuszonej. Taka umiejętność upodobnia nas do Jezusa, który jest cichy i pokorny Sercem.

Maryjo, przy Twoim Sercu pragnę postawić sobie pytania: Kiedy czuję się upokorzony? Czy nie upokarzam innych? W jakich sytuacjach kapituluję? Czy jestem wierny przyjaciołom, gdy znajdują się w potrzebie, cierpieniu, biedzie? Czy potrafię prosić cierpliwie, gdy spotykam się z oporem i niechęcią? Czy jestem dla innych Cyrenejczykiem? Czy cierpliwie wraz Jezusem dźwigam własny krzyż?

Maryjo, Najukochańsza Mamo, naucz mnie dźwigać krzyż z Jezusem, przyjmować z pokorą to, co Bóg przewidział dla mnie, bym zawsze przyjmował jego wolę, bym ukochał krzyż i był pokornym dzieckiem. Amen.

*Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo
do mego Niepokalanego Serca.
Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie
dla ozdoby Jego tronu.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

kwiecień

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

Maryjo, Matko Nadziei, pragnę dziś rozważyć w ten piękny, pierwszosobotni dzień tajemnicę Zmartwychwstania Twojego Syna. Na początku proszę: módl się ze mną o łaskę skupienia i przyjęcia Bożych natchnień.

Panie Boże, prosimy Cię, aby ta prosta i cicha modlitwa była skierowana na większą chwałę Twojego Boskiego Majestatu; aby każdy oddech był doświadczeniem Twojej Bożej Miłości i Twojego Miłosierdzia; aby każde słowo modlitwy było udziałem w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa; aby każdy powrót do słowa modlitwy był wyznaniem, że Jezus Chrystus jest naszym Panem i Bogiem. Maryjo, przyjmij nasze myśli, uczucia, emocje i nasze ciała, jak przyjęłaś Swego Syna Jezusa Chrystusa.

Pragnę, Ukochana Mamo, teraz wsłuchać się w ewangeliczny opis tego, co wydarzyło się w najpiękniejszym dniu historii świata, trzeciego dnia, w pierwszym dniu tygodnia:

„Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie. Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?». Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?». Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!». A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział»”.

Maryjo, gdzie wtedy byłaś? Wiedziałaś, że Syn Twój zmarł w zmartwychwstanie, i zapewne w ciszy swego domu, jak zawsze zanurzona w obecności Boga, czekałaś na wieści o tym, co już wiedziałaś. Pozwól mi trwać dalej w Twojej medytacji.

Ileż tego pięknego poranka się wydarzyło, ileż w opisie Janowym jest dynamiki. Ma się wrażenie, że wszyscy biegają, czegoś lub kogoś szukają, stawiając pytania: Jak to? Co się stało, co się dzieje? Jak to zrozumieć? Prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa jest wielką tajemnicą. Choć Apostołowie wraz z niewiastami próbowali zrozumieć, co się stało, to dopiero postawa Jana jest najważniejsza: zobaczyć znak i uwierzyć.

Maryjo, Nauczycielko Wiary, wyproś mi wiarę młodego Jana, który gdy zajrzał do grobu i zobaczył leżące płótna, wszedł do środka uwierzył. Jan nie stawiał pytań, nie snuł domysłów, tylko przyjął fakt do swego serca. Zaufał bezgranicznie i uwierzył. Jan, podobnie i Piotr, nie musieli widzieć Twojego zmartwychwstałego Syna; wystarczył i jednemu, i drugiemu widok leżących płócien i świadomość, że Ten, który był w nie zawinięty, wyzwolił się z nich w niewytłumaczalny sposób. Apostołowie zrozumieli, czego może do końca nie mogła pojąć Maria Magdalena, kiedy myślała o przeniesieniu ciała Jezusa, że gdyby zabrano ciało, to z płótnami. Ci dwaj Apostołowie potrafili odczytać znak, bo mieli otwarte serca. Dla nich to dowód, że Pan zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał.

Maryjo, wyprasza mi łaskę otwartego serca i nieustannie przypominaj mi, że żyjemy tylko po to, by w przyszłości zmartwychwstać z Twoim Najukochańszym Synem. Nasze przeznaczenie to udział w życiu wiecznym. Tego poranka w życiu Apostołów wszystko się zmieniło, ale też i wszystko się potwierdziło. To, co było niezrozumiałe, staje się jasne, to, co było trudne, staje się proste. Papież Benedykt XVI próbuje pomóc zrozumieć nam to wydarzenie w następującymi słowami:

„Musimy ze szczególną uwagą wsłuchać się w świadectwo Nowego Testamentu o Zmartwychwstaniu. Trzeba jed-

nak stwierdzić od razu, że z historycznego punktu widzenia świadectwo to okazuje się bardzo złożone i nasuwa wiele problemów.

Co się tam wydarzyło? Widać wyraźnie, że świadkom, którzy spotkali się ze Zmartwychwstałym, nie było łatwo o tym mówić. Stali wobec rzeczywistości dla nich samych zupełnie nowej, wykraczającej poza horyzont ich doświadczeń. Rzeczywistość tego, co się wydarzyło, była dla nich porażająca i zmuszała do dawania świadectwa, równocześnie jednak była czymś zupełnie nowym. Święty Marek opowiada, że schodząc z góry Przemienienia, uczniowie rozprawiali o tym, co powiedział Jezus – że Syn Człowieczy «powstanie z martwych». Pytali jeden drugiego, co znaczy «powstać z martwych» (Mk 9,9n). Rzeczywiście: Co to właściwie jest? Uczniowie nie wiedzieli i musieli się tego dowiedzieć dopiero przez spotkanie z rzeczywistością. Kto do relacji o Zmartwychwstaniu podchodzi z przekonaniem, że wie, czym jest powstanie z martwych, ten relacje te może zrozumieć tylko fałszywie i musi je następnie odłożyć na bok jako pozbawione sensu. (...) Zmartwychwstanie Jezusa było przejściem do całkowicie nowego rodzaju życia, do życia niepodlegającego już prawu śmierci i stawania się, lecz znajdującego się poza jego granicą, życia, które zainicjowało nowy wymiar człowieczeństwa. (...) W Zmartwychwstaniu Jezusa zostały zrealizowane nowe możliwości bycia człowiekiem, które mają znaczenie dla wszystkich i otwierają przed ludźmi przyszłość, nowy rodzaj przyszłości”.

Apostołowie to zrozumieli. Patrząc na wydarzenie poranka wielkanocnego, czujemy się zawstydzeni, że tak często próbujemy wszystko zrozumieć, mieć dowód podany na tacy. A wystarczy postawa dwóch uczniów u grobu Pana, zobaczyć znak, odczytać go w Bożej perspektywie, przyjąć do serca i uwierzyć. Chciałoby się zawołać wraz z Apostołami, którzy słuchali słów Jezusa na drogach Galilei: „Panie, dodaj nam wiary!”, a Pan odpowiedział im wtedy i dziś mówi też do nas: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko

gorzycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniami i przesadź się w morze, a byłaby Wam posłuszna”.

Tylko Ty, Maryjo, widząc śmierć Twego Boskiego Syna na Kalwarii, wiedziałaś, że to nie koniec, że to się tak nie zakończy. Ty, jako jedyna, zachowałaś wiarę pełną i niczym niezmaconą. Dlatego też zwracamy się do Ciebie, Matko Wcielonego Słowa – błogosławiona, któraś uwierzyła, bądź przewodniczką na drogach naszej wiary, prowadź nas i ucz trwać mocno w wierze! Panno Wierna, daj umiejętność rozpoznawania znaków, rzuć światło na czekające nas zadania. Ty, która w tajemnicy Paschalnej jesteś obrazem i wzorem Kościoła, który oczekuje na Zmartwychwstałego i spotyka w żywej wspólnotce, prosimy Cię: bądź przyczyną naszej radości, dla nas wierzących i tych, którzy „szczerymi sercem Boga” szukają. Amen.

*Moja córko! Cierpisz bardzo?
Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę,
moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą,
która cię zaprowadzi do Boga.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

maj

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Maryjo! Oblubienico Ducha Świętego, odpowiadając na Twoją prośbę, pragnę ten czas oddać do Twojej dyspozycji, aby 15 minut spędzić na skupieniu i medytacji, dziś podejmując rozważnie tajemnicę Zesłania Ducha Świętego. Proś ze mną, tak jak modliłaś się z Apostołami w Wieczerniku, o potrzebne na teraz dary dla mnie. Duchu Święty, przez wstawiennictwo Maryi Królowej Apostołów, ulecz mój umysł z lekkomyślności, niewiedzy, zapomnienia, tępoty, przesądu, błędów, przewrotności, a daj mi we wszystkim – Jezusa Chrystusa – Prawdę. Ulecz moje władze uczuciowe z obojętności, nieufności, złych nawyków, namiętności, uczuć, a daj mi we wszystkim upodobania, uczucia, skłonności Jezusa Chrystusa – Życie. Ulecz moją wolę z otępienia, zmienności, nieśmiałości, lenistwa, uporczywości, złych nawyków, a daj mi Jezusa Chrystusa – Drogę, wlej we mnie nową miłość tego, co miłuje Jezus Chrystus, i miłość Jego samego.

Maryjo! Duch Święty był darem dla Apostołów. Wydarzenie to odmieniło zupełnie ich codzienność, choć już raz to przeżyli, kiedy Twój Syn, Jezus, zaprosił ich do pójścia za nim. Teraz zmieniło się wszystko, ze słuchaczy stali się nauczycielami. Święty Łukasz tak opisuje to wydarzenie:

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» – mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? – Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże». Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co ma znaczyć?» – mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» – drwili inni”.

Maryjo, tego dnia byłaś z Apostołami, choć Łukasz nie pisze tego wprost, to wyraz „wszyscy” oznacza, że Ty również tam byłaś. Ty, która pierwsza doświadczyłaś wylania Ducha Świętego ponad 33 lata wcześniej w Nazarecie, kiedy Archanioł Gabriel przyszedł powiedzieć Ci o Woli Bożej, że zostałaś wybrana na Matkę Bożego Syna. Byłaś i wspierałaś swoją modlitwą Apostołów, którzy potrzebowali daru całkowitego uzdrowienia serc, po nocy zwątpienia, aby już nigdy nie mieć wątpliwości i odważnie głosić Zmartwychwstałego Pana.

„Duch Święty w Wieczerniku objawia się jako ogień. Jego płomień zstąpił na uczniów zjednoczonych, zapalił się w nich i udzielił im nowego żaru Bożego. Realizuje się w ten sposób to, co zapowiedział Pan Jezus: «Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i bardzo pragnę, aby on już zapłonął!». Apostołowie wraz z wiernymi różnych wspólnot ponieśli ten płomień Boży aż po krańce Ziemi; otwarli w ten sposób drogę dla całej ludzkości, drogę świetlistą i współpracowali z Bogiem, który przez swój ogień pragnie odnowić oblicze ziemi. Jakże różny jest to ogień od powodowanego wojnami i bombami! Jakże różny jest pożar Chrystusa, rozprzestrzeniany przez Kościół, od tego, który wzbudzany jest przez dyktatorów każdej epoki, także ubiegłego wieku, którzy zostawiają za sobą spaloną ziemię. Boży płomień, płomień Ducha Świętego, jest tym, który jak krzew gorejący płonie, ale się nie spala. Jest to ogień, który płonie, ale nie niszczy; który płonąc, raczej pozwala ukazać najlepszą i najprawdziwszą część człowieka, tak jak przetapianie pozwala wynurzyć się jego wewnętrznej formie, powołaniu do prawdy i miłości” – mówił papież Benedykt XVI.

Ty, Maryjo, płonęłaś tym ogniem przez całe swoje życie, a szczególnie od dnia Zwiastowania. My również pragniemy zapłonąć ogniem Ducha Świętego. Ponieważ ten ogień nie spala, dzięki niemu dokonuje się przemiana, zostaje zniszczone w człowieku to, co złe; to, co oddala od Boga; to, co niszczy relację z Bogiem i niszczy relacje z drugim człowiekiem. Dzięki temu ogniewi Ducha Świętego, człowiek może stać się nowym stworzeniem, jak Apostołowie stali się nowymi ludźmi. Zbliżenie się do ognia wydaje się niebezpieczne, ale tak nie jest w przypadku ognia Ducha Świętego. Czasami wolimy swój własny komfort, pragniemy pozostać tacy, jacy jesteśmy. Wielu naszych braci i wiele naszych sióstr wierzy w Boga, podziwia postać Jezusa Chrystusa, ale gdy przychodzi moment wyrzeczenia się, rezygnacji ze strefy komfortu, zatrzymują się, cofają, boją się wymagań wiary. Istnieje lęk przed rezygnacją z czegoś pięknego, do czego jesteśmy przywiązani; lęk przed tym, że

pójście za Chrystusem pozbawi nas wolności, pewnych doświadczeń, jakichś części nas samych. Z jednej strony chcemy być z Jezusem, idąc za Nim blisko, a z drugiej lękamy się konsekwencji, jakie to ze sobą niesie. Apostołowie mogli zostać w Wieczerniku, zapewne czuli się tam bezpiecznie, bo przecież tam się schowali z obawy przed Żydami w dniu Ukrzyżowania Twojego Syna, ale wsparci Twoją modlitwą, Oblubienico Ducha Świętego, odważnie wyszli na ulice Jerozolimy i nie bali się już nikogo i niczego. Z tak rozpalonymi sercami głosili Chrystusa Zmartwychwstałego, którego część z nich widziała ponad pięćdziesiąt dni wcześniej – skatowanego, prowadzonego ulicami Świętego Miasta i straconego na śmierć na Golgocie. Po ludzku nie było w tym logiki. Ale musimy pamiętać, że boska logika jakże różna jest od naszej.

Maryjo, Ty nieustannie przypominasz za Swoim Synem, że Duch Święty nie był tylko darem dla Apostołów. To dar dla każdego z nas, o czym nie możemy zapomnieć. To też zadanie dla każdego z nas, być odważnym świadkiem Chrystusa, nie bać się głosić Go tam, gdzie jesteśmy. Ale skąd brać odwagę, jak otwierać swoje serce na działanie Ducha Świętego? Maryjo, odpowiadasz mi na te pytania w tej tajemnicy. Trzeba trwać wraz z Tobą na modlitwie, tak jak Apostołowie!

Warto sobie również dziś postawić pytanie za Karlem Rahnerem:

„Czy nasze serce jest tak pokorne, że dar, jakim jest sam Bóg, przyjmuje jako **łaskę**, którą przyjmować można tylko na kolanach, w niemym zachwycie nad Bożym zmiłowaniem? Czy też tak dumne i pewne siebie, że fakt, iż Bóg obdarza nas swoją najbardziej osobistą miłością, jest dla niego czymś zupełnie naturalnym? Czy nasze serce jest tak ufne, że odważa się wierzyć w tę łaskę, czy też tak tchórzliwe i pełne zwątpienia, tak znużone i puste, że potrafi przekonać siebie tylko o własnej marności i bezsile, bo te stany psychiczne są przedmiotem doświadczenia, gdy tymczasem w posiadanie Ducha Bożego trzeba wierzyć?”

Królowo Apostołów, Ty, która miałaś nieustannie otwarte Serce na działanie Ducha Świętego, poprowadź mnie drogą Twojej wiary, drogą Twojej miłości, Twojej nadziei i ufności. O Maryjo, moja dobra Matko, wiarna Oblubienico Ducha Świętego, wyjednaj mi u Boga Miłości Jego żar i światłość. Sama przybliż moją biedną duszę do Jego Boskich płomieni, by ją rozpałił miłością, ożywił jej wiarę i wypełnił doświadczeniem swojej obecności. Racz mi także wyjednać niezachwianą wierność poruszeniem łaski i jej Boskim działaniem. O Duchu Święty, przez ręce Maryi oddaję się Twojej oczyszczającej i uświęcającej miłości. Króluj we mnie wraz z Ojcem i Synem. Duchu Święty, natchnij mnie, Miłości Boża, pochłoń mnie, na właściwą drogę zaprowadź mnie! Maryjo, Matko, spojrzysz na mnie, z Jezusem błogosław mi, od wszelkiego złego, od wszelkich złudzeń, od wszelkich niebezpieczeństw zachowaj mnie. Amen.

*Przed prawą dłonią Matki Boskiej
znajdowało się Serce, otoczone cierniami,
które wydawały się je przebijać.
Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi,
znieważane przez grzechy ludzkości,
które pragnęło zadośćuczynienia.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

czerwiec

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

USTANOWIENIE EUCHARYSTII

Maryjo, Niewiasto Eucharystii, dziś pragnę z Tobą dziękować Bogu w tej medytacji za najcenniejszy dar dla Kościoła, dar Obecności Boga, za Eucharystię. Wraz ze św. Grzegorzem z Nazjanzu wołam:

„Usłysz, Ojczy Chrystusa, wszystko widzący, te prośby moje i użycz słudze swojemu skupienia świętego, bowiem na Boską ścieżkę kieruje kroki, kto poznał między żywymi Boga, co z siebie zrodzony tu przyszedł, oraz władcę Chrystusa, od nieszczęść ludzkiego obrońcę. On się niegdyś zlitował nad rodem cierpiącym straszliwie, z Ojca zamysłu chętnie odmienił swą postać na inną, stał się śmiertelny, Bóg wieczny, aż wszystkich jęczących wykupił Krwią Najświętszą od więzów piekielnych i śmierci obieży. Bywaj tu teraz i ze świętej i nieskażonej tej księgi duszę swoją wychowuj na słowach przez Boga natchnionych, tutaj bowiem zobaczysz prawdy rzetelnych czcicieli, którzy Ci głoszą życie głosem pod niebo idącym”.

Maryjo, która jesteś żywą monstrencją Jezusa, rozważając tajemnicę Ustanowienia Eucharystii, dziś chcę wsłuchać się w tekst Ewangelii według świętego Łukasza:

„A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże». Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!». Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana»”.

Maryjo, nasza Mamo, jakże Jezus czekał na ten moment, aby nie tylko z Apostołami spożyć tę jego ostatnią ziemską wieczerzę, ale też jakże czekał, żeby dać nam siebie w Eucharystii. Za moment, za kilkanaście godzin ma dokonać się coś wyjątkowego, praktycznie już od tego momentu rozpoczyna się męka Jezusa. A Jezus ciągle myśli o nas. Pragnie w znaku chleba pozostać z nami aż do końca świata. Sakrament miłości, Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawia się miłość największa; ta, która przynagła, by „życie swoje oddać za przyjaciół swoich”. Istotnie, Jezus „do końca ich umiłował”. Tymi słowami zapowiada Ewangelista Jego gest nieskończonej pokory: zanim umarł na krzyżu za nas, przepasawszy się prześcieradłem, umył uczniom nogi. Tak też w sakramencie Eucharystii Jezus nadal miłuje nas „aż do końca”, aż po dar ze swego ciała i swojej krwi. Jakież zdziwienie musiało napełnić serca Apostołów wobec czynów i słów Pana podczas tej Wieczerzy! Jakież zachwyt winna wzbudzić w naszym sercu tajemnica Eucharystii!

W słowach Jezusa: „Gorąco pragnąłem spożyć Paschę” widzimy pragnienie Boga, widzimy, jak ogromna jest jego miłość do każdego człowieka, miłość, która czeka. Ta miłość czeka, aby zjednoczyć się z ludźmi, przyciągnąć ich do siebie, aby też zostało spełnione pragnienie stworzeń. Jezus mnie pragnie, czeka na mnie. I dziś Maryjo, Matko mego Pana, muszę w szczerości swego serca odpowiedzieć, czy ja Go pragnę, czy chcę Go spotkać, czy w moim sercu jest pragnienie bycia blisko Niego, zjednoczenia z Nim, a tę możliwość mam dzięki Jego obecności w Eucharystii. A może On jest mi obojętny, może przyzwyczaiłem się do świętej Jego obecności w Białym Chlebie; jeśli tak, to nigdy prawdziwie nie zakochałem się w Eucharystii. Jakże powinienem czuć się zawstydzony postawą Łucji, Franciszka i Hiacynty. Łucja tak wspomina trzecie objawienie Anioła:

„Gdy tylko tam przyszliśmy, padliśmy na kolana i dotknąwszy czołami ziemi, poczęliśmy powtarzać słowa modlitwy Anioła: «O Mój Boże, wierzę w Ciebie, wielbię Cię, ufam Tobie i kocham Cię!». Nie pamiętam, ile razy powtórzyliśmy tę modlitwę, kiedy ujrzeliśmy błyszczące nad nami nieznanne światło. Powstał, aby zobaczyć, co się dzieje, i ujrzeliśmy Anioła trzymającego kielich w lewej ręce, nad którym unosiła się hostia, z której spływały krople krwi do kielicha. Zostawiwszy kielich i hostię zawieszoną w powietrzu, Anioł uklęknął z nami i trzykrotnie powtórzyliśmy z nim modlitwę: «Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu, Duchu Święty, wielbię Cię z najgłębszą czcią i ofiaruję Ci najdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego we wszystkich tabernakulach świata, jako przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, którymi jest On obrażany! Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi błagam Cię o nawrócenie biednych grzeszników». Następnie powstając, wziął znowu w rękę kielich i hostię. Hostię podał mi, a zawartość kielicha dał do wypicia Hiacyntowi i Franciszkowi, jednocześnie mówiąc: «Przyjmijcie Ciało i pijcie Krew Jezusa Chrystusa straszliwie znieważanego przez niewdzięcz-

nych ludzi. Wynagradzajcie zbrodnie ludzi i pocieszajcie waszego Boga». Potem znowu schylił się aż do ziemi, powtórzył wspólnie z nami trzy razy tę samą modlitwę: «Przenajświętsza Trójco...» i zniknął. Natchnieni nadprzyrodzoną siłą, która nas ogarniała, naśladowaliśmy Anioła we wszystkim, to znaczy uklękliśmy czołobitnie jak on i powtarzaliśmy modlitwy, które on odmawiał. Siła obecności Boga była tak intensywna, że niemal zupełnie nas pochłaniała i unicestwiała. Wydawała się pozbawiać nas używania cielesnych zmysłów przez długi czas. W ciągu tych dni wykonywaliśmy nasze zewnętrzne czynności, jakbyśmy byli niesieni przez tę samą nadprzyrodzoną istotę, która nas do tego skłaniała”.

Czy mam taką samą cześć dla Eucharystii jak fatimscy pastuszkowie? Dzieci wiedziały, że Hostia to nie kawałek chleba, ale Prawdziwe Ciało Boga – Człowieka, i że w Kielichu jest prawdziwa Krew, ta sama, którą Jezus przelał w czasie swojej męki i śmierci na krzyżu. Łucja wspomina o odczuciu obecności Boga. Czy ja czuję też tę samą obecność, jakże wyjątkową, kiedy patrzę na Hostię i Kielich, które kapłan podnosi podczas Mszy Świętej, a które są już Świętymi Postaciami? Jeżeli nie, to muszę prosić Cię, Maryjo, o taką wiarę, jaką miały Dzieci, którym się objawiałaś w Cova da Iria, wiarę w realną obecność Jezusa w Eucharystii. Pragnę jeszcze wsłuchać się w słowa św. Jana Chryzostoma, który zachęca:

„Zastanów się, jak wielki zaszczyt cię spotkał, z jakiego stołu korzystasz. Karmimy się Tym samym, na którego z drżeniem patrzą aniołowie, a z powodu Jego blasku, nie odważają się spojrzeć Mu w twarz, i my sami stajemy się ciałem Chrystusa. Bądźmy zawsze ulegli Bogu, nie sprzeciwiamy się Jemu, choćby to, co On mówi, wydawało się sprzeczne, z naszym rozumem i naszymi pojęciami. Niech Jego mowa przeważy nad rozumem i pojęciami naszymi. Postępujemy tak również, gdy chodzi o tajemnicę Eucharystyczną, uwzględniając nie tylko to, co podpada pod zmysły, lecz trzymając się mocno Jego słów. Wszak słowo Jego nie może mylić”.

Maryjo, pragnę wejść do Wieczernika, aby w tej eucharystycznej szkole nauczyć się odkrywać Jezusa, bo zaczynam rozumieć, że odkrywając eucharystyczną miłość Pana, będę umiał kochać moich bliźnich. Przyjmując z miłością Jezusa do swojego serca i oddając mu chwałę, będę umiał dzielić się miłością z tymi, których będzie stawiał na mojej drodze, bo Jezus przemawia do nas wspaniałym językiem daru z siebie i miłością – aż do ofiary ze swojego życia. Kiedy już będę w szkole Twojego Syna, w szkole wolności i miłosierdzia, będzie mi łatwiej pokonywać emocje i utwierdzać się w tym, co piękne, szlachetne i dobre; nauczę się dostrzegać potrzeby innych, a nie tylko własne, i nauczę się prawdziwej miłości, ponieważ: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Amen.

*Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często,
zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary:
„O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie,
za nawrócenie grzeszników
i jako zadośćuczynienie za grzechy
popętnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

lipiec

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Maryjo, w tę pierwszą sobotę, pragnę poświęcić ten czas na spotkanie z Tobą. Na początku chcę prosić Jezusa, aby moje serce przez te piętnaście minut było tylko dla Was: „O Jezu, światło prawdziwe, który oświecasz każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi, wyznajemy i wierzymy, żeś Ty Syn Boży, którego Bóg Ojciec zesłał na ziemię, dając nam Ciebie za Mistrza. Tyś nas nauczał prawdy. Żywotem i Duchem są słowa Twoje. Ale któż z nas jest godzien otworzyć Ewangelię i przeniknąć jej głębię? Ty sam, Panie Jezu Chryste, któryś umarł za nas na krzyżu i odkupiłeś nas krwią Swoją, możesz to uczynić. Racz więc, Panie, dać nam tę łaskę, żebyśmy mogli poznać, w Duchu Kościoła Świętego, te wielkie prawdy w Ewangelii ludziom podane”.

W dzisiejszej medytacji pragnę wraz z Jezusem, Janem, Piotrem i Jakubem wejść na górę Tabor. Droga nie jest łatwa. Ta tajemnica, Maryjo, pięknie pokazuje drogę mojego życia, jest dużo przeciw-

ności, ale finał okazuje się piękny. Najpierw jednak pragnę wsłuchać się w opis ewangeliczny:

„Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!». Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!». Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”.

Maryjo, stajemy dziś wobec wielkiej tajemnicy Boga; Ty z ludzi najlepiej poznałaś, jaki jest i kim jest Najwyższy. Twój Boski Syn pokazuje nam swoją prawdziwą naturę. Jakże się zachować inaczej, niż to uczynili trzej Apostołowie z góry Tabor, i jakże nie paść na ziemię przed majestatem Bożym. To jest konsekwencja zbliżenia się do Boga i rozpoznania Go. Żeby rozpoznać Boga, potrzeba trudu i wysiłku. Apostołowie, aby ujrzeć Przemienienie Jezusa, musieli pokonać trud wspięcia się na górę, tak i my naszą codziennością, przez trudy, których doświadczamy, możemy doświadczyc Boga w naszym życiu, ujrzeć Jezusa takim, jakim On jest.

Przemienienie dokonuje się na górze, która w Biblii zawsze oznacza miejsce szczególnej bliskości Boga. W życiu Jezusa wiele wydarzeń dokonało się właśnie na górze. Były to m.in. góra kuszenia, góra wielkiego kazania, góra modlitwy, góra udręki – Góra Oliwna, góra krzyża – Golgota. Ostatnią z tych gór była góra wniebowstąpienia. W kontraście do góry kuszenia, gdzie diabeł przedstawiał się jako mający władzę nad światem, Jezus na tej górze stwierdził o sobie: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi”. W tajemnicy przemienienia Twój Syn, Maryjo, uka-

zuje uczniom, ale również i nam, zadatek chwały, którą wysłużył przez swoją mękę i śmierć na krzyżu. Jezus przemienia się wobec uczniów po sześciu dniach od wyznania przez św. Piotra, że Jezus jest Mesjaszem i Bożym Synem, oraz po pierwszej zapowiedzi swojej męki. To, co wyznał wcześniej Piotr, potwierdza na Taborze sam Ojciec w głosie, który zabrzmiał z obłoku.

Na Górze Przemienienia, Maryjo, Jezus bardziej ukazuje prawdę o sobie. Miejsce to jest miejscem przemienienia uczniów, bo przecież w Chrystusie nic nie uległo przemianie, bo przecież On jest Bogiem, jest niezmienny. To nie Bóg się zmienia. On zawsze Jest, zawsze ten sam, który był, który jest i który przychodzi. Twój Syn, Matko, zrzucił na chwilę swoje zewnętrzne szaty i ukazał Apostołom piękno swojego Bóstwa. Pod wpływem światła przemienia się serce uczniów. Kto chodzi w świetle, lepiej widzi, tak samo Piotr, Jan i Jakub więcej zobaczyli i więcej poznali. Święty Łukasz w swoim opisie ewangelicznym tego wydarzenia podaje cel wejścia na górę: „Wyszedł na górę, aby się modlić” i stwierdza, że Jezus przemienił się, gdy się modlił. Jeżeli my mamy przemieniać swoje serca, musimy się modlić; tylko w modlitwie bowiem dokonuje się przemiana serca, bo w Bożym świetle każdy z nas lepiej widzi swoje słabości, grzech i to, co oddala od Boga. Dla niektórych modlitwa jest przykrym obowiązkiem, marnowaniem czasu, czymś niedorzecznym; inni modlą się godzinami, a to i tak nie zmienia ich życia. Wzór prawdziwej modlitwy zostawia nam sam Jezus. On modlił się często i długo. Ale to, co pokazuje nam dziś również na górze Tabor, to przykład modlitwy, która była nieustannym przebywaniem w obecności Boga i przyłgnięciem do Jego woli. Człowiek modlitwy to ten, który żyje w ciągłej obecności Boga, pragnie Go, szuka Jego woli i pyta, jak powinien postępować, i słucha tego, co Bóg mówi do niego. Apostołowie, którzy z Jezusem uczestniczyli w tej modlitwie, kiedy doświadczyli obecności Boga – a patrząc na Zbawiciela rozmawiającego z Eliaszem i Mojżeszem oraz widząc obłok i słysząc głos Ojca – w konsekwencji, jak opisuje to święty Marek: „Nikogo już nie

widzieli, tylko Jezusa”. Wydarzenie, w którym uczestniczą uczniowie, tak mocno oddziałuje na ich zmysły, że nie widzą już nikogo poza Jezusem. To jest też cel naszego życia; życia, które powinno się całkowicie upodobnić do Twojego życia, Najczulsza Matko. Wszędzie dostrzegać Jezusa, tak jak Ty to czyniłaś. Dostrzegać Jezusa w drugim człowieku, nawet w nieprzyjacielu. Nasz wzrok, myśli, uczucia i pragnienia powinny koncentrować się na Jezusie. On powinien stać się centrum mojej codzienności. Dlatego teraz bardziej rozumiem, że na górę Tabor powinienem wchodzić każdego dnia i codziennie przemieniać moje życie i serce, każdego dnia powinienem stawać się świętym. Nie muszę doświadczać wielkich wydarzeń, cudów; Bóg działa bowiem w zwyczajności. Przemiana mojego życia dokonuje się poprzez poranną i wieczorną modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, częste korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania, czytanie i życie Słowem Bożym, modlitwę różańcową. Oto, co przemienia moje życie i czyni mnie lepszym, co przybliży mnie, Matko, do Twojego Najukochańszego Syna i co pozwala mi go zobaczyć takim, jakim On jest naprawdę.

Papież Franciszek tak mówił o tej tajemnicy:

„Wydarzenie Przemienienia Pańskiego oferuje nam przesłanie nadziei: zaprasza nas na spotkanie z Jezusem, aby służyć braciom. Wstąpienie uczniów na górę Tabor prowadzi nas do refleksji nad znaczeniem oderwania się od rzeczy światowych, aby podjąć pielgrzymowanie ku temu, co w górze, i aby kontemplować Jezusa. Idzie o przygotowanie do uważnego i modlitewnego słuchania Chrystusa, umiłowanego Syna Ojca, poszukując chwil zażyłości w modlitwie, które pozwalają na posłuszne i radosne przyjęcie słowa Bożego. Zarówno w tym wstępowaniu duchowym, jak i w oderwaniu od rzeczy światowych jesteśmy wezwani do odkrycia uspokajającego i ożywiającego milczenia medytacji Ewangelii, czytania Biblii prowadzącego do celu bogatego pięknem, blaskiem i radością. A kiedy tak stajemy z Biblią w rękę i w milczeniu, to zaczynamy

odczuwać owo piękno wewnętrzne, tę radość, jaką wzbudza w nas słowo Boże”.

Maryjo, Ty – Najczulsza z Matek – pragniesz naszego przemienienia, pragniesz, abyśmy to uczynili centrum naszej duchowości, by nieustannie się przemieniać i stawać się coraz świętszymi. W Fatimie, a później i w wielu miejscach, wielokrotnie powtarzałaś: „Nawróćcie się!”. Nawrócić się, to przemienić radykalnie swoje życie. Pozwól mi, Matko, doświadczyć światła z góry Tabor, aby przeniknęło moje serce i przemieniło mnie w Jezusa. Pragnę i proszę Cię, aby Bóg dokończył we mnie dobre dzieło, które rozpoczął w momencie mojego poczęcia. Niech Bóg odnowi w nas swój obraz i upodobni nas do siebie. Niech doprowadzi nas do chwały, którą nam przyobiecał. Amen.

*Widzieliście piekło,
do którego idą dusze biednych grzeszników.
Żeby je ratować,
Bóg chce rozpowszechnić na świecie
nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

sierpień

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

WNIEBOWZIĘCIE NMP

Najukochańsza Matko, dziękuję za ten czas, który będę mógł spędzić z Tobą, za te kilkanaście minut, kiedy będę mógł mówić do Ciebie, ale i też słuchać Ciebie. Proszę Cię, wyproś mi łaskę skupienia, odbierz rozproszenia. Maryjo, Panno Słuchająca, o Matko, pójdz ze mną po drogach świętej ziemi tekstów, które mając zapach nardu, szafranu i cynamonu, prowadzą do najpiękniejszej woni – bliskości Boskiego Wędrowca, Jezusa Chrystusa, Jedynego Zbawiciela świata.

Nigdzie w tekście biblijnym nie znajdziemy opisu Twojego Wniebowzięcia. Na przestrzeni wieków zarówno Ojcowie Kościoła, jak i teolodzy dla zobrazowania swej wiary w Twoje Wniebowzięcie z pewną swobodą podawali fakty i słowa zapożyczone z Pisma Świętego. Przytaczano zdanie Psalmisty: „Powstań więc, Panie, wnijdź już do miejsca Twego odpoczynku, Ty i Arka Twego majestatu”; zaś w Arce Przymierza, zrobionej z niepsującego się drzewa i umieszczonej w świątyni Bożej widzieli jakby

obraz Twojego przeczystego ciała, Dziewico Maryjo, które zostało zachowane od wszelkiego skażenia grobowego i wyniesione do chwały w niebie. Podobnie, rozprawiając o tej tajemnicy, opisywali królową wstępującą triumfalnie do królewskiej komnaty niebios i zasiadającą po prawicy Boskiego Odkupiciela. Przywoływano również Oblubienicę z *Pieśni nad Pieśniami*: „Która wstępuje przez puszcze jako słup dymu w wonności mirry i kadzidła”, aby Ją uwieńczono koroną. Te obrazy służyły wielu autorom do przedstawienia Ciebie, jako Królowej Nieba i niebieskiej Oblubienicy, wstępującej razem z Boskim Oblubieńcem do komnaty niebios. Zresztą uczeni scholastycy dostrzegli znak Twojego Wniebowzięcia nie tylko w różnych figurach Starego Testamentu, lecz także w owej Niewieście odzianej w słońce, którą oglądał umiłowany uczeń św. Jan Apostoł na wyspie Patmos. Rozważając również słowa: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami”, dostrzegali w tajemnicy Wniebowzięcia dopełnienie tej najobfitszej łaski udzielonej Tobie i szczególne błogosławieństwo, jako przeciwstawienie dla przekleństwa Ewy.

Tym, który najpiękniej głosił prawdę o Twoim wzięciu do nieba z duszą i ciałem, był św. Jan Damasceński. Pragnąc się odwdziżyć za łaskę uzdrowienia doświadczonego przez Twoje wstawienie, pisał odciętą ręką, która dzięki Tobie odrosła. Porównując cielesne Wniebowzięcie z innymi Twoimi darami i przywilejami, tak się wyrażał w porywającej swej wymowie:

„Potrzeba było, by Ta, która rodząc zachowała nienaruszone dziewictwo, zachowała również i po śmierci swe ciało bez żadnego skażenia. Potrzeba było, by Ta, która Stwórcę w swym łonie jako Dziecię nosiła, przebywała w Boskich przybytkach. Potrzeba było, by Oblubienica poślubiona przez Ojca zamieszkała w niebieskich komnatach. Potrzeba było, by Ta, która widziała Syna swego na krzyżu i doznała w serce ciosu miecza boleści, uniknąwszy go przy rodzeniu, oglądała tegoż Syna zasiadającego wraz z Ojcem. Potrzeba było, by Matka

Boża posiadała to, co do Syna przynależy i otrzymywała cześć od całego stworzenia jako Matka Boga i służebnica zarazem”.

Głos św. Jana Damasceńskiego wiernie zgadza się z głosami innych, potwierdzających tę samą naukę. Znajdujemy bowiem nie mniej jasne i dokładne wyrażenia w tych kazaniach, które wygłosili głównie z okazji tego święta Ojcowie Kościoła.

Św. German, biskup konstantynopolitański, uważał za odpowiadające nie tylko Boskiemu Macierzyństwu, ale także wyjątkowej świętości Twojego dziewiczego ciała, że ciało to nie uległo rozkładowi, lecz zostało wzięte do nieba:

„Ty, jak jest napisane, zjawisz się w piękności. Twe ciało dziewicze całe jest święte, całe czyste, całe Bożym mieszkaniem tak, że dzięki temu odtąd dalekie jest od rozsypiania się w proch. Przemienione wprawdzie jako ciało ludzkie, dostosowane do wzniosłego życia nieskazitelności, zawsze przecież żywe i uwielbione, uczestniczące w życiu pełnym i doskonałym”.

Inny zaś starożytny pisarz stwierdza:

„[Maryja] więc jako najchwalebniejsza Matka Chrystusa, Zbawiciela naszego i Boga, Dawcy życia i nieśmiertelności – przez Niego obdarzona jest na nowo życiem w wiecznej niezniszczalności jednakiego ciała. On to ją z grobu obudził i zabrał do siebie, jak to jemu samemu wiadomo”.

Tajemnica Twojego Wniebowzięcia przynosi nam wszystkim nadzieję i radość. W Tobie, Maryjo, widzimy cel, do którego zmierzają ci wszyscy, którzy potrafią związać swoje życie z życiem Jezusa, którzy potrafią iść za Nim tak, jak szłaś Ty. Tajemnica Twojego wzięcia do nieba, z duszą i ciałem, mówi więc o naszej przyszłości, mówi, że my również staniemy u boku Jezusa w radości Boga. Jest to dla nas zachętą, abyśmy byli odważni, abyśmy wierzyli, że moc zmartwychwstania Chrystusa może działać także w nas i uczynić nas mężczyznami i kobietami, którzy starają się żyć codziennie, jakby już zmartwychwstali, wnosząc światło dobra w ciemności zła istniejącego w świecie. Przy medytacji nad

czwartą tajemnicą chwalebłą powinienem sobie postawić pytanie: czym sobie zasłużyłaś, tak wielką łaską czy dlatego że byłaś Matką Bożego Syna? Odpowiedź znajdziemy w tekście Ewangelii, który Kościół czyta, obchodząc uroczystość Twojego Wniebowzięcia. W tekście *Magnificat* z wielkim spokojem wypowiadasz słowa: „bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy”. To pokora jest powodem wszystkiego, co wydarzyło się w Twoim życiu, od Twojego Poczęcia, od Zwiastowania, aż do Twojego chwalebnego Wniebowzięcia. Twoja pokora przyciągnęła na Ciebie spojrzenie Boga. Boga, który patrzy na serce człowieka; On nie patrzy tak jak oczy ludzi, które szukają wielkości, blasku fleszy i kamer, lecz zachwyca się pokorą.

Patrząc na Ciebie, zaczynam rozumieć, że pokora jest drogą do nieba. Papież Franciszek, rozważając tajemnicę wywyższenia Twojej pokory, mówił: „To paradoksalne: aby dostać się na szczyt, do nieba, trzeba być unizonym, jak ziemia! Jezus naucza: «Kto się poniża, będzie wywyższony»”.

Bóg nie wywyższa nas z powodu naszych darów, bogactwa czy umiejętności, ale ze względu na naszą pokorę. Bóg jest rozmiłowany w pokorze. Bóg podnosi tych, którzy się unizają, tych, którzy służą. Istotnie, Maryja nie przypisuje sobie innego „tytułu” jak tylko służebnicy: jest „służebnicą Pańską”. Nic innego o sobie nie mówi, niczego innego dla siebie nie szuka.

Dzisiaj możemy zadać sobie pytanie, każdy z nas w swoim sercu: jak to jest u mnie z pokorą. Czy szukam uznania innych, chcę się dowartościować i być chwalonym czy też myślę o służbie? Czy umiem słuchać jak Maryja, czy też chcę tylko mówić i być w centrum uwagi? Czy umiem milczeć jak Maryja, czy też ciągle gadam? Czy umiem uczynić krok w tył, rozładować kłótnie i spory, czy też staram się tylko dominować? Pomyślmy o tych pytaniach: jak to jest z moją pokorą?

Maryja w swojej małości, jako pierwsza zdobywa niebo. Tajemnica Jej wywyższenia tkwi właśnie w uznaniu siebie za małą, potrzebującą. U Boga tylko ten, kto uznaje siebie za nic, jest w stanie otrzymać wszystko. Tylko ten, kto siebie ogałaca, zostaje przez

Niego napełniony. A Maryja jest „pełna łaski” właśnie z powodu swojej pokory. Również dla nas pokora jest punktem wyjścia, początkiem naszej wiary. Istotne jest, aby być ubogim w duchu, to znaczy – potrzebującym Boga. Ten, kto jest pełen siebie – a wiele razy jesteśmy pełni siebie samych – nie daje miejsca Bogu. Ten, kto pozostaje pokorny, pozwala Panu dokonywać „wielkich rzeczy”.

Maryjo, Najpokorniejsza Służebnico Pańska, na koniec tej medytacji proszę, naucz i mnie być pokornym, tak jak Ty. Naucz mnie przyjmować Wolę Bożą, tak jak Ty ją przyjmowałaś. Pomóż mi pokornie służyć innym, tak jak Ty służyłaś. Pomóż pokornie słuchać, tak jak Ty słuchałaś i wspieraj moją modlitwę:

Panie, uwolnij mnie od pychy, która jest źródłem wszystkich grzechów. Daj mi łaskę rozpoznania chorych ambicji, które każą mi gonić za fałszywą wielkością albo wpychają w kompleksy. Jezu umęczony na krzyżu, posłuszny we wszystkim Ojcu, proszę o pokorne serce na wzór Twojego Serca, proszę o pokorne oczy, które widzą siebie i innych w prawdzie. *Amen.*

*Jeżeli uczyni się to, co wam powiem,
wielu zostanie przed piekłem uratowanych
i nastanie pokój na świecie.
Przybędę, by prosić
o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu
i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

wrzesień

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

CIERNIEM UKORONOWANIE PANA JEZUSA

Najboleśniej Matko, pragnę te kilkanaście minut, w ten piękny dzień, kiedy możemy wynagradzać Twemu Niepokalanemu Sercu wszelkie zniewagi, spędzić z Tobą. Proszę o łaskę skupienia. Proś ze mną teraz o dary Ducha Świętego.

Duchu Przenajświętszy, odwieczna miłości Ojca i Syna, uwielbiam Cię, dziękuję Ci; kocham Cię, proszę o przebaczenie tego wszystkiego, czym jesteś zasmucony przeze mnie czy przez bliźniego. Zstąp z obfitością łaski w święceniach biskupów, kapłanów, w profesji zakonników i zakonnicek, w bierzmowaniu wszystkich wiernych, bądź światłem, uświęcaj i rozpalaj. Tobie, Duchu Prawdy, poświęcam mój umysł, wyobraźnię i pamięć; oświecaj mnie. Obym poznał Jezusa Mistrza i zrozumiał Jego Ewangelię oraz naukę Kościoła Świętego. Pomnóż we mnie dar umiejętności, rozumu, mądrości i rady.

Maryjo, pragnę wraz z Tobą rozmyślać o męce Twojego Syna. Nie byłaś obecna w miejscu, gdzie był więziony, przetrzymywany.

Ewangelieści nie piszą o Twojej obecności podczas biczowania i cierniem ukoronowania. Jako najczulsza Matka, poprzez zjednoczenie Twego Serca z Sercem Jezusowym, zapewne odczuwałaś wszystko, co cierpiał Jezus. Poprowadź mnie dziś tą bolesną drogą. Święty Jan tak opisuje karygodne zachowanie rzymskich żołnierzy:

„A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!». I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek»”.

Czyn katów jest zapewne konsekwencją wcześniejszej rozmowy Jezusa z Piłatem, kiedy Poncjusz spytał się o królewskość Twojego Syna, a Jezus odpowiedział:

„«Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi bili by się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?». Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu»”.

Jezusowi nie zależało na tym, aby Jego współcześni widzieli w Nim potomka królewskiego rodu. Dlatego, dopiero teraz o tym mówi, wiedząc, że za kilka godzin umrze dla zbawienia świata. Twój Syn, Maryjo, wkraczając do Jerozolimy i nie roszcząc sobie żadnych pretensji do władzy, nie sięgając do zbrojnego poparcia swych zwolenników, daleko odbiega od tego modelu władcy. On nie powiedział jednak nigdy, że nie jest królem. Tym bardziej nie wyparł się tego, co chciał objawić światu: królowania Boga, czyli królestwa Bożego. Chciał tylko w sposób jasny i czytelny przedstawić, czym jest to królestwo. Dlatego opowiadał przypowieści

o królestwie i wyjaśniał je. Jednak o wiele ważniejsze jest to, co czynił, by ukazać, czym jest to królowanie.

Maryjo, jeszcze raz chciałbym wrócić do opisu cierniem ukoronowania Twojego Najukochońszego Syna, wsłuchując się tym razem w zapis Luisy Piccarreti:

„Ukoronowany Jezu, Twoi wrogowie, coraz bardziej okrutni, każą Ci usiąść. Zarzucają na Ciebie czerwoną płachtę, biorą koronę cierniową i z szatańską złością zakładają ją na Twoją uwielbioną głowę. Potem uderzeniami kija wbijają ciernie korony w Twoje czoło, a niektóre z nich docierają do Twoich oczu, uszu, kości głowy, a nawet tyłu szyi... Miłości moja, cóż za tortura! Cóż za niewypowiedziane cierpienie! Jak wiele okrutnych śmierci przeżywasz! Krew spływa po Twojej Twarzy, tak że nie widać już nic prócz krwi. Ale pod tymi cierniami i pod tą krwią widać Twoje Najświętsze Oblicze, promieniujące dobrocią, pokojem i miłością... Kaci, chcąc dopełnić tragedii, zawiązują Ci oczy, wkładają trzcinę jako berło w Twoją dłoń i zaczynają swoje kpiny. Pozdrawiają Cię jako Króla Żydów, uderzają w Twoją koronę, policzkują Cię i mówią do Ciebie: «Zgadnij, kto Cię uderzył!». Ty milczysz i odpowiadasz zadośćuczynieniem za ambicje tych, którzy dążą do zdobycia królestw, stanowisk i zaszczytów oraz za tych, którzy doszedłszy do tak wielkiej władzy, nie postępują uczciwie i przyczyniają się do upadku narodów i dusz sobie powierzonych, a ich złe przykłady popychają innych do zła i są przyczyną zguby dusz... Tą trzciną, którą ściskasz w dłoni, dajesz zadośćuczynienie za tak wiele dobrych dzieł, ale pozbawionych wewnętrznego ducha i dokonanych nawet w złych intencjach. Obelgami i zawiązaniem oczu dajesz zadośćuczynienie za tych, którzy ośmieszają rzeczy najświętsze, dyskredytując i profanując je, oraz dajesz zadośćuczynienie za tych, którzy zasłaniają oczy swojego umysłu, żeby nie dostrzec światła Prawdy. Tymi zawiązanymi oczami wypraszasz dla nas zdjęcie z nas zaślepienia namiętnościami, bogactwem i przyjemnościami. Mój Królu Jezu, Twoi

wrogowie kontynuują swoje zniewagi. Krwi, która spływa z Twojej Najświętszej Głowy, jest tak dużo, że dochodzi nawet do Twoich ust i sprawia, że Twój łagodny głos nie dociera do mnie w sposób wyraźny. Nie mogę zatem czynić tego, co Ty czynisz. Dlatego przychodzę w Twoje ramiona, pragnę podtrzymać Twoją głęboko zranioną i zbolałą głowę oraz chcę włożyć pod te ciernie moją głowę, ażeby poczuć ich ukłucia...”

Matko, jak bardzo Bóg zbliżył się do nas, swych stworzeń. Ale czy my wszyscy żywimy w swoich sercach głód wyższych rzeczy, pragnienie wzniesienia się wysoko, czynienia dobra? Starając się rozbudzić w sobie na nowo te pragnienia, chcę uświadomić sobie jasno zapewnienie Boże: Jeśli pozwolę Bogu działać, stanę się – w każdym miejscu, na którym się znajdę – narzędziem użytecznym i nieoczekiwanie skutecznym. Nie wolno mi z tchórzostwa zawieść Bożego zaufania, toteż nie będę lekceważył zarozumiałe i naiwnie trudności, które napotkam na swej chrześcijańskiej drodze.

Matko, o Sercu otoczonym cierniową koroną! Jezus jest królem, któremu oddaje się cześć bolesną i szyderczą, ale którego królowania nie można zignorować. Twój cierpiący Syn, by uszanować moje słabości, zranienia i blizny duszy po traumach, a często też moje tchórzostwo i konformizm, pozwala swą królewską godność wyrazić w taki sposób, jak czynią to Jego królewskie atrybuty: cierniowa korona, trzcina i purpurowy płaszcz. Wie, że potrzebuję Jego królowania, bo ono jest moim zbawieniem. Przyjmuje więc tę koronę uplecioną z kolczastych gałęzi, by być naszym królem.

O najcierpliwszy Jezu, wspomnij, jak okropne męczarnie ucierpiałeś, kiedy Ci gwałtownie wtłoczyli na głowę cierniową koronę. Wspomnij na nieznośne bóle, kiedy ciężką trzcina uderzając ciernie owej korony, głęboko w głowę Ci je wbijali, tak że aż do mózgu się przedzierały i całe czoło Twoje przeszyły. Ach, jak wtedy obficie z głowy Twojej popłynęła krew Twoja Najświętsza, jak wielkie bóle przenikały i Serce Twoje. Wszak owe bóle, które Ci ciernie sprawiały, przenikały nie tylko głowę, ale i najśłodsze Serce Twoje; owe nielitościwe uderzenia przenikały wów-

czas na wskroś wszystkie członki Twoje. Lecz okrutni kaci, zamiast politowania się nad Tobą, jeszcze bardziej z Ciebie się naigrawali i szyderczo klękając przed Tobą, w zranioną Twarz Twoją świętą, razy zadawali.

Upadam przed Tobą, Zbawicielu mój, cierniem ukoronowany, i oddaję Ci przynależny pokłon i uwielbienie. Upadam na kolana i pozdrawiam Cię z największą nabożnością, mówiąc: „Bądź pozdrowiony Królu żydowski, najmilszy oblubieńcze duszy mojej”. Dziękuję Ci z głębi mego serca za bolesne cierniem ukoronowanie, sromotne naigrawanie się i proszę Cię pokornie: racz przez zasługi tej męki przebaczyć mi upór, pychę i wyniosłość, którymi zgrzeszyłem. Amen.

*Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje.
Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci
i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

październik

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

CUD W KANIE GALILEJSKIEJ

Matko Miłosierdzia, Matko zatroskania o każdego człowieka w jego trudach i potrzebach! Dziś w pierwszą sobotę, wynagradzając Twemu Niepokalanemu Sercu, pragnę tę chwilę spędzić przy Twoim Sercu i Sercu Twego Syna, w których jest tyle miłości do nas grzeszników.

Duchu Święty, Boże, tchnij mnie swoim tchnieniem, abym myślał o tym, co jest święte. Prowadź mnie, Duchu Święty, abym czynił to, co jest święte. Przyciągaj mnie do siebie, Duchu Święty, abym kochał to, co jest święte. Umacniaj mnie, Duchu Święty, abym strzegł tego, co jest święte. Strzeż mnie, Duchu Święty, abym nigdy nie utracił tego, co jest święte.

Matko, Twój Syn rozpoczął swoją działalność i objawił swoją wszechmoc w Kanie Galilejskiej od pobłogosławienia młodych ludzi. Święty Jan, świadek tamtego wydarzenia, tak zapamiętał to, co się wtedy stało:

„Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?». Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!». I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!». Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni”.

Umiłowany uczeń Twojego Syna pisze o Tobie, Maryjo, tylko dwa razy, u początku działalności Jezusa i przy Jego śmierci, czyli na końcu. Nie musiał pisać więcej, bo to oznacza, że byłaś cały czas, od początku do końca. Najukochańsza Matko, Ty jesteś zawsze i wszędzie, gdzie człowiek potrzebuje pomocy, nie mogło więc zabraknąć Ciebie w Kanie. I oto pierwszy cud dokonuje się na Twoją prośbę. Ma to wielkie znaczenie i jest jednocześnie dla nas wskazówką, kto najskuteczniej wstawia się za nami u Boga. Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort zachęca: „Nie uciekaj się nigdy do naszego Pana z pominięciem Maryi: w ten sposób nigdy nie będziesz sam na modlitwie, a ta z kolei – zgodnie ze słowami samego Jezusa – nie będzie mogła być niewysłuchana”.

Maryjo, w Kanie również Ty się objawiasz, jako Ta, co najpotężniej wstawia się do swojego Syna za ludźmi, którzy nie poznali jeszcze miłości Boga – ale również i za mną grzesznikiem. Twój Syn niczego Ci nie odmówi, ponieważ Ty niczego Mu nie odmówiłaś. On spełni każde pragnienie Twego Serca. Twój wzrok, Maryjo, jest przenikliwy, dostrzegasz nasze niedoskonałości, nasze braki, choć często my ich jeszcze nie dostrzegamy; tak jak dostrzegłaś brak wina w Kanie Galilejskiej i zapewne niepokój gospodarzy. To Ty pierwsza prosisz; prosisz, zanim my zaczniemy się zastanawiać nad prośbą.

Kiedy zaniepokojona mówisz Jezusowi o braku wina, On odpowiada: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Te słowa, które usłyszałaś od Swego Syna, mówią: „Nie mają już wina”, nie wydawały się być zapowiedzią jakiegoś cudownego działania. Jednak Twoje matczyne serce czuło, że Jezus nie pozostanie bierny. Dlatego zwróciłaś się do sług i powiedziałaś: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Sama nie wiedziałaś, co słudzy mają robić. Może iść gdzieś kupić wino, jeśli Jezus to poleci? ... To, co powiedziałaś do sług, świadczy o Twojej głębokiej wierze i zaufaniu Jezusowi. Wiedziałaś, że nakaze sługom coś dobrego, coś, co nikomu nie zaszkodzi. Przekazałaś im swoje zaufanie Mu we wszystkim. Tak jak Ty, mieli spełnić bez wahania absolutnie wszystkie Jego polecenia, nawet gdyby ich do końca nie rozumieli. I faktycznie, nakaz Jezusa mógł się wydawać dziwny. Słudzy usłyszeli dwa polecenia: „Napełnijcie stągwie wodą!”. A gdy to wykonali, Jezus do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli”. Tak jak poleciłaś, słudzy wykonali wszystko, co im polecił Jezus. Wypełnili Jego na pozór bezsensowne polecenie; zamiast od razu zanieść trochę wody staroście, mieli ją najpierw wlać do stągwi, a dopiero potem zaczerpnąć i zanieść. Szybko jednak się okazało, że ta komplikacja miała swój sens. Nie wodę bowiem przyniesiono staroście, lecz wino o bardzo dobrym smaku. To wydarzenie poucza nas, że Bogu trzeba zaufać we wszystkim, nawet jeśli nie rozumiemy do

końca tego, co nam zleca. On nigdy nie wymaga rzeczy szkodliwych czy złych.

Papież Franciszek zauważa:

„Słowa, które Maryja skierowała do sług, są ukoronowaniem obrazu weselnego w Kanie: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». To ciekawe, są to ostatnie Jej słowa zapisane w Ewangeliach: są jej testamentem, który przekazuje każdemu z nas. To jest spadek, jaki nam pozostawiła, i jest on piękny! Jest to wyrażenie, które przypomina formułę wiary używaną przez lud Izraela na Synaju w odpowiedzi na obietnice przymierza: «Uczynimy wszystko, co Pan nakazał». I rzeczywiście, w Kanie słudzy byli posłuszni. *Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!». I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!». Oni zaś zanieśli.* Na tym weselu naprawdę zostało zawarte nowe przymierze, a sługom Pana, czyli całemu Kościołowi powierzona została nowa misja: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!». Służenie Panu oznacza słuchanie i wprowadzanie w czyn Jego słowa. Jest to proste, ale istotne zalecenie Matki Jezusa i program życia chrześcijańskiego. Dla każdego z nas zaczerpnięcie ze stągwi oznacza powierzenie się Słowu Bożemu, aby doświadczyć jego skuteczności w życiu. Wówczas razem ze starostą weselnym, który skosztował wody, co stała się winem, także my możemy zawołać: «Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory!». Tak, Pan nadal zachowuje to dobre wino dla naszego zbawienia, tak jak stale wypływa ono z przebitego boku Pana”.

Zwracając się do Jezusa ze słowami: „Nie mają już wina”, wykazujesz się, Najtroskliwsza Matko, wielką powściągliwością i pokorą. Nie nakazujesz Jezusowi niczego, tylko dzielisz się tym, co zobaczyłaś. Twoje wrażliwe Serce, Maryjo, już współczuło nowym małżonkom, chociaż oni jeszcze nie cierpieli z powodu żadnego zawstydzenia ani słów krytyki. Nie nakazując niczego Swemu Synowi, stajesz się wzorem pokory i zaufania Bogu dla wszystkich

proszących Go ludzi. Pokazujesz, że z Jezusem można się dzielić wszystkimi niepokojami, rozmawiać o nich. Nie powinno się jednak niczego Mu narzucać, nawet jeśli prosimy o coś konkretnego i ważnego, np. o zdrowie. Modlitwa prośby powinna być pokornym zwracaniem się do Jezusa, by się czymś zajął, rozwiązał jakiś trudny problem, z którym nie potrafimy sobie poradzić; to mówienie: „Jezu, zrób to za mnie” lub „Jezu, zrób to ze mną”, lub „Jezu, pomóż mi to zrobić”. Na takie prośby Jezus nie pozostanie obojętny, tak jak nie przeszedł lekceważąco nad pełnym współczucia Twoim spostrzeżeniem: „Nie mają już wina”.

Maryjo, Królowo i Matko moja! Zechciej się wstawiać za mną do Boga. Ufam, że Twojemu orędownictwu nic się nie zdoła oprzeć. Przyczyni się więc za mną, o najpotężniejsza Orędowniczko moja i Matko Boża! O Maryjo, Matko moja, powierzam Ci sprawę zbawienia mej duszy. Uproś mi wytrwanie w łasce i miłości Syna Twojego. Kocham Cię, Matko i Królowo moja. Pragnę kochać Cię wiecznie. Kochaj mnie więc, Maryjo, jako dziecko Twoje. Przyjmij mnie pod szczególną swą opiekę. Amen.

*Módlcie, módlcie się za grzeszników,
bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie,
bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.
I jak zwykle zaczęła unosić się w stronę wschodu.*

Fatima, 19 września 1917 roku

listopad

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

MODLITWA PANA JEZUSA W OGRÓJCU

Maryjo, Matko o Sercu siedmiokroć przebitym, pragnę kilka chwil spędzić przy Twoim Sercu. Proszę o łaskę skupienia i umiejętność zostawienia spraw codzienności na później.

O Maryjo, moja dobra Matko, wierna Oblubienico Ducha Świętego, wyjednaj mi u Boga Miłości Jego żar i światłość. Sama przybliź moją biedną duszę do Jego Boskich płomieni, by ją rozpalił miłością, ożywił jej wiarę i wypełnił doświadczeniem swojej obecności. Racz mi także wyjednać niezachwianą wierność poruszeniem łaski i jej Boskim działaniem. O Duchu Święty, przez ręce Maryi oddaję się Twojej oczyszczającej i uświęcającej miłości. Króluj we mnie wraz z Ojcem i Synem.

Dziś pragnę wraz z Tobą towarzyszyć Jezusowi w Ogrójcu. Święty Mateusz trzy godziny cierpienia w Ogrójcu opisuje kilkoma zdaniem:

„Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę

tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!». I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!». Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca».

Nie dziwię się Mateuszowi, Najukochańsza Mamo, że streścił to w kilku zdaniach, nie byłby bowiem w stanie opisać całości, bo mógłby prawdopodobnie umrzeć, tak przerażające były te trzy godziny po ostatniej wieczerzy. Francuska mniszka dominikańska – mistyczka z XVII wieku, bł. Agnieszka z Langeac – uważała, że to właśnie w Ogrodzie Oliwnym Jezus najbardziej cierpiał w swojej Pasji, widząc jej osobistą grzeszność, a przez to grzeszność człowieka. To właśnie cierpienie wewnętrzne Jezusa objawiło się Jego krwawieniem. Były to dla Jezusa najcięższe chwile w życiu. Uważa się, że męka w Ogrodzie Oliwnym była bardziej dotkliwa niż ukrzyżowanie. Wtedy właśnie ukrzyżowane zostały Jego serce i dusza, podczas gdy na krzyżu – Jego ciało... A że podczas owej godziny było to dla Jezusa tak bardzo trudne do zniesienia, świadczą słowa, jakie wyrzekł: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?”. Stąd wiemy, że pragnął pocieszenia. [...] Jezus nakazuje: czuwajcie i módlcie się [...]. Tylko czuwając i modląc się, możemy

pozostać Jemu wierni. Jezus, Najdroższa Matko, mówi: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

Maryjo, Jezus w ogrójcu cierpi. Czemu te katusze są tak wielkie i tak trudne? Ponieważ przy biczowaniu czy ukrzyżowaniu krew wypływała pod wpływem sytuacji zewnętrznej. Natomiast to cierpienie wewnętrzne, duchowe Jezusa było najboleśniej – z powodu świadomości upadku człowieka, w swej zranionej grzechem naturze.

Ojciec Pio, którego życie przez pięćdziesiąt lat było nieustannym doświadczeniem Męki Twojego Syna, tak opisuje agonię i cierpienie duchowe Boskiego Mistrza:

„Jego oczom ukazał się inny obraz, potworniejszy od pierwszego. Wszystkie nasze grzechy z całą ich brzydotą stanęły przed Nim we wszystkich szczegółach. Widzi, jak wszelka niegodziwość i złość stworzenia przyłgnęła do Niego. Poznaje, do jakiego stopnia te grzechy obrażają i znieważają Boży Majestat. Widzi wszystkie haniebne czyny, nieskromności, przekleństwa, jakie wyszły z ust stworzeń, a którym towarzyszyła złość serc, tych serc i tych ust, które po to zostały stworzone, aby wznosić jedynie hymny chwały i błogosławieństwa na cześć Pana. Widzi świętokradztwa, jakich się dopuszczają, i to zarówno kapłani, jak i wierni, zaniedbujący Sakramenty ustanowione dla naszego zbawienia i jako środki konieczne w przekazywaniu Bożych łask; te środki stają się natomiast środkami grzechu i potępienia dla dusz. Musi się przyodziać w całą szpetotę ludzkiego zepsucia i stanąć przed Świętością Swego Ojca, aby zadośćuczynić za każdą winę, aby oddać Mu chwałę, jakiej został pozbawiony, aby usunąć spośród ludzi tę masę nieczystości, w jakiej się obraca z pogardliwą obojętnością. I nie cofnął się przed tym wszystkim. Jak falujące morze ten ogrom zła zalał Go, pokrył i powalił. Z całą pogardą dla Boskiej sprawiedliwości przychodzi Mu stanąć przed swoim Ojcem. On, sama nieskalana czystość i naturalna świętość obcuje z grzechem!... Co więcej, wygląda jakby On sam stał się grzesznikiem. Któż

może pojąć to obrzydzenie, jakiego sam w duchu doświadcza? Odrzę, jaką odczuwa? Obrzydzenie i wzgardę, jaka stała się Jego udziałem? To wszystko wziął na swoje barki, niczego nie wykluczając, jak brzemień olbrzymie, które Go przygniata, uciska i powala na ziemię: Wyczerpany jęczy pod brzemieniem Boskiej sprawiedliwości (stojąc) przed swoim Ojcem, który zwraca ku Niemu oblicze, gotów wymierzyć Mu karę, i to z całą gwałtownością, jak przekłębemu”.

Jezus w Ogrójcu, zwracając się w modlitwie do Ojca, mówi: „Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22, 42). Pełnienie „Bożej woli” nie wypływa tak po prostu samo z siebie. To walka o miłość, o drugiego człowieka i pozostawianie siebie w cieniu na dalszym planie.

Matko, jak wielki jest ból i cierpienie Twego Boskiego Syna. Jakże jestem niedoskonały w modlitwie, a przede wszystkim w miłości wobec drugiego człowieka. Oczywiście, łatwiej jest zdobyć się na dar ze swojego życia wobec kogoś bliskiego, kogoś, kogo się zna i kocha. Pan Jezus, jak mówi św. Paweł, „umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. Bóg oddał swoje życie za swoje stworzenie, które powstało z Jego ręki, które zna w jego słabości, które kocha bezwarunkowo. Każdy z nas jest kochany i znany Panu Bogu, „jesteśmy Jego własnością”. Można to przyjąć lub odrzucić, ale Pan Bóg nie zniechęca się. Czeką i z dala wypatrują tych, którzy od niego odeszli, jak w przypowieści o synu marnotrawnym, bo i tak każdy z nas jest Jego synem, córką.

O Jezu, w nadmiarze Twojej miłości i dla przezwyciężenia twardości naszych serc, udzielasz wiele łask tym, którzy rozważają i rozszerzają nabożeństwo do Świętej Twojej Męki w Getsemani. Proszę Cię, racz usposobić moje serce i duszę, abym wielokrotnie w ciągu dnia rozważał Twoje, tak bardzo bolesne konanie w Ogródzie Oliwnym; abym wzruszony współczuciem, jednoczył się z Tobą, jak tylko to możliwe.

O Jezu błogosławiony, który tej nocy dźwigałeś ciężar wszystkich naszych grzechów i w pełni za nie wynagrodziłeś,

udziel mi wielkiego daru doskonałej skruchy za moje liczne grzechy, które były przyczyną, że Ty Krwią się pociliś. O Jezu błogosławiony, przez Twoją ciężką walkę w Getsemani daj mi siłę, abym całkowicie i zdecydowanie odnosił zwycięstwo nad pokusami, zwłaszcza nad tymi, na które najbardziej jestem narażony. O Jezu cierpiący, w imię niezmiernych i niewymownych walk śmiertelnych i najbardziej gorzkich lęków Twej duszy w tę noc zdrady, oświeć mnie, abym poznał i wypełniał Twoją wolę, i spraw, abym nieustannie myślał o Twej strasznej walce i rozważał, jak chwalebnie ją przetrwałeś, aby nie Twoja, ale Twojego Ojca wola była wypełniona. Bądź błogosławiony, Jezu, za Twoje wzdychania podczas tej Świętej Nocy i za wszystkie łzy, które wylałeś.

Spraw, Jezu, aby wszyscy, którzy spoglądają na Ciebie Ukrzyżowanego, miłowali Cię i pamiętali o Twoich niesłychanych cierpieniach w Ogrodzie Oliwnym i za Twoim przykładem nauczyli się dobrze modlić, walczyć i zwyciężać, aby mogli Cię kiedyś uwielbiać w niebie. Amen

*Bóg chce wprowadzić na świecie
cześć mego Niepokalanego Serca.
Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo,
obiecuje zbawienie.
Te dusze będą przez Boga kochane,
jak kwiaty przeze mnie postawione
dla ozdoby Jego tronu.*

S. Łucja, Wspomnienia

grudzień

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Matka Boża do Siostry Łucji, Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

ZWIASTOWANIE NMP

Maryjo, Matko moja, dziękuję, że znów w tę pierwszą sobotę mogę choć odrobinę pocieszyć Twe cierpiące Serce, trwając na medytacji. Proszę o łaskę skupienia, wyciszenia serca. Spraw, bym umiał na chwilę zostawić swoje sprawy, które zaprzatają mi głowę, a spędzić ten czas tylko w Bożej obecności.

Duchu Święty, natchnij mnie. Miłości Boga, pochłoń mnie. Na prawdziwą drogę zaprowadź mnie. Maryjo, moja Matko, spójrz na mnie, z Jezusem błogosław mnie. Od wszelkiego zła, od wszelkiego złudzenia, od wszelkiego niebezpieczeństwa zachowaj mnie.

Jakże musiał to być wyjątkowy dzień dla Ciebie, Maryjo. Dzień, który całkowicie zmienił Twoje życie. Święty Łukasz szczegółowo opisał moment zwiastowania, zapewne Ty mu to opowiedziałaś, bo skąd by znał aż tyle szczegółów tego spotkania, które odbyło się w ciszy nazaretańskiego domu.

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej

mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą!». Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?». Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!». Wtedy odszedł od Niej anioł”.

Rozważając tajemnicę wcielenia Boga, nie mogę nie skierować moich oczu ku Tobie, Maryjo. Patrząc pełen zadziwienia, wdzięczności i miłości, jak nasz Bóg, wkraczając w świat, zechciał polegać na wolnej zgodzie jednego ze swych stworzeń. Kiedy odpowiedziała aniołowi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!”, dopiero od tej chwili odwieczne Słowo Ojca rozpoczęło swoje ludzkie istnienie w czasie. Jakże wzruszające jest to, Matko Najświętsza, że Bóg nie tylko szanuje ludzką wolność, ale wydaje się jej potrzebować. Widzę, że początek ziemskiej egzystencji Syna Bożego jest naznaczony podwójnym „tak” wobec zbawczej woli Ojca: „tak” Chrystusa i „tak” Twoje, Maryjo. Właśnie to posłuszeństwo Bogu otwiera bramy świata na prawdę, na zbawienie. W istocie Bóg nas stworzył jako owoc swej nieskończonej miłości. Dlatego życie zgodnie z Jego wolą jest drogą do poznania mojej prawdziwej tożsamości, prawdy mojego istnienia; podczas gdy odsunięcie się od Boga oddala mnie od siebie samego

i pogrzeża w próżni. Posłuszeństwo w wierze jest prawdziwą wolnością, autentycznym odkupieniem, pozwalającym mi zjednoczyć się z miłością Jezusa, naśladować Jego staranie, by dostosować swoją wolę do woli Ojca. Odkupienie jest zawsze tym procesem doprowadzania woli ludzkiej do pełnej jedności z wolą Bożą.

Maryjo, Twoja pokora i prostota spodobały się Panu. W poko-rze swej byłaś gotowa wypełnić każdą Jego wolę. Jakież zdziwienie i radość zarazem musiały Cię wypełnić w chwili, gdy oto Posła-niec niebios, sam Archanioł Gabriel, przyniósł Ci tę niecodzienną nowinę. Choć to, co usłyszały Twoje uszy, rozum z trudem może pojąć i zrozumieć, to jednak serce Ci szeptało – „tak”. Nie było Twoim pragnieniem, aby poznać Boskie zamiary, ale w swej wie-rze i ufności wiedziałaś, że Pan prawdziwie Cię Sobie upodobał. Cóż innego mogłaś Mu tedy odpowiedzieć niż: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa”? Jakiej innej odpowiedzi mógł oczekiwać Stwórca od Swej najwierniejszej wiel-bicielki?

Maryjo, naucz nas posłuszeństwa i uległości wobec Bożych zamiarów. Spraw, aby wola Boża była pierwszą zasadą naszego życia i abyśmy poświęcali wszystkie nasze siły do jej wypełnienia. Polecajmy Bogu nasze serca, aby zawsze były otwarte i gotowe wykonywać to, czego On od nas oczekuje.

Anioł przyszedł zwiastować niezwykłą wiadomość: Bóg zstąpi z Nieba. Przyjdzie po to, aby dać na nowo życie człowiekowi. Bóg na początku spytał Cię, Maryjo, o zgodę i dopóki jej nie wypowiedziałaś, niczego sam nie dokonywał. Wiedział, że tę zgodę wyra-zisz, ale tak bardzo szanuje wolność, jaką obdarzył Ciebie i każ-dego człowieka, że prosił o zgodę. W momencie Twojego „Fiat!” rozpoczęło się już bezpośrednie Dzieło Zbawienia. Wszystkie wydarzenia, które miały miejsce od Zwiastowania, były tylko konsekwencją, a jednocześnie prowadziły na Golgotę. Mimo że w samym Zwiastowaniu, później w Narodzeniu, w pierwszych latach życia Jezusa trudno jest zobaczyć Golgotę, Mękę, Krzyż, Dzieło Zbawcze, to jednak wszystko prowadziło do realizacji

tego Dzieła Odkupienia. Wszystko już było Dziełem Zbawczym. Bóg posyłając do Ciebie Anioła, zwiastując Tobie tak niezwykle Nowinę, zaprosił do Dzieła Zbawczego. Wyraziłaś zgodę i ta zgoda wprowadziła Ciebie w samo centrum Bożych planów. Ty nie czyniłaś niczego bezpośrednio w tym Dziele. Nie Ty byłaś Zbawicielem, nie Ty przysłałaś odnowić życie w narodzie wybranym, nie Ty przysłałaś go wybawić. Jednak poprzez zgodę na wolę Boga zostałaś umiejscowiona w środku wydarzeń zbawczych; poprzez samą zgodę miałaś ogromny wpływ na te wydarzenia.

Św. Josemaria Escriva de Balaguer zachęca nas:

„Nasza Matka jest wzorem odpowiedzi na łaskę i kiedy będziemy kontemplować Jej życie, Pan udzieli nam światła, żebyśmy umieli przebóstwić nasze codzienne życie. Wyobrażając sobie, jak by się zachowała nasza Matka w zajęciach, które mamy do wykonania, krok po kroku będziemy się od Niej uczyć; a w końcu upodobnimy się do Niej, tak jak dzieci są podobne do swojej matki. Po pierwsze, trzeba naśladować Jej miłość. Miłość, która nie ogranicza się do uczuć; powinna być w słowach, ale przede wszystkim w czynach. Maryja nie tylko powiedziała *fiat*, lecz przez całe życie wypełniała wierne to stanowcze i nieodwołalne postanowienie. Tak samo i my: kiedy miłość Boga przynagli nas i rozpoznamy Jego wolę, powinniśmy zobowiązać się do bycia wiernymi, lojalnymi i faktycznie takimi być. Ponieważ *nie każdy, który Mi mówi «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*. Powinniśmy naśladować Jej przyrodzoną i nadprzyrodzoną elegancję. W historii zbawienia jest Ona istotą uprzywilejowaną: w Maryi *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas*. Była dyskretnym świadkiem, który pozostaje niezauważony; nie lubiła przyjmować pochwał, ponieważ nie pragnęła własnej chwały. Maryja uczestniczy w tajemnicach dzieciństwa swojego Syna, w tajemnicach, jeśli tak można powiedzieć, zwyczajnych: w czasie wielkich cudów i aplauzu tłumów – znika. W Jerozolimie, kiedy Chrystus –

jadący na osiołku – jest wychwalany jako Król, nie ma Maryi. Pojawia się jednak znowu obok Krzyża, kiedy wszyscy uciekają. Ten sposób postępowania ma mimowolny posmak wielkości, głębi, świętości Jej duszy”.

Maryjo, w tej medytacji nie mogę się zatrzymywać tylko na etapie podziwu dla Ciebie, chcę w końcu zrobić krok naprzód i zacząć Ciebie naśladować; wsłuchiwać się w głos Boga, tak jak Ty się w niego wsłuchiwałaś, aby w moim życiu zrodziły się owoce dobrych uczynków. Pragnę pozostawić wolność Bogu w decydowaniu o moich sprawach. Zgadzam się, aby Pan przekreślał moje plany i niweczył moje zamysły. Teraz zaczynam rozumieć, że to, co Bóg przygotował dla mnie, jest lepsze, niż to, co sam jestem w stanie sobie wymarzyć. Pragnę stać się sługą Boga, tak jak Ty, i powtórzyć za Tobą: Oto ja sługa Pański, oto ja służebnica Pańska, *Totus Tuus, Tota Tua!* Amen.



Misja Fatimy

*40. rocznica
poświęcenia Rosji
Niepokalanemu Sercu Maryi
przez Jana Pawła II*



Kongregacja Nauki Wiary, Watykan 2000

Na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia Papież Jan Paweł II postanowił opublikować zapis trzeciej części „tajemnicy fatimskiej”.

Po dramatach i okrucieństwach XX stulecia, jednego z kluczowych okresów ludzkich dziejów, którego kulminacyjnym momentem był krwawy zamach na „słodkiego Chrystusa na ziemi”, zostaje oto ujawniona rzeczywistość, która współtworzy historię, a zarazem wyjaśnia jej głęboki sens w perspektywie duchowej, niechętnie przyjmowanej przez współczesną mentalność, pozostającą pod silnym wpływem racjonalizmu.

Objawienia i nadprzyrodzone znaki występują w całych dziejach, wkraczają w centrum ludzkich wydarzeń i towarzyszą historii świata, zdumiewając wierzących i niewierzących. Zjawiska te nie mogą być sprzeczne z treścią wiary, natomiast winny być skupione wokół centralnego motywu Chrystusowego przepowiadania – wokół miłości Ojca, która pobudza ludzi do nawrócenia i daje im łaskę, aby potrafili zawierzyć Mu z synowską ufnością. Taką wymowę ma również orędzie z Fatimy, którego nagłące wezwanie do nawrócenia i pokuty wprowadza nas w istocie w samo serce Ewangelii.

Fatima to bez wątpienia najbardziej profetyczne z objawień nowożytnych. Pierwsza i druga część „tajemnicy”, które zostają opublikowane w pierwszej kolejności w trosce o kompletność dokumentacji, dotyczą przede wszystkim straszliwej wizji piekła, kultu Niepokalanego Serca Maryi i drugiej wojny światowej oraz zapowiadają ogromne szkody, jakie Rosja miała wyrządzić ludzkości przez odejście od wiary i wprowadzenie komunistycznego totalitaryzmu.

W 1917 roku nikt nie mógłby sobie wyobrazić tego wszystkiego: troje *pastorinhos* (pastuszków) z Fatimy widzi, słyszy i zapamiętuje objawienia, a Łucja, świadek żyjący do dzisiaj, na polecenie biskupa Leirii i za przyzwoleniem Matki Bożej utrwała je na piśmie. Odnośnie opisu pierwszych dwóch części „tajemnicy”, już zresztą wcześniej opublikowanych i stąd powszechnie znanych, wybrano tekst zapisany przez Siostrę Łucję w trzecim wspomnieniu datowanym 31 sierpnia 1941 r.; w czwartym wspomnieniu z 8 grudnia 1941 roku Siostra Łucja uzupełniła je kilkoma dodatkowymi uwagami.

Trzecia część „tajemnicy” została spisana „na polecenie Jego Ekscelencji biskupa Leirii i Matki Najświętszej...” 3 stycznia 1944 r.

Istnieje jeden tylko rękopis, którego fotokopia zostaje tutaj zamieszczona. Zapieczętowana koperta była przechowywana najpierw przez biskupa Leirii. Aby zapewnić lepszą ochronę „tajemnicy”, koperta została przekazana 4 kwietnia 1957 r. do Tajnego Archiwum Świętego Oficjum. Siostra Łucja została o tym powiadomiona przez biskupa Leirii.

Zgodnie z rejestrem Archiwum 17 sierpnia 1959 r. komisarz Świętego Oficjum o. Pierre Paul Philippe O.P., w porozumieniu z Jego Eminencją kard. Alfredo Ottavianim, dostarczył kopertę zawierającą zapis trzeciej części „tajemnicy fatimskiej” Janowi XXIII. Jego Świętobliwość „po pewnych wahaniach” odpowiedział: „Poczekajmy. Będę się modlił. Powiadomię ojca o mojej decyzji”¹.

Papież Jan XXIII postanowił później odesłać zapieczętowaną kopertę do Świętego Oficjum i nie ujawniać trzeciej części „tajemnicy”.

27 marca 1965 r. Paweł VI odczytał jej treść wraz z substytutem, Jego Ekscelencją arcybiskupem Angelo Dell’Acqua, i odesłał

¹ Z dziennika Jana XXIII, zapis z 17 sierpnia 1959 r.: „Audiencje: O. Philippe, Komisarz S.O., dostarcza mi list zawierający trzecią część tajemnic fatimskich. Postanawiam odczytać go z moim spowiednikiem”.

kopertę do Archiwum Świętego Oficjum, postanawiając nie publikować tekstu.

Z kolei Jan Paweł II poprosił o dostarczenie mu koperty z trzecią częścią „tajemnicy” po zamachu z 13 maja 1981 r. Jego Eminencja kard. Franjo Seper Prefekt Kongregacji przekazał 18 lipca 1981 r. Jego Ekscelencji arcybiskupowi Eduardo Martinezowi Somalo, substytutowi Sekretariatu Stanu, dwie koperty – białą z oryginalnym tekstem Siostry Łucji w języku portugalskim oraz pomarańczową z tłumaczeniem „tajemnicy” na język włoski. 11 sierpnia tegoż roku arcybiskup Martinez zwrócił obydwie koperty do Archiwum Świętego Oficjum².

Jak wiadomo, Papież Jan Paweł II od samego początku powziął myśl o zawierzeniu świata Niepokalanemu Sercu Maryi i sam ułożył modlitwę, która miała zostać odczytana podczas liturgii, którą nazwał *Aktem zawierzenia*, sprawowanej w bazylice Matki Boskiej Większej 7 czerwca 1981 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego – dzień wybrany jako wspomnienie 1600. rocznicy Soboru Konstantynopolitańskiego I i 1550. rocznicy Soboru Efeskiego. Ponieważ Papież nie mógł w niej uczestniczyć, odtworzono jego przemówienie uprzednio zarejestrowane. Poniżej zamieszczamy tekst odnoszący się bezpośrednio do *Aktu zawierzenia*:

„O, Matko ludzi i ludów, Tobie znane są wszystkie ich cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania między dobrem i złem, światłością i ciemnością, jakie wstrząsają światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij miłością Matki i Służebnicy tych, którzy najbardziej na to czekają – **a zarazem: na których zawierzenie Ty również czekasz szczególnie**. Weź w swą macierzyńską opiekę całą rodzinę ludzką, którą z żarliwością Tobie,

² Należy przypomnieć komentarz, jaki Ojciec Święty zawarł w katechezie podczas audiencji generalnej 14 października 1981 r. na temat: Wydarzenie majowe: Wielkie Boże Doświadczenie, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, IV, 2, Città del Vaticano 1981, 409-412).

o Matko, zawieramy. Niech dla nas wszystkich przybliży się czas pokoju i wolności, czas prawdy, sprawiedliwości i nadziei”³.

Jednakże Ojciec Święty, pragnąc jak najwierniej spełnić żądania „Naszej Pani” z Fatimy, postanowił w ciągu Świętego Roku Odkupienia nadać jeszcze pełniejszą formę aktowi zawierzenia z 7 czerwca 1981 r., ponowionemu później w Fatimie 13 maja 1982 r. Dlatego 25 marca 1984 r. na placu św. Piotra, dla upamiętnienia *fiat* wypowiedzianego przez Maryję w dniu zwiastowania, w duchowej jedności z wszystkimi biskupami świata, uprzednio *zwołanymi*, Papież zawiera Niepokalanemu Sercu Maryi ludzi i narody wypowiadając słowa, które nawiązują do żarliwych prośb zanoszonych w 1981 r.:

„I dlatego, o *Matko ludzi i ludów*, która znasz wszystkie ich cierpienia i nadzieje, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania między dobrem i złem, światłością i ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i *ogarnij miłością* Matki i Służebnicy Pańskiej nasz ludzki świat, który Tobie zawieramy i poświęcamy, pełni niepokojem o doczesny i wieczny los ludzi i narodów. Zawieramy Ci i poświęcamy zwłaszcza tych ludzi i *te narody*, które tego zawierzenia i poświęcenia szczególnie potrzebują. *Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych!*”

W dalszym ciągu Papież wyraźniej nawiązuje do konkretnych problemów, jak gdyby komentując Orędzie Fatimskie na tle smutnych wydarzeń, które potwierdziły jego prawdziwość:

„Stając oto przed Tobą, Matko Chrystusa, przed Twoim Niepokalanym Sercem, pragniemy wraz z całym Kościołem zjednoczyć się z ofiarą, którą z miłości do nas Syn Twój złożył

³ Orędzie radiowe odtworzone podczas liturgii w bazylice Matki Boskiej Większej – *Akt czci, wdzięczności i zawierzenia Maryi Pannie Theotokos, w: Insegnamenti di Giovanni Paolo II, IV, 1, Città del Vaticano 1981, 1246.*

z samego siebie Ojcu: *Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie – powiedział – aby i oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17, 19). Pragniemy zjednoczyć się z naszym Odkupicielem w tym poświęceniu się za świat i za ludzi, które w Jego Boskim Sercu ma moc wyjednać przebaczenie i stać się zadośćuczynieniem.

Moc tego poświęcenia trwa po wszystkie czasy i ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody, przewycięża wszelkie zło, jakie duch ciemności potrafi wzbudzić w sercu człowieka i w jego historii i jakie istotnie wzbudził w naszych czasach.

O, jak głęboko odczuwamy potrzebę ofiarowania się za ludzkość i za świat, za świat naszych czasów, w zjednoczeniu z samym Chrystusem! Świat bowiem musi mieć udział w *odkupieńczej ofierze Chrystusa za pośrednictwem Kościoła*.

Znakiem tego jest obecny Rok Odkupienia: nadzwyczajny Jubileusz całego Kościoła.

Bądź błogosławiona w tym Roku Świętym *ponad wszelkie stworzenie*, Służebnico Pańska, która okazałaś najpełniejsze posłuszeństwo Bożemu powołaniu!

Bądź pozdrowiona Ty, która *jesteś całkowicie zjednoczona* z odkupieńczą ofiarą Twojego Syna!

Matko Kościoła! Oświecaj Lud Boży idący drogami wiary, nadziei i miłości! Oświecaj zwłaszcza ludy, których ofiarowania i zawierzenia przez nas oczekujesz. Pomóż nam żyć w prawdzie ofiary Chrystusa za całą ludzką rodzinę współczesnego świata.

Zawieramy Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i wszystkie narody, *zawieramy* Ci także *samo poświęcenie świata*, składając je w Twoim macierzyńskim Sercu.

O, Niepokalane Serce! Pomóż nam odeprzeć groźbę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach ludzi współczesnych, a którego nieobliczalne skutki ciążą już dziś nad naszym życiem i zdają zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny, *wybaw nas!*

Od wojny atomowej, od niewyobrażalnego samozniszczenia, od wszelkich wojen, *wybaw nas!*

Od grzechów przeciw życiu człowieka od chwili poczęcia,
wybaw nas!

Od nienawiści i poniżania godności synów Bożych, *wybaw nas!*

Od wszelkiej niesprawiedliwości w życiu społecznym, narodowym i międzynarodowym, *wybaw nas!*

Od pochopnego deptania przykazań Bożych, *wybaw nas!*

Od prób zacierania w ludzkich sercach prawdy samego Boga, *wybaw nas!*

Od utraty świadomości dobra i zła, *wybaw nas!*

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu, *wybaw nas!*
wybaw nas!

O Matko Chrystusa, przyjmij to wołanie *brzemienne cierpieniem* wszystkich ludzi! *Brzemienne cierpieniem* całych społeczeństw!

Pomagaj nam zwyciężać mocą Ducha Świętego wszelki grzech: grzech człowieka i *grzech świata*, grzech w każdej postaci.

Niech w dziejach świata ujawni się raz jeszcze nieskończona moc zbawcza Odkupienia: *moc miłosiernej Miłości!*
Niech ona powstrzyma zło! Niech przemieni sumienia! Niech w Twoim Niepokalanym Sercu ukaże się wszystkim *światło Nadziei!*⁴.

Siostra Łucja osobiście potwierdziła, że taki uroczysty i powszechny akt poświęcenia odpowiadał temu, czego żądała Matka Boża (*Sim, està feita, tal como Nossa Senhora a pediu, desde o dia 25 de Março de 1984*. – „Tak, zostało uczynione, jak prosiła Nasza Pani, 25 marca 1984 r.” – list z 8 listopada 1989 r.). A zatem wszelkie dyskusje i jakiegokolwiek dalsze petycje są bezpodstawne.

Do opublikowanej dokumentacji włączono obok rękopisów Siostry Łucji cztery inne teksty:

⁴ W Jubileuszowym Dniu Rodzin Papież zawiera Maryi ludzi i narody, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VII, 1, Città del Vaticano 1984, 775-777.

1) list Ojca Świętego do Siostry Łucji datowany na 19 kwietnia 2000 r.;

2) relację z rozmowy z Siostrą Łucją, która odbyła się 27 kwietnia 2000 r.;

3) oświadczenie odczytane na polecenie Ojca Świętego w Fatimie 13 maja br. przez Jego Eminencję kardynała Angelo Sodano, Sekretarza Stanu;

4) komentarz teologiczny Jego Eminencji kardynała Josepha Ratzingera, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary.

Wskazówkę dla interpretacji trzeciej części „tajemnicy” Siostra Łucja zawarła już w liście do Ojca Świętego z 12 maja 1982 r. Pisze w nim:

„Trzecia cześć tajemnicy odnosi się do słów Matki Bożej: *Jeżeli nie, [Rosja] rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie miał wiele do cierpienia, różne narody zginą* (13 lipca 1917 r.).

Trzecia część „tajemnicy” jest symbolicznym objawieniem odnoszącym się do tej części Orędzia, która spełni się zależnie od tego, czy przyjmimy żądania zawarte w samym Orędziu: *Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędne nauki po świecie itd.*

Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami. A chociaż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się ostatniej części tego proroctwa, widzimy, że stopniowo zbliżamy się do niego wielkimi krokami. Nastąpi ono, jeżeli nie zawrócimy z drogi grzechu, nienawiści, zemsty, niesprawiedliwości, łamania praw człowieka, niemoralności, przemocy itd.

I nie mówmy, że to Bóg tak nas karze; przeciwnie, to ludzie sami ściągają na siebie karę. Bóg przestrzega nas cierpliwie i wzywa do powrotu na dobrą drogą, szanując wolność, jaką nam podarował; dlatego to ludzie ponoszą odpowiedzialność.

Decyzja Ojca Świętego Jana Pawła II, by ogłosić trzecią część „tajemnicy” fatimskiej, zamyka pewien etap historii, naznaczony tragicznie przez ludzką żądzę władzy i niegodziwość, ale przeniknięty także miłosierną miłością Boga i troskliwą czujnością Matki Jezusa i Kościoła.

Działanie Boga, Pana dziejów, i współodpowiedzialność człowieka, przeżywającego swoją wolność jako dramat i owocny dar, to dwa filary, na których wznosi się historia ludzkości.

W objawieniach fatimskich Matka Boża przypomina nam o tych zapomnianych wartościach, o tej przyszłości człowieka w Bogu, w której mamy czynny i odpowiedzialny udział.

+ Abp Tarcisio Bertone, SDB
Emerytowany Arcybiskup Vercelli
Sekretarz Kongregacji Nauki Wiary

CZY JAN PAWEŁ II POŚWIĘCIŁ ROSJĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI?

ks. Krzysztof Czaplą – pallotyn



Watykan, Akt poświęcenia w dniu 25 marca 1984 r.

„Powiedziałam już, że poświęcenie, o które prosiła Matka Boża, zostało dokonane w 1984 roku i niebiosa je przyjęły” (*Siostra Łucja*).

Wiele lat mogliśmy się przysłuchiwać dyskusji dotyczącej „trzeciej części fatimskiej tajemnicy”. Prześcigali się niektórzy „domniemani wizjonerzy” z różnych stron świata w odkrywaniu treści, które Matka Boża miała przekazać w Fatimie w 1917 roku, a które miały dotyczyć przyszłości świata czy też kryzysu i zgorzeń w Kościele. Opublikowanie jej treści nie zadowoliło wielu, a nawet zrodziło zadziwienie, gdyż w 2000 roku upubliczniona treść owej tajemnicy zupełnie odbiegała od oczekiwań, a jeszcze bardziej od różnego rodzaju przewidywań.

Tendencja ta jednak dalej jest podsycana. Znow mówią o Fatimie, głosi się nie Orędzie Matki Bożej, lecz kolejne sensacje. Wiele osób nie znających treści Fatimskiego Przesłania powtarza, a nawet czyni zarzut Kościołowi, iż dalej Rosja nie została poświę-

cona Niepokalanemu Sercu Maryi. Czy tak jest w rzeczywistości? Czy akt poświęcenia z 1984 roku nie czyni zadość prośbie Matki Bożej? Kto w tej sprawie może być właściwym autorytetem? Kto poza Siostrą Łucją i św. Janem Pawłem II? Za życia ich stanowisko w tej sprawie było jednoznaczne: akt ten wypełnia prośbę Matki Bożej, poświęcenie Rosji dokonało się 25 marca 1984 r. Dzisiejsze dyskusje stają się jedynie okazją do podsycania klimatu sensacji i są bardzo szkodliwe dla uwewnętrznienia się treści Fatimskiego Orędzia w sercach ludzi wierzących.

Zauważmy, iż Matka Boża nie prosiła tylko o poświęcenie Rosji, lecz o poświęcenie Rosji i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Ponadto podkreśliła Fatimska Pani, iż: „jeśli ludzie Jej życzenia spełnią”, wówczas nadejdzie czas pokoju, nawrócenie Rosji i czas triumfu Jej Niepokalanego Serca Maryi. Jeśli nawrócenie Rosji jest uwarunkowane spełnieniem nie jednego, lecz kilku warunków, to musimy je spełnić wszystkie – te, które wskazało Niebo. Niestety, wciąż pojawiają się błędne interpretacje słów Maryi, które w sposób nieuzasadniony łączą kwestie nawrócenia Rosji jedynie z aktem poświęcenia, jakiego ma dokonać Papież. Prośba Matki Bożej dotycząca papieskiego aktu jest tylko jednym z elementów, a nie jedynym warunkiem, od którego ma zależeć nawrócenie Rosji.

Zatem każdy z nas musi sobie odpowiedzieć na następujące pytania:

- czy codziennie odmawiam jedną część różańca?
- czy w pierwsze soboty odprawiam nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi?
- czy świadomie podejmuję akty pokuty w intencji nawrócenia grzeszników?

Matka Boża powiedziała w Fatimie: „Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła”.

A zatem:

- czy jestem świadom, że jest to wezwanie skierowane do każdego z nas, czyli również do mnie, a nie tylko do Papieża?
- czy można domagać się zapowiedzianych owoców w Fatimie, skoro w Polsce ok. 35% parafii odprawia pierwsze soboty miesiąca, a w skali świata wygląda to niestety o wiele gorzej?

Niebo stawia przed nami dwa warunki: pierwszy dotyczy Papieża, ale drugi... dotyczy nas. Zatem jeśli świat nie wypełnia prośby Maryi, czy może się domagać zapowiedzianych w Fatimie owoców dotyczących pokoju i Rosji? Świat nie wypełnia prośby Maryi, czy zatem może domagać się kolejnych aktów poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi?

Przeczytaj poniższe teksty i na ich podstawie pomyśl, co stało się 25 marca 1984 roku!

Matka Boża prosi o poświęcenie i o wynagrodzenie za grzechy w pierwsze soboty miesiąca. Czy są one powszechnie realizowane? Jeśli wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca będzie powszechne, wówczas doświadczymy również owoców poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi.

Słowa Siostry Łucji:

1. „Poświęcenie zostało uczynione, jak prosiła Nasza Pani 25 marca 1984 r.” (*Orędzie Fatimskie*, Kongregacja Nauki Wiary, Watykan 2000, s. 5).

2. „Nie trzeba wyjaśniać, jak wszystko to zostało spełnione, ponieważ wszyscy o tym wiedzą, dlatego zobaczymy, co dalej mówiła nam Nasza Pani: *Na końcu – to znaczy, po tym wszystkim – Moje Niepokalane Serce zatriumfuje – nad wszystkimi wojnami rozpętanymi na całym świecie poprzez błędy szerzone przez Rosję. Ojciec Święty dokona poświęcenia Rosji, która się nawróci. Słowo *nawróci się* pochodzi od słowa *nawrócenie*, to znaczy zajdzie przemiana zła w dobro, i na pewien czas nastanie pokój na*

świecie. Obietnica pokoju odnosi się do wojen wywołanych na całym świecie przez błędy rozproszone przez Rosję. Konsekracja ta została publicznie dokonana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie dnia 25 marca 1984 roku przed wizerunkiem Naszej Pani czczonym w Kaplicy Objawień w Fatimie, Cova da Iria [tak nazywa się miejsce, na którym wybudowano kaplicę], który Ojciec Święty – po tym jak napisał do wszystkich Biskupów świata, aby zjednoczyli się z Jego Świątobliwością w tym akcie konsekracji, jakiego zamierzał dokonać – celowo nakazał sprowadzić do Rzymu, aby wyraźnie zaznaczyć, iż Konsekracja, której zamierzał dokonać przed tym wizerunkiem, była spełnieniem prośby Naszej Pani w Fatimie” (S. M. Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca, *Jak postrzegam Przesłanie przez pryzmat czasów i wydarzeń*, Fatima 2006, s. 56-57).

Ciekawe jest również to, iż w dalszej części przywołanego tekstu znajdujemy swego rodzaju uzasadnienie, iż rzeczywiście miał miejsce akt, o który prosiła Matka Boża, a którego konsekwencją ma być nawrócenie Rosji:

„Wszyscy doskonale wiedzą, iż przeżywalismy jeden z najbardziej krytycznych momentów historii ludzkości, kiedy wielkie mocarstwa, wrogie względem siebie, planowały przygotowania do wojny nuklearnej (atomowej), która zniszczyłaby świat, jeśli nie cały świat, to większą jego część, a co by pozostało, z jakimi szansami na przeżycie? I kto byłby w stanie odwieść tych aroganckich ludzi, otaczających się swoimi planami wojny, odwieść ich od gwałtownych zamysłów, ateistycznych ideologii propagujących zniewolenie i dominację ludzi, którzy uważają siebie za Panów całego świata, kto byłby w stanie wszystko to przemienić na coś całkiem przeciwnego? Kto przyczyniłby się do prośby o spotkanie, by objąć się w geście pokoju? Kto wpłynąłby na zmianę planów wojny na plany pokoju, zamianę agresywnych i gwałtownych niesprawiedliwości na projekty wsparcia i pomocy poprzez uznanie praw człowieka, zniesienie niewolnictwa itp.?

Kto, jeśli nie Bóg, był w stanie działać w tych intelektach, w woli, w ich sumieniach, tak aby doprowadzić ich do tej zmiany, bez

strachu, bez obawy przed zbuntowaniem przeciwników po swojej stronie i po stronie przeciwnej? Tylko moc Boga, która zadziałała we wszystkich, sprawiła, że przyjęli pokój, bez buntów, bez opierania się, bez stawiania warunków. Kto jest jak Bóg? Można powiedzieć więcej, [Bóg] sprawił, iż jeden z głównych szefów komunizmu ateistycznego zdecydował się wyruszyć w podróż do Rzymu, by spotkać się z Ojcem Świętym, który – być może niezależnie od tego i tak dokonałby konsekracji Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, o którą poprosiła Nasza Pani w Fatimie – i uznał go [Ojca Świętego] za najwyższego przedstawiciela Boga, Jezusa Chrystusa na ziemi, głowę jedynego prawdziwego Kościoła założonego przez Jezusa Chrystusa”.

Pomimo tych znaków kwestia poświęcenia dalej jest poddawana w wątpliwość, gdyż fundamentalna obietnica pokoju nie stała się faktem. Wizjonerka z Fatimy odpowiada następująco:

„Po tym wszystkim, jeszcze są ślepi, którzy nie widzą albo nie chcą widzieć i mówią: Jednakże istnieją wojny na tym świecie poza tą jedną, a Nasza Pani obiecała pokój. Tak, Nasza Pani obiecała pokój, jeśli chodzi o wojny rozpętane na całym świecie przez ateistyczny komunizm, nie uwzględniając wojen domowych, które zawsze były i będą, do czasu aż Bóg zechce przemienić świat – jak powiedział Jezus Chrystus – w nową ziemię i nowe Niebo, podobnie jak małe nasienie zasadzone w ziemi obumiera, a z tej pozornej śmierci kiełkuje nowe życie, nowa roślina bardziej bujna, wydzielająca zapachy najpiękniejszego kwiatu oraz wydająca najsmaczniejsze i najdelikatniejsze owoce. Jednakże dzień ten jeszcze nie nadszedł, nadejdzie, kiedy Bóg o tym zadecyduje, w planach Swojego ogromnego miłosierdzia. Miłosierdzie Pana wyśpiewywał będę na wieki!

I na pewien czas nastanie pokój na świecie. Obietnica pokoju odnosi się do wojen wywołanych na całym świecie przez ateistyczny komunizm, to nad tymi wojnami, o których wspomina Nasza Pani, Jej Niepokalane Serce odniesie zwycięstwo”.

3. Rozmowa abp. T. Bertone z Siostrą Łucją – Klasztor w Coimbrze, 17 listopada 2001 r.

„W ostatnich miesiącach, szczególnie po smutnym wydarzeniu, zamachu terrorystycznym z 11 września, w gazetach włoskich i zagranicznych pojawiły się artykuły dotyczące przypuszczalnych nowych objawień Siostry Łucji, zapowiedzi listów upominających Ojca Świętego, apokaliptyczne reinterpretacje przesłania z Fatimy. Pojawiło się również podejrzenie, że Stolica Święta nie opublikowała całego tekstu trzeciej części tajemnicy i niektóre *ruchy fatimskie* na nowo powtórzyły oskarżenia, iż Ojciec Święty nie poświęcił jeszcze Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi.

Dlatego też uznano za konieczne zorganizowanie spotkania z Siostrą Łucją, aby otrzymać niektóre wyjaśnienia i informacje bezpośrednio od *widzącej*, która jeszcze żyje. Odbyło się ono w obecności ojca Luisa Kondora SVD, wicepostulatora ds. błogosławionych Franciszka i Hiacynty, i przeoryszy Karmelu Świętej Teresy, za zgodą Jego Eminencji ks. kard. Józefa Ratzingera i dwóch ks. biskupów: z Leiria-Fatima i z Coimbry. Rozmowa trwająca ponad dwie godziny miała miejsce w sobotę po południu, 17 listopada.

Siostra Łucja, która 22 marca skończy 95 lat, była w doskonałej formie. Wyznała przede wszystkim swoją miłość i przywiązanie do Ojca Świętego, że modli się bardzo dużo za Niego i za cały Kościół. Cieszy się z rozpowszechniania jej książki *Apele Orędzia Fatimskiego*, przetłumaczonej już na sześć języków (włoski, hiszpański, niemiecki, węgierski, polski i angielski). Otrzymuje wiele listów z podziękowaniami w tej sprawie.

Przechodząc do problemu trzeciej części Tajemnicy Fatimskiej, stwierdziła, że przeczytała bardzo uważnie i przemyślała pismo opublikowane przez Kongregację Doktryny Wiary i potwierdza wszystko, co zostało tam napisane. A tym, którzy myślą, że coś z Trzeciej Tajemnicy zostało ukryte, odpowiada: *Wszystko zostało opublikowane, nie ma już więcej żadnej tajemnicy*. Temu zaś, kto mówi i pisze o nowych objawieniach, odpo-

wiada: *Nie ma w tym żadnej prawdy. Jeżeli miałabym nowe objawienia, nie powiedziałabym o nich nikomu, lecz przekazałabym je bezpośrednio Ojcu Świętemu.*

Później Siostra Łucja chętnie przywoływała wspomnienia ze swej młodości. Mówiła o trudnościach, jakie napotykała, zanim została zakonnica, a także o wspaniałomyślności i dobroci, której doświadczyła. Wspominała np. *ferie* w Braga, które w latach 1921-1924 spędzała u pani Filomeny Mirandy, świadka od bierzmowania.

Na pytanie: *Jaki wpływ miała na jej życie wizja z 13 lipca, zanim została spisana i przekazana Kościołowi?*, odpowiedziała: *Czułam się bezpieczna pod opieką Naszej Pani, która strzeże czujnie Kościoła i Papieża, i dodała nieujawniony szczegół do opowiadania o znanej wizji proroczej: podczas wizji Nasza Pani, od której emanowało piękno, trzymała w prawej ręce Serce, a w lewej ręce Różaniec. Co oznacza serce w ręku Madonny?*

Jest to znak miłości, który chroni i zbawia. Jest to Matka, która widzi swoje dzieci cierpiące i cierpi wraz z nimi, także z tymi, którzy Jej nie kochają. Ponieważ chce uratować (zbawić) wszystkich i nie zgubić nikogo spośród tych, których Pan Jej powierzył, Jej serce jest pewnym, bezpiecznym schronieniem. Cześć oddawana Niepokalanemu Sercu Maryi jest środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata. Bardzo właściwa jest refleksja ks. kard. Ratzingera kończąca jego komentarz do trzeciej części Tajemnicy: Moje Niepokalane Serce zatryumfuje.

Co to oznacza?

Serce otwarte na Boga, oczyszczone przez kontemplowanie Boga jest silniejsze od karabinów i broni jakiegokolwiek rodzaju. „Fiat” Maryi, słowo Jej serca, zmieniło historię świata, ponieważ Ona dała temu światu Zbawiciela, ponieważ dzięki Jej „Tak” Bóg mógł stać się człowiekiem. Zły duch ma moc na tym świecie, widzimy i odczuwamy to nieustannie; on ma moc, ponieważ nasza wolność bezustannie pozwala na odwracanie się od Boga. Lecz od kiedy sam Bóg ma ludzkie serce, to ukierunkował wolność człowieka na dobro, na

Boga. Wolność w kierunku zła nie ma już ostatniego słowa. Odtąd więc liczą się słowa: „Będziecie cierpieć prześladowania na świecie, ale miejcie odwagę; Ja zwyciężyłem świat” (J 15, 33). Przesłanie z Fatimy zaprasza nas, abyśmy zaufali tej obietnicy.

Zadałem jeszcze trzy pytania:

- Czy prawdą jest, że rozmawiając z ks. Luigi Bianchi i ks. Jose dos Santos Valinho, Siostra podała w wątpliwość interpretację trzeciej części Tajemnicy? Siostra Łucja odpowiedziała: *Nie jest to prawda. Potwierdzam całkowicie interpretację podaną w roku jubileuszowym.*
- Co Siostra powie na temat stwierdzeń ojca Grunera, który zbiera podpisy, aby Papież w końcu poświęcił Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi i twierdzi, że to się jeszcze nigdy nie dokonało? Siostra Łucja odpowiedziała: *Wspólnota z Karmelu wyrzuciła arkusze do zbierania podpisów. Ja już powiedziałam, że konsekracja, której pragnęła Nasza Pani, już się dokonała w 1984 roku i została przyjęta przez Niebo.*
- Czy prawdą jest, że Siostra Łucja jest bardzo przejęta ostatnimi wydarzeniami i w ogóle nie śpi, tylko modli się dzień i noc? Siostra Łucja odpowiedziała: *Nie jest to prawda. Jakże mogłabym modlić się w ciągu dnia, gdybym nie wypoczęła w nocy? Ileż to spraw wkładają mi w usta! Ile spraw mi przypisują! Niech przeczytają moją książkę: tam są rady i apele, które odpowiadają pragnieniom Naszej Pani. Modlitwa i pokuta, z wielką wiarą w moc Bożą, zbawią świat.*

4. Benedykt XVI (Wywiad w TV RAI UNO, 22 kwietnia 2011 r.)

Pośrednio odniósł się do tej kwestii również Benedykt XVI, zapytany przez dziennikarza, czy ma zamiar odnowić akt oddania się Matce Bożej na początku tego tysiąclecia. Odpowiedź Ojca Świętego była następująca: „Papieże – czy to Pius XII, czy Paweł VI, czy Jan Paweł II – dokonali wielkich aktów zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie i uważam, że jako gesty wobec ludzkości, wobec samej Maryi, były one bardzo ważne. Myślę, że teraz ważne

jest uwewnętrznienie aktu zawierzenia, pozwolenie, by nas przeniknął, by dokonał się w nas. Dlatego odwiedziłem kilka wielkich sanktuariów maryjnych na świecie: Lourdes, Fatimę, Częstochowę, Altötting... Zawsze z tą intencją skonkretyzowania, uwewnętrznienia aktu zawierzenia, by stał się rzeczywiście naszym aktem. Sądzę, że wielki, publiczny akt został już zrealizowany”.

5. Znaki czasu. Zwycięstwa po poświęceniu przez Piusa XII w 1942 r.

W dniu 31 października 1942 r. w orędziu radiowym skierowanym do Portugalii z okazji zamknięcia jubileuszowego roku objawień w Fatimie papież Pius XII poświęcił Kościół oraz cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Natomiast 8 grudnia tego samego roku ponowił uroczyste ten akt poświęcenia w Bazylice św. Piotra.

Ten akt miał zbawienne konsekwencje dla udręczonej wojną ludności i zapoczątkował koniec wojny. Bowiem po nim nastąpiła seria klęsk wojsk Paktu Trzech (Berlin, Rzym, Tokio) na wszystkich frontach. Zadziwiające jest to, że te klęski przypadały w dniach znacześniejszych wspomnień, świąt lub uroczystości Maryjnych.

I tak, 2 lutego 1943 r. w święto Ofiarowania Pańskiego – czyli Matki Bożej Gromnicznej – skapitulowała pod Stalingradem armia niemiecka dowodzona przez Friedricha von Paulusa; 13 maja, w rocznicę pierwszego objawienia w Fatimie, padł Tunis; 15 sierpnia 1943 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, poddała się Sycylia; 8 września 1943 r., w święto Narodzenia Maryi, skapitulowała Italia; 15 sierpnia 1944 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, alianci wylądowali w Tulonie i zachodnioniemiecki front został od strony południowej na całej linii zmuszony do odwrotu; 12 września 1944 r. – wspomnienie liturgiczne Imienia Najświętszej Maryi Panny – alianci nakreślili granice Niemiec; 12 października 1944 r., w wigilię ostatniego objawienia w Fatimie, alianci przekroczyli granice Niemiec; 8 maja 1945 r. – w miesiącu poświęconym Maryi oraz

w święto Michała Archanioła, patrona Niemiec – skapitulowały ostatnie grupy wojsk niemieckich; 15 sierpnia 1945 r. skapitulowała ostatecznie Japonia. II wojna światowa została zakończona.

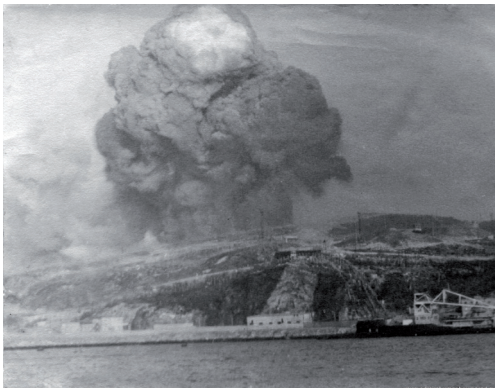
Papież Paweł VI już w czasie Soboru Watykańskiego II, 21 listopada 1964 r., ponowił to poświęcenie świata Matce Bożej. Siostra Łucja, wypowiadając się na temat tego aktu, powiedziała, iż Matka Boża życzy sobie, by papież razem ze wszystkimi biskupami dokonał tego aktu poświęcenia, i że życzenie to nie zostało jeszcze wystarczająco wypełnione. Przełomowym momentem, który rozpoczął upadek „imperium zła” – jak prezydent Ronald Reagan nazwał Związek Radziecki – był zamach na życie Jana Pawła II. Iście szatański pomysł mógł zrodzić się jedynie w umysłach ludzi oszalałych z nienawiści do Boga.

6. Znaki po poświęceniu Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II w 1984 r.

„Odpowiedź z nieba” była szybka po poświęceniu 25 marca 1984 r. Wkrótce potem, 13 maja 1984 r., w święto fatimskie zaszło wydarzenie przemilczane przez środki masowego przekazu: z nieznanых przyczyn w Siewieromorsku niedaleko Murmańska nastąpiła ogromna katastrofa, w której uległa zniszczeniu większość radzieckiego arsenału broni jądrowej. Śmierć poniosło wówczas wiele tysięcy żołnierzy, nawet całe sztaby radzieckie z kilkoma marszałkami. Z powodu osłabienia potencjału atomowego ZSRR zdecydował się wówczas na politykę ustępstw zwaną pierestrojką. Rok później obejmuje rządy na Kremlu Michaił Gorbaczow.

Rozpoczęła się tzw. pierestrojka, przebudowa systemu, która otworzyła imperium na świat. Od Polski poczynając, zaczęły się wyzwalać także inne narody należące do bloku komunistycznego. Odzyskano wolność religijną. Przełomowy był Rok Maryjny 1987/1988, zakończony obchodami Millennium Chrztu Rosji. Ustanowiono w tym czasie hierarchię kościelną na Litwie, potem, po 62 latach, na Białoruś przybył pierwszy biskup, wrócili biskupi na Ukrainę, do Rosji i Kazachstanu. Odrodził się Kościół gre-

kokatolicki skazany na zagładę przez włączenie do prawosławia. Praktycznie wszędzie, gdzie byli katolicy, można było utworzyć parafię, mógł przybyć kapłan. Jednym słowem: Rosja wraca do Boga. To nadzwyczajne i cudowne. Przez 70 lat – od rewolucji bolszewickiej po lata dziewięćdziesiąte – papieże byli największymi wrogami narodu rosyjskiego, takie przekonanie wszczepiano ludziom w komunistycznym Kraju Rad. I nieoczekiwanie, 1 grudnia 1989 r., Michaił Gorbaczow spotkał się z Janem Pawłem II w Watykanie. Sekretarz generalny KPZR wyznał później, że Papież Słowianin wywarł decydujący wpływ zarówno na niego samego, jak i na wydarzenia, które doprowadziły do rozpadu bloku radzieckiego.



Eksplozja w składzie amunicji radzieckiej Floty Północnej obrzeżach Siewieromorska (Murmańska) <http://admiral-umashev.narod.ru/okolnaya.htm>

Siewieromorsk – miasto zamknięte w północnej części Rosji (obwód murmański). 50 076 mieszkańców (stan na rok 2010), założone na początku XX wieku jako Wajenga (Ваенга). Leży na półwyspie Kolskim nad Morzem Barentsa. Jest główną bazą Floty Północnej rosyjskiej marynarki wojennej. Katastrofa miała miejsce 13 maja (według innych źródeł 17 maja 1984 roku) w leżącym na obrzeżach Siewieromorska głównym składzie amunicji radzieckiej Floty Północnej Okolnaja doszło do eksplozji.

Radzieckie władze naciskane w sprawie wiadomości o katastrofie nie udzieliły jakichkolwiek informacji. Żadne doniesienia na ten temat nie pojawiły się również w sowieckich mediach. Amerykańscy dyplomaci i attachés wojskowi dowiedzieli się o wypadku z otrzymanych z Waszyngtonu raportów i nie dysponowali informacjami z żadnego niezależnego źródła. Z informacji zebranych na podstawie danych satelitarnych, relacji przebywających w rejonie zdarzenia podróżnych oraz innych źródeł wynika, że w serii potężnych eksplozji zniszczone zostały wielkie ilości amunicji składowanej w głównym magazynie sowieckiej Floty Północnej. Według doniesień, w katastrofie zginęło od 200 do 300 osób, w dużej części członków personelu technicznego, wysyłanych do akcji ratunkowej polegającej na rozbijaniu i unieszkodliwianiu zagrożonej eksplozją amunicji wśród wywołanych wybuchami pożarów. Zabiegi te zakończyły się niepowodzeniem, doprowadzając do trwających wiele godzin „łańcuchowych” eksplozji składowanych pocisków, przechowywanych w zbyt wielkich ilościach, zbyt blisko siebie.

Według amerykańskiego czasopisma „Jane’s Defence Weekly”, była to największa katastrofa, jaka zdarzyła się w sowieckiej flocie od czasów II wojny światowej. Poziom strat, zniszczonych w eksplozjach pocisków i amunicji był tak wysoki, że przez następne pół roku sowiecka flota przestała się liczyć jako realna siła bojowa.

Według szacunkowych danych w trakcie zdarzenia zostało zniszczonych 580 z 900 znajdujących się w posiadaniu floty rakiet ziemia-powietrze SA-N-1 i SA-N-3 oraz prawie 320 z 400 zdolnych do przenoszenia ładunków nuklearnych pocisków SS-N-3 i SS-N-12.

Mimo podejrzeń, że wśród wybuchających pocisków mogła się znajdować amunicja nuklearna, w wyniku przeprowadzonych badań nie stwierdzono występowania promieniowania radioaktywnego ani żadnych śladów wybuchu atomowego.

Cytowane przez NASA sowieckie źródła podawały, że przyczyną katastrofy było „oświetlenie” składów wiązką promieni

radaru pozahoryzontalnego (OTH). Według innych, przyczyną katastrofy było zaproszenie ognia przez nieostrożnie wyrzucony niedopałek papierosa⁵.

Komu zatem wierzysz, komu ufasz, kto jest dla Ciebie drogowskazem?!

Matka Boża prosiła o poświęcenie Jej Niepokalanemu Sercu Rosji i świata oraz o wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca, zatem – jeśli do dziś nie ma powszechnej praktyki Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca – to na jakiej podstawie możemy domagać się zapowiedzianych owoców, np. nawrócenia Rosji?

⁵ Zob.: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Siewieromorsk>

CZY FATIMA NIE JEST DZIŚ JESZCZE BARDZIEJ AKTUALNA?

ks. Krzysztof Czaplą – pallotyn

Nie chcieli usłuchać mojej prośby! [...] będą żałować... Czy wypełnia się zatem ostatnie proroctwo Fatimy?

Ostatnie proroctwo przekazane Siostrze Łucji przez Matkę Bożą, patrząc w perspektywie chronologii przekazu, miało miejsce 13 czerwca 1929 roku w kaplicy domu zakonnego w Tuy. Wówczas Matka Boża przekazała ostatnią część prośby dotyczącej nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca i zakończyła przesłanie prorocstwem. Słowa te dziś stają się bardzo wymownie i jakże brzemienna jest ich wymowa w kontekście aktualnych wydarzeń.

Przypomnijmy, jeśli chodzi o nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, że już 13 lipca 1917 roku zapowiedziała: „będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty”. I dlatego 10 grudnia 1925 roku w Pontevedra ma miejsce kolejne objawienie. Ukazała się wówczas Matka Boża wraz z Dzieciątkiem Jezus i przekazała Siostrze Łucji wskazania dotyczące wynagrodzenia i warunków nabożeństwa Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca. Następnie 13 czerwca 1929 roku w Tuy Siostra Łucja otrzymała wskazania dotyczące poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, kiedy to ukazała się jej Maryja wraz z Trójcą Świętą. Jak relacjonuje Siostra Łucja w swoich *Wspomnieniach*, Matka Boża wypowiedziała wówczas zadziwiające proroctwo. Proroctwo to dziś winniśmy na nowo odczytać w kontekście wydarzeń, które wstrząsnęły światem i przypomniały nam Rosję! „Później, przy pomocy odczucia wewnętrznego Matka Boża powiedziała mi, skarżąc się: «Nie chcieli usłuchać mojej prośby! Jak król Francji będą żałować i poświęcą mi Rosję, lecz będzie za późno. Rosja rozszerzy swoje błędy po całym świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Ojciec Święty będzie bardzo cierpiał»”.

Zauważmy, iż te słowa padły już niemal 100 lat wcześniej, i wówczas już Maryja wyrażała swój ból wynikający z postawy Jej dzieci, które doświadczą cierpienia i jak król Francji będą żałować. Uczynią zadość jej prośbie – poświęcą Rosję – lecz będzie za późno. Znamienne, iż sama Matka Boża przywołuje postać Ludwika XVI, którego historia życia wydaje się niezwykle pouczająca i powinna stanowić przestrożę dla nas, nie w pełni przyjmujących lekarstwo ofiarowane nam przez Boga w Fatimie. Otóż w 1689 r., rok przed śmiercią, św. Małgorzata Maria próbuje na różne sposoby i poprzez różne inicjatywy dostarczyć do „Króla Słońce” – Ludwika XIV posłannictwo Najświętszego Serca Jezusa wraz z czterema postulatami, m.in. aby wybudować świątynię ku czci Najświętszego Serca Jezusa, gdzie zostałby oddany Mu hołd przez dwór królewski. Ludwik XIV, choć wymodlony przez swoich rodziców za przyczyną św. Józefa, co zostało mu przypomniane zanim objął władzę, wybudował świątynię, lecz nie na cześć Jezusa. On bowiem wybudował Wersal, świątynię na swoją cześć. Dopiero Ludwik XVI w 1792 roku przyjmuje idee ślubowania Najświętszemu Sercu Jezusa. Ślubowanie to składa w więzieniu, obiecując zrealizowanie wszystkich postulatów przedstawionych przez św. Marię Małgorzatę – po swoim uwolnieniu. Jednak było już za późno: Ludwik XVI został ścięty na gilotynie 21 stycznia 1793 r. I oto Francja i Europa doświadczyły skutków rewolucji; skutków, które w pewnym sensie odczuwamy do dziś.

A zatem, czy nie należałoby spytać: co się jeszcze musi stać, byśmy przyjęli w pełni lekarstwo, które Bóg nam zaoferował? Zauważmy, iż Maryja zapowiedziała bardzo konkretne wydarzenia, które wypełniły się, a które uwiarygadniają Jej wezwanie i przynaglają do podjęcia Go w kontekście nowych znaków czasu.

Maryja zapowiedziała, iż 13 października 1917 roku uczyni cud, aby wszyscy uwierzyli. Czyż w zapowiedzianym dniu nie miał miejsca znak, określany jako „cud słońca, który rzucił na kolana dziesiątki tysięcy ludzi”. Stało się coś, czego ani przewidzieć, ani tym samym nie mógł uczynić człowiek.

„Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą”. Oto bezpośrednio po zakończeniu objawień w Fatimie wybuchła rewolucja bolszewicka, która ateizm miała wypisany na swoich sztandarach; więcej – walka z Bogiem i religią stała się jednym z filarów całego późniejszego systemu komunistycznego. Narodziła się w ten sposób największa „herezja na świecie”. „Do tego momentu widzę w Przesłaniu przygotowanie do uwolnienia ludu Bożego od – jak przemawiał papież Pius XII – największej herezji, która pojawiła się na świecie, przez wszystkie czasy, dotyczącej wszystkie krańce świata. Przesłanie przygotowuje nas do niebezpieczeństwa wojny nuklearnej (atomowej), która mogłaby zniszczyć dużą część Jego dzieła Stworzenia i Odkupienia: Ludu Bożego powołanego do życia wiecznego” – komentuje Siostra Łucja. I stało się tak, a nawet – co teraz należy podkreślić – dzieje się tak.

W czasie objawienia 13 lipca 1917 r. słyszymy: „Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego”. I tak się stało. W czasie, gdy papieżem był Benedykt XV, Maryja zapowiada, iż będzie papież Pius XI i na niebie pojawi się nieznanne światło. I w 1938 roku, gdy papieżem był Pius XI, na niebie Europy, na kilka godzin, ukazało się „światło”, które prasa określiła mianem „zorzy polarnej”. Niezależnie od określeń, faktem jest, iż niebo w nocy 25 stycznia 1938 roku na kilka godzin „stało się w płomieniach”. Ponadto w tym roku dokonała się aneksja Czechosłowacji i Austrii – i tym samym rozpoczęła się „druga wojna, gorsza”. Dlaczego gorsza? Tak komentuje te słowa Siostra Łucja: „Ponieważ będzie to wojna ateistyczna, przeciwko wierze, przeciwko Bogu, przeciwko ludowi

Bożemu, której celem będzie wykorzenieć Judaizm, z którego wywiódł się Jezus Chrystus, Nasza Pani oraz Apostołowie, którzy przekazali nam Słowo Boże i dar wiary, nadziei i miłosierdzia”. Czy tu potrzeba jakiegokolwiek komentarza?

Ale to nie wszystko. Siostra Łucja pouczona przez Maryję zapowiada ocalenie Portugalii w czasie II wojny światowej i ten fakt miał stanowić znak dla świata. A mianowicie: „Pan nasz obiecał roztoczyć specjalną opiekę nad Portugalią w czasie tej wojny ze względu na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przez biskupów portugalskich, jako dowód łask, które będą udzielone innym narodom, jeżeli – jak Portugalia – poświęcą się Jemu” – pisała Siostra Łucja do Piusa XII w 1940 roku. Czy zatem ochrona, której doświadczyła Portugalia, o czym świadczy monumentalna figura Jezusa postawiona w Lizbonie jako wotum dziękczynne Narodu Portugalii za ocalenie w czasie II wojny światowej, to tylko zbieg okoliczności?

Można by uznać, iż zamach na Papieża 13 maja 1981 roku, zapowiedziany w treści trzeciej części sekretu, stanowił ostatni znak dany nam ku pouczeniu i przyczynił się do innego spojrzenia na aktualność i ważność wezwania Fatimy. Niemniej jednak, w słowach, jakie skierowała Siostra Łucja do Jana Pawła II w 1982 roku, dostrzegamy kolejny znak, który dziś winniśmy odczytać o wiele głębiej. „Trzecia część tajemnicy jest symbolicznym objawieniem, odnoszącym się do tej części Orędzia, które spełnia się zależnie od tego, czy przyjmimy żądania zawarte w samym Orędziu: *Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędne nauki po świecie itd.* Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami. A chociaż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się ostatniej części tego proroctwa, widzimy, że stopniowo zbliżamy się do niego wielkimi krokami”. Z tych słów nie wynika, iż Przesłanie z Fatimy z chwilą zamachu na Papieża jest już przeszłością, lecz oznaczają one, iż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się trzeciego sekretu. Wszelkie tragiczne doświadczenia spadające

na świat i Kościół to nie przeszłość, ale może stać się jeszcze coś o wiele bardziej przerażającego, jeśli nie wypełnimy żądań, które skierowała do nas Fatimska Pani.

W kontekście agresji Rosji na Ukrainę, czyż słowa Siostry Łucji nie nabierają nowego znaczenia, czyż nie uświadamiają nam, iż być może wskazania Fatimy są dziś bardziej aktualne niż wcześniej? Czyż dziś ludzkość nie stworzyła „ognistego miecza”, który o wiele łatwiej może zniszczyć świat, niż gdyby to miało miejsce 50 czy 100 lat wcześniej? Wielu już zapomniało o Rosji, upatrując wszelkiego zła w polityce czy ideologiach zachodu, a oto na naszych oczach dzieje się coś, co wydawało nam się niemożliwe w XXI wieku.

Czas zatem dostrzec pełną prawdę o Fatimie, w której centrum jest nie sensacja czy apokaliptyczne prorocтва, lecz Serce Maryi „zatroskane o wieczne zbawienie wszystkich ludzi” – jak powiedział Jan Paweł II na Krzeptówkach w 1997 roku. Czas podjąć nabożeństwo wynagradzające w pierwsze soboty miesiąca, zgodnie ze wskazówkami, które Maryja dała w Fatimie, a które również zatwierdził Kościół. W ten sposób w pełni odpowiemy czynem na wezwanie Maryi i przyczynimy się do nadejścia czasu pokoju, nawrócenia Rosji i triumfu Jej Niepokalanego Serca. Jest to wezwanie skierowane tym bardziej do każdego z nas, gdyż Jan Paweł II poświęcił nie raz, nie dwa, lecz trzy razy Rosję. A poświęcenie z 25 marca 1984 roku w pełni uczyniło zadość prośbie Matki Bożej – o czym jednoznacznie zaświadczyła Siostra Łucja.

W tym duchu, jako kontynuacja Wielkiej Nowenny Fatimskiej, została zainicjowana Krucjata Jednej Intencji, która pragnie zjednoczyć wszystkich, by część swą modlitwy, ofiary, cierpienia, serca czy też jakiegokolwiek dobra złożyli w następującej intencji: „by Maryja była bardziej znana i miłowana, by Jej wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat” (jednaintencja.pl).

A zatem: czy Fatima nie jest dziś jeszcze bardziej aktualna? Jeśli tak, to już czas, by wspólnie zjednoczyć się na modlitwie w pierwsze soboty i przez podjęcie Krucjaty Jednej Intencji otworzyć serca innych, by wypełnili wezwania, które Maryja przekazała w Fatimie.

ZAŁĄCZNIKI



WSPOMNIENIE NMP KRÓLOWEJ – 22 sierpnia

PROPOZYCJA UKŁADU NABOŻEŃSTWA
POŚWIĘCENIA SIĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI



Wspomnienie Maryi Królowej zostało wprowadzone przez Papieża Piusa XII encykliką *Ad caeli Reginam* (Do Królowej niebios) wydaną 11 października 1954 roku, w setną rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Już w czasie Soboru Watykańskiego I w roku 1869 biskupi francuscy i hiszpańscy prosili o to święto. Pierwszy Kongres Krajowy Maryjny we Francji, w Lyonie (1900) prośbę tę ponowił. Uczyniły to również międzynarodowe kongresy maryjne we Fryburgu (1902) i w Einsiedeln (1904). Od roku 1923 wyłonił się specjalny ruch *pro regalitate Mariae*. Tytuł ten podkreślony został także w dokumentach Soboru Watykańskiego II, szczególnie w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panującego (por. Ap 19,16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci” (KK 59).

Początkowo wspomnienie Maryi Królowej obchodzone było w dniu 31 maja, ale w wyniku posoborowej reformy kalendarza liturgicznego przesunięto je na oktawę uroczystości Wniebowzięcia Maryi – 22 sierpnia. To właśnie wydarzenie ukoronowania Maryi wspominamy w piątej tajemnicy chwalebnej różańca, a w sam dzień wspomnienia ponawiamy akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi.

**OBRZĘD POŚWIĘCENIA SIĘ
NIEPOKALANEMU SERCU MARYI
Propozycja pastoralna**

PIEŚŃ

1. **Matko Najświętsza, do Serca Twego,**
Mieczem boleści wskroś przeszycygo,
Wołamy wszyscy, z jękiem, ze łzami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

2. Gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy,
I gdzie ratunku szukać będziemy?
Twojego ludu nie gardź prośbami,
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

3. Imię Twe, Matko, litością słynie,
Tyś nam pociechą w każdej godzinie,
Gdyśmy ściśnieni bólu cierniami,
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

WPROWADZENIE

Ze wspomnień Siostry Łucji – fatimskiej wizjonerki

Matka Boża do Łucji:

– Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI

rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznane światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię Świętą wynagradzającą w pierwsze soboty.

Fatima, Portugalia, 13 lipca 1917 roku

Siostra Łucja opowiada:

Uprosiłam u mych przełożonych i mego spowiednika zezwolenie na odprawienie godziny świętej każdej nocy z czwartku na piątek od jedenastej do północy. Jednej nocy byłam sama. Ukłękłam przy balaskach w środku kaplicy, aby odmówić modlitwę Anioła. Ponieważ czułam się zmęczona, wstałam i modliłam się dalej z podniesionymi rękami. Paliła się tylko wieczna lampka. Nagle zrobiło się jasno w całej kaplicy wskutek nadprzyrodzonego światła.

Na ołtarzu pokazał się jasny krzyż sięgający aż do sufitu. W jaśniejszym świetle można było zobaczyć w górnej części krzyża oblicze i górną część ciała człowieka. Nad piersią gołąbka, również ze światła. A do krzyża przybite ciało drugiego człowieka. Trochę niżej bioder w powietrzu wisiał kielich i wielka Hostia, na którą spadały krople krwi z oblicza Ukrzyżowanego i z jednej rany piersiowej. Z Hostii spływały te krople do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Najświętsza Maryja Panna. Była to Matka Boska Fatimska ze swym Niepokalanym Sercem w lewej ręce, bez miecza i róż, ale z cierniową koroną i płomieniem. Pod lewym ramieniem krzyża wielkie litery jakby z czystej wody źródlanej biegły na ołtarz, tworząc słowa: „Łaska i Miłosierdzie”.

Zrozumiałam, że mi została przekazana tajemnica Trójcy Przenajświętszej. I otrzymałam natchnienie na temat tej tajemnicy, którego mi jednak nie wolno wyjawiać. Potem rzekła Matka Boża do mnie:

– Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka. Tyle dusz zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciwko mnie popełnionych. Przychodzę przeto prosić o zadośćuczynienie. Ofiaruj się w tej intencji i módl się.

Mówiłam o tym mojemu spowiednikowi, który mi polecił spisać, czego Matka Boża żądała.

Tuy, Hiszpania, 13 czerwca 1929 roku

Ojciec Święty Pius XII

W odpowiedzi na prośbę Matki Bożej z Fatimy Papież Pius XII dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi w 1942 roku. Ponadto, ustanawiając święto Maryi Królowej w 1954 roku, zwrócił się do całego Kościoła słowami encykliki *Ad caeli Reginam*:

„Po długiej tedy i dojrzałej rozwadze, mając to mocne przeświadczenie, że wielkie korzyści wynikną dla Kościoła, gdy ta niezbita dowiedziona prawda zajaśnieje wszystkim, widocznie, niby pochodnia promienna, zatknięta na świeczniku – mocą Apostolskiej Naszej władzy ustanawiamy święto Królowej Maryi, które ma być obchodzone w całym świecie w dniu 31 maja [aktualnie, po reformie kalendarza po Soborze Watykańskim II jest to dzień 22 sierpnia].

Nakazujemy również, aby tegoż dnia ponawiano poświęcenie się rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Panny Maryi. W nim bowiem leży nadzieja nadejścia lepszego wieku, tryumfu wiary i chrześcijańskiego pokoju.

Niech tedy wszyscy z większą jeszcze niż dotąd ufnością garną się do tronu miłosierdzia i łaski Królowej i Matki naszej, błagając o pomoc w nieszczęściach, o światło w ciemnościach, o pociechę w cierpieniach i smutkach; a nade wszystko niech się wyrwą z niewoli grzechów i służą z wdziękiem dziecięcej pobożności pod berłem tak wielkiej Matki! Niech tłumy wiernych cisną się do Jej świątyń, niech obchodzą Jej święta; niech Jej błagalna koronka będzie

we wszystkich dłoniach i niech przeniknie do kościołów i chat, do szpitali i więzień, na drobne zebrania i masowe manifestacje wiernych, celem głoszenia Jej chwały! Niech Imię Maryi słodsze nad nektar i droższe od pereł będzie w najwyższym poszanowaniu; niechaj nikt na to Imię, okryte takim majestatem i zdobne macierzyńskim wdziękiem, nie miota jakichkolwiek przeklętych wyrazów, świadczących o wstrętnej duszy; i niech się nie waży mówić niczego, co by uwłaczało należnej Mu czci!

Życząc sobie jak najgoręcej, by Królowa i Matka ludu chrześcijańskiego przyjęła te Nasze hołdy i swym pokojem rozbroiła targane zawiścią państwa i by nam po tym wygnaniu ukazała Jezusa, który nam będzie pokojem, wiecznym Weselem, udzielamy Wam z chęcią, Czcigodni Bracia, i Waszej owczarni, jako zadatku pomocy Boga Wszechmogącego i dowodu Naszej miłości, Apostolskiego Błogosławieństwa”.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, w święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, dnia 11 października roku 1954”.

AKT POŚWIĘCENIA
Akt poświęcenia Kościoła i Ojczyzny
Niepokalanemu Sercu Maryi
(Zakopane, 6 czerwca 2017 roku)

O Święta i Niepokalana Dziewico!

Jakimi pochwałami zdołamy wysławić Ciebie, która zamknęłaś w swym łonie Tego, którego niebiosa ogarnąć nie mogą. Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.

Oto mija już sto lat od Twojego objawienia się trojgu dzieciom w Fatimie, gdzie prosiłaś o modlitwę i pokutę za grzeszników oraz o nawrócenie. Dzisiaj stajemy przed Tobą my, polscy biskupi, duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wierni świeccy i zwracamy się do Twego Niepokalanego Serca, postanawiając rzetelnie odpowiedzieć na Twoją prośbę.

Pragniemy, z Bożą pomocą – na różnych płaszczyznach naszego życia i pracy – stanowić jeden, nawracający się nieustannie Lud Boży, w którym nie ma nienawiści, przemocy i wyzysku. Pragniemy żyć w łasce uświęcającej, aby nasz Kościół stał się prawdziwym Domem Bożym i Bramą Nieba.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Matko Świętej Rodziny z Nazaretu, bądź opiekunką polskich rodzin. Chcemy uczynić wszystko, co niezbędne, by bronić godności kobiety i wspomagać małżonków w wiernym wytrwaniu w świętym związku sakramentalnym. Zobowiązujemy się bronić związku małżeńskiego ustanowionego przez Boga i nie dawać posłuchu podszeptom złego ducha, zachęcającego nas do nadużywania wolności i do realizowania źle rozumianej tolerancji.

Chcemy, aby wszyscy małżonkowie objawiali swoim życiem Bożą miłość, a dzieci i młodzież nie utraciły wiary i nie zostały dotknięte zepsuciem moralnym.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Maryjo, Przybytku Ducha Świętego, Ty chroniłaś poczęte życie Jezusa, a teraz uczysz nas, jak troszczyć się o dzieci nienarodzone. Chcemy dar życia uważać za największą łaskę od Boga i za najcenniejszy skarb. Postanawiamy stać na straży poczętego życia, aby każdy człowiek mógł wzrastać w pokoju i bezpieczeństwie we własnej rodzinie.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Rodzicielko Założyciela Kościoła, my polscy biskupi – w naszej pasterskiej posłudze – będziemy dążyli do tego, by wzrastało i umacniało się Mistyczne Ciało Chrystusa, by duchowieństwo dochowywało wierności Bogu, Krzyżowi świętemu i Ewangelii, a osoby życia konsekrowanego realizowały swój zakonny charakter i były dla świata czytelnym znakiem obecności Twojego Syna.

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Nasza Matko i Królowo, pragniemy – poprzez autentycznie chrześcijański styl życia – przyczynić się do powrotu tych,

którzy odeszli z Owczarni Chrystusa, aby odnaleźli na nowo Twojego Syna i zrozumieli, że tylko On jest „Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14, 6).

Wszyscy: Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!

Przyrzekamy uczynić wszystko, aby w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym realizowała się nie nasza własna wola, ale wola Twojego Syna.

Poświęcając się Twemu Niepokalanemu Sercu, pragniemy jak najściślej zjednoczyć się z Tobą, Najświętsza Dziewico, oddając się Chrystusowi – jednemu Zbawicielowi, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

lub:

**Akt poświęcenia Narodu polskiego
Niepokalanemu Sercu Maryi
(Jasna Góra, 8 września 1946 roku)**

Błogosławiona Dziewico, Matko Boga Przczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową państwa obrał i Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę, my, dzieci narodu polskiego, stajemy przed Twym tronem w hołdzie miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, cały naród i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu, a naszemu Odkupicielowi ślubujemy dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego królestwa.

Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się; macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię; ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść, a pasterza umacniaj i uświęcaj swymi łaskami. Narodowi polskiemu uprosz stałość w wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictwa. Złącz go w zgodzie i brat-

niej miłości. Daj tej polskiej ziemi, przesiąkniętej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Rzeczpospolitej Polskiej bądź Królową i Panią, natchnieniem i Patronką.

Potężna Wspomożycielko wiernych! Otocz płaszczem opieki Papieża oraz Kościoł święty. Bądź mu puklerzem: wyjednaj mu świętość i żarliwość apostołską, swobodę i skuteczne działanie. Powstrzymaj zalew bezbożnictwa. Ludom od Kościoła odłączonym wskaż drogę powrotu do jedności Chrystusowej owczarni. Okaż niewierzącym słońce prawdy i podbij ich dusze czułością Twego Niepokalanego Serca.

Władna świata Królowo! Spójrzij miłościwym okiem na trocki i błędy rodzaju ludzkiego. Wyprowadź go z udręki i bezładu, z nieuczciwości i grzechów. Wyproś narodom pojednanie szczere i trwałe. Wskaż im drogę powrotu do Boga, by na Jego prawie budowały życie swoje. Daj wszystkim trwałą pokój, oparty na sprawiedliwości, braterstwie, zaufaniu.

Przyjmij naszą ofiarę i nasze ślubowanie, Matko Boga i nasza. Przygarnij wszystkich do swego Niepokalanego Serca i złącz nas na zawsze z Chrystusem i Jego świętym królestwem. Amen.

PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE

1. Idźmy, tulmy się jak dziatki,
Do Serca Maryi Matki.
Czy nas nęka życia trud,
Czy to winy czerni brud!

Idźmy, idźmy ufnym krokiem,
Z rzewnym sercem łzawym okiem:
Serce to zna dzieci głos,
Odwróci bolesny cios.

2. Ach, to Serce dobroć sama,
Najczulszej z córek Adama.
Jest otwarte w każdy czas,
Samo szuka, wzywa nas:

„Pójdźcie do mnie, dzieci moje,
wyczerpując łaski zdroje:
Kto mnie znajdzie, życie ma,
Temu Syn zbawienie da”.

3. To Maryi Serca chwała,
Że zgubionym Zbawcę dała.
Jemuś winien, świecie cud,
Że Bóg zstąpił zbawić lud.

Pod nim Jezusa nosiła,
Do Niego rzewnie tuliła,
Wychowała, by Bóg Syn
Zgładził długi naszych win.

4. Więc do Ciebie, jak do Matki
Idziem, tulim się Twe dzieci.
Matko, ulżyj życia trud,
Zmyj z serc naszych winy brud.

Ty nas kochasz, a my Ciebie,
Niech się z Tobą złączym w niebie.
Matko, kto nie kocha Cię,
Dzieckiem Twym nie zowie się.

PIEŚNI NA PROCESJE FATIMSKIE

1. Z DALEKIEJ FATIMY

1. Z dalekiej Fatimy donośnie brzmi dzwon,
Zjawienie Maryi ogłasza nam on.

Ref: Ave, Ave, Ave Maryja,
Ave, Ave, Ave Maryja.

2. Spieszymy więc wszyscy wśród zmartwień i trosk,
By w ręce Twe złożyć niepewny nasz los.

3. Dziewica Przecudna w koronie dębu,
Jej płaszcz jak śnieg biały, różaniec w ręku.

4. Objawia się dzieciom, uśmiechem darzy,
Choć smutek i troska przebija z twarzy.

5. Skąd jesteś o Pani? – pytają dzieci,
– Ja z nieba przybywam upomnieć ludzi.

6. By Boga już więcej nie obrażali,
Za grzechy i zbrodnie pokutowali.

7. Za radą Twą, Pani, przejęci żalem,
Błagamy wciąż Boga, by wstrzymał karę.

8. Niesiemy swe modły do tronu Pana,
Przez Serce Twe czyste, Niepokalana.

9. Pragniemy nieść krzyże i doświadczenia,
Przyjmując je w duchu wynagrodzenia.
10. Różaniec, pokuta i umartwienie,
Są naszym ratunkiem i ocaleniem.

2. W SŁONECZNEJ ŚWIATŁOŚCI

1. W słonecznej światłości Najświętsza Panna,
Na ziemię zstępuje jak zorza ranna.

Ref.: Ave, ave, ave Maryja,
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja.

2. Na liściach dębowych stanęła Pani,
A dzieci na klęczkach modlą się do Niej.
3. O Matko, dlaczego Twe smutne oczy,
Cierpienie i smutek boleśnie mroczy?
4. Me serce matczyne przepelnia smutek,
Bo dusze mych dzieci grzechem zatrute.
5. O zmiłuj się, Matko, i wskaż nam drogę,
Co z ziemi prowadzi prosto do Boga.
6. Grzesznicy niech padną przed Bogiem w skrusze,
W pokucie i we łzach obmyją dusze.
7. A po cóż w dębowych liściach Ty stoisz,
Czy pragniesz orędzie dać dzieciom swoim?
8. Przeze mnie chce Bóg wam dać byt spokojny,
I zgasić już krwawe pożogi wojny.

9. O Matko, przez Serce Twe i różaniec,
Niech Boża brzmi chwała po ziemi kraniec.

3. APEL FATIMSKI

O Matko Fatimskiego Orędzia!
O Matko Fatimskiego Orędzia!
Czyńcie pokutę, nawróćcie się, trwajcie na modlitwie,
By świat ocalić.
Spójrz, Matko – oto jesteśmy!

4. RÓŻAŃCOWA PANI

1. Różańcowa Pani nieba, ziemi,
Pozdrawiamy Cię głosy naszymi.

Ref: Do Ciebie się cały świat ucieka,
Przez Różaniec Twej pomocy czeka.
Różańcowa Dziewico, Maryjo.

2. Przysłaś do nas z matczynym zadaniem,
Przestrzec ludzkość przed Bożym karaniem.

3. Mówisz, że chcesz być dla nas obroną
I ratować dusze, które toną.

4. Więc w Fatimie wskazałaś różaniec,
Że dla grzesznych to obrony szaniec.

5. Tajemnice różańca świętego,
Zdepczą wroga zbawienia naszego.

6. Wtedy Serce me zatriumfuje,
Ludzkość całą ono uratuje.

5. MAGNIFICAT

1. Uwielbiaj, duszo moja, sławę Pana mego,
Chwal Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego.
Bóg mój, zbawienie moje, jedyna otucha,
Bóg mi rozkoszą serca i weselem ducha.
2. Bo mile przyjąć raczył swej sługi pokorę,
Łaskawym okiem wejrzał na Dawida córę.
Przeto wszystkie narody, co ziemię posiadają,
Odtąd błogosławioną mnie nazywać będą.
3. Bo wielkimi darami uczczonam od Tego,
Którego moc przedziwna, święte imię Jego.
Którzy się Pana boją, szczęśliwi na wieki,
Bo z nimi miłosierdzie z rodu w ród daleki.
4. Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych,
Rozproszył dumne myśli głów pychą nadętych.
Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne,
Wywyższył, uwielmożnił w pokorę zamożne.
5. Głodnych nasycił hojnie i w dobra spanoszył,
Bogaczów z torbą puścił i nędznie rozproszył.
Przyjął do łaski sługę, Izraela cnego,
Wspomniał nań, użyczył mu miłosierdzia swego.
6. Wypełnił, co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym:
Abrahamowi z potomstwem jego wiecznym czasem.
Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu:
Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
7. Jak była na początku tak zawsze niech będzie
Teraz i na wiek wieków niechaj słynie wszędzie.

6. KRÓLOWEJ ANIELSKIEJ ŚPIEWAJMY

1. Królowej Anielskiej śpiewajmy,
Różami uwieńczmy Jej skroń.
Jej serca w ofierze składajmy,
Ze łzami wołając doń:

O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.
O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.

2. Przez Ciebie, o Matko miłości,
Łask wszelkich udziela nam Bóg.
A my Ci hołd dajem wdzięczności,
Upadłszy do Twoich nóg.

O lilijo, jakżeś Ty wspaniała,
Wszelkich cnót rozlewasz woń!
O lilijo, jakżeś Ty wspaniała,
Wszelkich cnót rozlewasz woń!

3. O tronie, Ty Boga wiecznego,
O słońce nadziei i łask.
O Różdżko przedziwna Jessego,
Jak wielki cnót Twych jest blask!

O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.
O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.

7. MATKO NAJŚWIĘTSZA, DO SERCA TWEGO

1. Matko Najświętsza, do Serca Twego,
Mieczem boleści wskroś przeszyciego,
Wołamy wszyscy z jękiem, ze łzami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
2. Gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy,
I gdzie ratunku szukać będziemy?
Twojego ludu nie gardź prośbami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
3. Imię Twe, Mario, litością słynie,
Tyś nam pociechą w każdej godzinie.
Gdyśmy ściśnieni bólu cierniami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
4. O Matko nasza, Matko miłości!
Niechaj doznamy Twojej litości.
Bośmy okryci grzechów ranami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
5. A gdy ostatnia łza z oka spłynie,
O Matko święta, w onej godzinie
Zamknij nam oczy Twymi rękami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

8. ZAWITAJ, KRÓLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

1. Zawitaj, Królowo Różańca świętego,
Jedyna nadziejo człowieka grzesznego!
Zawitaj, bez zmayı lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!

2. Panno nad pannami, Święta nad Świętymi,
Najświętsza Królowo, Pani nieba, ziemi,
Najśliczniejszy kwiecie, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
3. Matko Różańcowa, jasna Gwiazdo morska,
Anielska Królowo, śliczna Matko Boska,
Raju rozkosznego lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
4. Tyś jest najśliczniejsza, Rózo ogrodowa,
Tyś najprzyjemniejsza, Róźdzko Aronowa;
Najwdzięczniejszy kwiecie, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
5. Chwała bądź Maryi na niebieskim tronie,
Która w różańcowej królujesz koronie;
Święta nad Świętymi, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!

9. O FATIMSKA NASZA PANI

1. O Fatimska nasza Pani,
Twoje Serce pełne łask,
Lecz oblicze zatroskane,
Chociaż kryje nieba blask.

Ref: Oddajemy Tobie, Pani,
Swe rodziny, wolność swą,
I z różańcem w naszych rękach,
Chcemy pełnić wolę Twą.

2. Pokój światu niesiesz w darze,
Gdy z różańcem klęknie lud
I przez Twoje Serce czyste
Odda Bogu życia trud.

3. O Królowo Różańcowa,
Ty z Fatimy wzywasz nas
Do modlitwy i pokuty,
Nim nadejdzie kary czas.
4. Serce Twe Niepokalane
Rani bezmiar naszych win,
Dodaj łaski, byśmy mogli
Nasze słowa zmienić w czyn.

10. WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY

1. Wszystkie nasze codzienne sprawy
Przyjm litośnie, Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.
2. Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołążność człowieka
Twojego ratunku czeka.
3. Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody,
Miej nas zawsze w swojej pieczy,
Stróżu i Sędziu człowieczy.
4. A gdy już niebo osiedziem,
Tobie wspólnie śpiewać będziem,
Boże w Trójcy niepojęty,
Święty, na wiek wieków Święty.
5. O Najświętsza Matko droga,
Proś za nami w niebie Boga.

Proś i czuwaj wciąż nad nami
Ze świętymi aniołami.

6. A za dzień Ci dziękujemy,
O szczęśliwą noc prosimy,
Byś nas zawsze błogosławił,
A po śmierci duszę zbawił.

11. ZAPADA ZMROK

1. Zapada zmrok już świat ukołysany,
Znów jeden dzień odfrunął nam jak ptak;
Panience swej piosenkę na dobranoc
Zaspiewać chcę w ostatnią chwilę dnia.
2. I chociaż wnet ostatnie światła zgasną,
Opieka Twa rozproszy nocy mrok.
Uśpionym wsiom, ukołysanym miastom,
Panienko, daj szczęśliwą, dobrą noc.
3. I ludzkim snom błogosław dłonią jasną
I oddal od nich cień codziennych trosk;
A tym, co znów nie będą mogli zasnąć,
Panienko, daj szczęśliwą, dobrą noc.
4. A komu noc czuwaniem jest niełatwym
Na czas bezsenny siłę daj i moc
I tym, co dzisiaj zasną raz ostatni,
Panienko, daj szczęśliwą, dobrą noc.
5. Zasypia świat piosenką kołysany,
Odplynął dzień, by jutro wrócić znów.
Uśmiecham się do Ciebie na dobranoc,
Piastunko moich najpiękniejszych snów.

AKTY UWIELBIENIA, MODLITWY, LITANIE

1. Modlitwy Anioła z Fatimy

O Boże mój, wierzę w Ciebie,

uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, nie ufają Tobie i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza,

Ojcze, Synu i Duchu Święty.

W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie
Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa,
obecnego na ołtarzach całego świata
jako wynagrodzenie za zniewagi,
świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany.
Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca
i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi,
proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

2. Niech będzie Bóg uwielbiony!

Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg
i prawdziwy człowiek!

Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe!

Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!

Niech będzie uwielbiona Najświętsza Krew Jezusowa!

Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramen-
cie Ołtarza!

Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel!
Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna
Maryja!
Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczęcie!
Niech będzie pochwalone imię Maryi, Dziewicy i Matki!
Niech będzie pochwalony Święty Józef, Jej przeczysty Oblubie-
niec!
Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich
świętych!

3. Duszo Chrystusowa...

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie.
Krwi Chrystusowa, napój mnie.
Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.
Męko Chrystusowa, pokrzep mnie.
O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.
W ranach swoich ukryj mnie.
Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.
Od złego ducha broń mnie.
W godzinę śmierci wezwij mnie.
I każ mi przyjść do siebie,
Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,
Na wieki wieków. Amen.

Modlitwa Świętego Ignacego z Loyoli

4. Modlitwa Świętego Bernarda

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo,
że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego,
kto się do Ciebie ucieka, Twjej pomocy wzywa,
Ciebie o przyczynę prosi.

Tą ufnością ożywiony,
do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę,
do Ciebie przychodzę,
przed Tobą jako grzesznik płaczący staję.
O Matko Słowa,
racz nie gardzić słowami moimi,
ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

5. Litania do Świętych Franciszka i Hiacynty Marto

Panie, zmiłuj się nad nami. *Panie, zmiłuj się nad nami.*
Chryste, zmiłuj się nad nami. *Chryste, zmiłuj się nad nami.*
Panie, zmiłuj się nad nami. *Panie, zmiłuj się nad nami.*
Matko Boża Różańcowa z Fatimy, *módl się za nami.*
Matko Boża Bolesna,
Matko Boża z Góry Karmel,
Święty Franciszku Marto,
Święta Hiacynto Marto,
Dzieci powołane przez Jezusa Chrystusa, *módlcie się za nami.*
Dzieci powołane, by oglądać Boga w Niebie,
Maluczcy, którym Ojciec objawił tajemnice Królestwa,
Maluczcy wybrani przez Ojca,
Doskonali orędownicy cudów Bożych,
Wzory synowskiego oddania się,
Ofiary odkupienia dla dobra Ciała Chrystusa,
Powiernicy Anioła Pokoju,
Opiekunowie Ojczyzny, na wzór Anioła Stróża Portugalii,
Adorujący razem z Aniołem Eucharystii,
Widzący Niewiastę obleczoną w Słońce,
Widzący Światło, które jest Bogiem,
Dzieci wybrane przez Dziewicę Matkę,
Uważni słuchacze macierzyńskich prośb Dziewicy Maryi,
Obrońcy orędzia Pani jaśniejszej od Słońca,

Głosiciele słowa Matki Boga,
Prorocy triumfu Niepokalanego Serca Maryi,
Wypełniający zamysły Najwyższego,
Wierni depozytariusze orędzia,
Posłannicy Pani Różańcowej,
Misjonarze próśb Maryi,
Niosący wezwania z Nieba,
Gorliwi opiekunowie Namiestnika Chrystusowego na ziemi,
Wyznawcy heroicznego życia w prawdzie,
Pocieszyciele Jezusa Chrystusa,
Wzory miłosierdzia chrześcijańskiego,
Służący chorym i ubogim,
Wynagradzający za zniewagi grzeszników,
Orędownicy ludzkości u tronu Dziewicy Maryi,
Lilie niewinności rozsiewające woń świętości,
Perły lśniącej szczęśliwością,
Serafini miłości u stóp Pana,
Pocieszyciele Boga, ofiarujący siebie w aktach zadośćuczynienia,
Wspomagający ubogich,
Niestrudzeni w ponoszeniu ofiar za nawrócenie grzeszników,
Mężni w czasach przeciwności,
Rozmiłowani w Bogu przez Jezusa,
Pastuszkowie prowadzący nas do Baranka,
Uczniowie w szkole Maryi,
Apelujący do ludzkości,
Owoce drzewa świętości,
Dary dla Kościoła powszechnego,
Boże znaki dla Ludu Bożego,
Świadkowie łaski Bożej,
Zachęcający do zachowania łaski chrztu świętego,
Doświadczający przepelnionej miłością obecności Boga,
Śmiali w bliskiej relacji z Bogiem,
Wstawiający się u Boga za grzeszników,
Budowniczości cywilizacji Miłości i Pokoju,

Lampy oświetlające ludzkość,
Przyjazne światła oświetlające wielu,
Luminarze na drogach ludzkości,
Płomienie gorejące w mrocznych i niespokojnych czasach,
Świece, które Bóg zapalił,
Chryste, usłysz nas. *Chryste, usłysz nas.*
Chryste, wysłuchaj nas. *Chryste, wysłuchaj nas.*

Módlmy się:

Boże nieskończenie dobry, który miłujesz niewinność i wywyższasz pokornych spraw, abymy za wstawiennictwem Niepokalanej Matki Twojego Syna, naśladowując Świętych Franciszka i Hiacyncy, w prostocie serca Tobie służyli i weszli do królestwa niebieskiego. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

6. Litania do Niepokalanego Serca Maryi (I)

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*
Ojcze z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Święte Serce Maryi, *módl się za nami.*
Serce Maryi, najukochańszej Córki Ojca Niebieskiego,
Serce Maryi, Najświętszej Matki Syna Bożego,
Serce Maryi, wybranej Oblubienicy Ducha Świętego,
Serce Maryi, przybytku Trójcy Świętej,
Serce Maryi, ukształtowane według Serca Jezusowego,
Serce Maryi, bez zmazy pierworodnej poczęte,
Serce Maryi, pełne łaski Bożej,

Serce Maryi, nieustannie w Bogu pogrążone,
Serce Maryi, niezmierna głębio pokory,
Serce Maryi, przybytku miłosierdzia,
Serce Maryi, cudzie czystości i niewinności,
Serce Maryi, zwierciadło doskonałości Bożej,
Serce Maryi, płonące ogniem miłości Bożej,
Serce Maryi, ozdobą wszelkich cnót,
Serce Maryi, przyczyną naszej radości,
Serce Maryi, przy narodzeniu Jezusa weselem napełnione,
Serce Maryi, w prorocztwie Symeona mieczem boleści przebite,
Serce Maryi, podczas męki Chrystusa w morzu goryczy pogrążone,
Serce Maryi, w śmierci Jezusa mieczem boleści przebite,
Serce Maryi, przy zmartwychwstaniu Jezusa rozkoszą napełnione,
Serce Maryi, przy wniebowstąpieniu Pańskim niewymowną radością przepełnione,
Serce Maryi, wesele wszystkich aniołów i świętych,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, Najczystsze Serce Maryi.

W. Aby serca nasze zostały ukształtowane według Serca Twego.

Módlmy się:

Wszzechmogący, wieczny Boże, Ty ukształtowałeś w Sercu Najświętszej Maryi Panny godne mieszkanie dla Ducha Świętego, udziel nam i wszystkim czcicielom Niepokalanego Serca tej łaski, abyśmy coraz więcej stawali się do Niej podobni. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

7. Litania do Niepokalanego Serca Maryi (II)

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojczy z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże,

Święte Serce Maryi, *módl się za nami.*

Serce Maryi, stworzone według Serca Bożego,

Serce Maryi, wśród wszystkich serc bez zmayı pierworodnej
poczęte,

Serce Maryi, godne mieszkanie Ducha Świętego,

Serce Maryi, Matki Przedziwnej Mądrości,

Serce Maryi, Matki Słowa Bożego,

Serce Maryi, Matki pięknej miłości,

Serce Maryi, mocniejsze w swej miłości od śmierci,

Serce Maryi, przebite mieczem boleści,

Serce Maryi, współofiarowane pod krzyżem Chrystusa,

Serce Maryi, zwierciadło Serca Jezusowego,

Serce Maryi, rozkoszy Serca Jezusowego,

Serce Maryi, skarbnico świętości,

Serce Maryi, Pośredniczki łask wszelkich,

Serce Maryi, zbawienie grzeszników,

Serce Maryi, podpora strapionych,

Serce Maryi, pocieszenie opuszczonych,

Serce Maryi, schronienie zrozpaczonych,

Serce Maryi, ucieczko prześladowanych i zatrwożonych,

Serce Maryi, nadziejo umierających,

Serce Maryi, ostojo narodów w potrzebach i uciskach,

Serce Maryi, schronienie Kościoła w walce z mocami ciemności,

Serce Maryi, Pogromicielki błędów całego świata,

Serce Maryi, majestatycznej Królowej wszechświata,

Serce Maryi, naszej Matki,

Serce Maryi, godne wszelkiej chwały,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Aby serca nasze rozpałił Boski ogień, który zapłonął w Twoim Sercu.

Módlmy się:

Wszzechmogący, wieczny Boże, Ty ukształtowałaś w Sercu Najświętszej Maryi Panny godne mieszkanie dla Ducha Świętego, udziel nam i wszystkim czcicielom Niepokalanego Serca tej łaski, abyśmy coraz więcej stawali się do Niej podobni. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

8. Akty poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi

Akt osobistego poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi

O Serce Niepokalane! W zjednoczeniu z Sercem Jezusa, Twojego Najmilszego Syna, poświęcam i oddaję się Tobie całkowicie i bez zastrzeżeń, wołając: O Serce Maryi, cały należę do Ciebie i wszystko, co posiadam, jest Twoje. Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcam życie moje i całą działalność moją, zmysły i władze, dobra duchowe i doczesne, przyrodzone i nadprzyrodzone, zewnętrzne i wewnętrzne, przemijające i trwałe, moją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – bez zastrzeżeń – mój czas, życie, wieczność, niebo, serce moje, ciało, duszę, osobę i w ogóle całą moją istotę – wszystko!

O Serce gorejące Bożą miłością, zdaję się zupełnie na Ciebie i powierzam się Tobie. Bądź moim światłem i siłą, moim opar-

ciem i pomocą, odpoczynkiem i schronieniem, radością i życiem, moim orędownikiem i moim wszystkim po Najświętszym Sercu Jezusa, mojego Króla i Oblubieńca. Amen.

Akt poświęcenia się rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi

Maryjo, rodzina nasza poświęca się dziś bez reszty Twojemu Niepokalanemu Sercu. Zawieramy Ci naszą przeszłość, terażniejszość i przyszłość, zwłaszcza godzinę naszej śmierci i samą śmierć. Racz sprawować opiekę nad nami i rozporządzać naszym czasem, naszym życiem duchowym, naszą pracą. Poświęcamy Ci nasze ciała, nasze dusze, nasze zdolności i umiejętności. Tobie zawieramy naszą wolność, nasze dążenia, nasze powinności, a nawet nasze przewinienia.

Nade wszystko oręduj za nami do Ducha Świętego, którego jesteś Oblubienicą, by nas napełnił i uświęcił. Spraw, aby nasze ognisko rodzinne stało się drugim domem nazaretańskim. Uświęcaj nas przez codzienne odmawianie różańca i częste przyjmowanie sakramentów świętych. Błogosław nas wszystkich i obdarz nas Twoim niezwykłym pokojem. Pozostań z nami na zawsze razem z Jezusem, Świętym Józefem i aniołami świętymi. Bądź „Arką zbawienia” dla tej rodziny, która teraz i na zawsze pragnie należeć do Ciebie na cześć i chwałę Boga Najwyższego. Amen.

Akt zawierzenia wspólnoty zakonnej Niepokalanemu Sercu Maryi

Maryjo Niepokalana! My, Twój synowie i córki, związani dobrowolnie ślubami zakonnymi, przychodzimy do Twych stóp, aby odnowić poświęcenie się Twojemu Niepokalanemu Sercu. Matko, weź nasze serca i dusze. Weź i kształtuj w nas najdoskonalej wizerunek Jezusa. Wyjednaj nam gotowość do pełnienia woli Bożej i zupełne poddanie się Twemu kierownictwu.

Niepokalane Serce Maryi! Otwierasz przed nami szerokie pole pracy. Zstępując z nieba w słodkim poselstwie miłosierdzia, wzywaj nas, byśmy nieśli ratunek światu, który leci w przepaść zmy-

słowości i żądzy użycia. Jesteśmy gotowi podjąć pokutę za grzechy własne i za grzechy świata, aby wybłagać pokój i uświęcenie dla ludzi dobrej woli. Na Twój głos stajemy w pierwszym szeregu, rozumiejąc, jaka na nas spoczywa odpowiedzialność. Miarą łask spływających na ludzkość jest nasza wierność i gorliwość w pełnieniu powołania.

O Maryjo, wiemy, że nasza apostołska praca tylko wtedy wyda owoce, kiedy będziemy się wzorować na niepokalanej czystości Twego Serca, kiedy iść będziemy śladami Twojego przykładu i wypełniać Twoje polecenia.

Przyrzekamy więc miłować we wszystkim wolę Bożą, a wolę własną ochotnie poddać władzy zakonnej i kościelnej. Postanawiamy ze złości słuchać Ojca Świętego. Pragniemy każdy dzień naszego życia znaczyć czystością, umartwieniem, męstwem, cierpliwością wobec wszelkich doświadczeń i przez to powstrzymać napór zła i zepsucia. Chcemy odrodzić świat, zaczynając od odnowy własnych domów zakonnych.

O Matko, wybłagaj nam nowy okres życia, okres gorliwego dążenia do świętości. Niech progiem do tego nowego etapu stanie się dzień dzisiejszy, kiedy u Twych stóp odnawiamy w duchu nasze przyrzeczenia dane Bogu na chrzcie i przy składaniu profesji zakonnej.

Niepokalane, macierzyńskie Serce Maryi! Pragniemy wynagrodzić Ci za wszystkie zniewagi i rany, zadane przez nas, przez nasze wspólnoty i przez tych, którzy Cię nie znają, nie czczą, nie miłują. Spełniając Twe życzenie, postanawiamy nadal poświęcać Tobie wszystkie pierwsze soboty miesiąca. Będziemy kochać i odmawiać drogi Ci różaniec, polecać opiece Twojej Kościół święty, Ojca Świętego, Ojczyznę, naszych braci Słowian i cały świat.

Królowo nasza, ochroń nasze domy zakonne i zgromadzenia od zepsucia i ataku nieprzyjaciół. Wybłagaj nam niezłomnego ducha wiary, bezgraniczną nadzieję i heroiczną miłość. Nasza Jasnogórska Pani, Królowo Różańca świętego, uproś całemu światu sprawiedliwy i trwały pokój. Daj, byśmy z imieniem Twoim na ustach żyli i umierali, a gdy zajdzie potrzeba, umieli z nim iść na trud i krzyż za świętą sprawę. Amen.

SPIS TREŚCI

Krucjata Jednej Intencji ks. K. Czapla SAC	5
Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ	
...BY ZMIENIĆ ŚWIAT	
Księga Kruczaty Jednej Intencji ks. K. Czapla SAC	11
Krucjata Jednej Intencji – znaki czasu przynaglają! ks. K. Czapla SAC	27
SPOTKANIA Z MARYJĄ	
PRZYCHODŹCIE KAŻDEGO 13. DNIA MIESIĄCA	
Modlitwy Anioła z Fatimy	31
Maj	33
Treść objawienia – 13 maja 1917, Fatima, Cova da Iria	34
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	36
Rozważania różańcowe – Tajemnice radosne ks. Sz. Mucha	41
Czerwiec	45
Treść objawienia – 13 czerwca 1917, Fatima, Cova da Iria	46
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	47
Rozważania różańcowe – Tajemnice światła ks. Sz. Mucha	53
Lipiec	57
Treść objawienia – 13 lipca 1917, Fatima, Cova da Iria	58
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	60
Rozważania różańcowe – Tajemnice radosne ks. Sz. Mucha	66
Sierpień	71
Treść objawienia – 19 sierpnia 1917, Fatima, Valinhos	72
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	73
Rozważania różańcowe – Tajemnice bolesne ks. Sz. Mucha	80
Wrzesień	85
Treść objawienia – 13 września 1917, Fatima, Cova da Iria	86
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	87
Rozważania różańcowe – Tajemnice bolesne ks. Sz. Mucha	93
Październik	97
Treść objawienia – 13 października 1917, Fatima, Cova da Iria	98
Propozycja kazania ks. F. Gomulczak SAC	99
Rozważania różańcowe – Tajemnice chwalebne ks. ks. Sz. Mucha	105

PRZY NIEPOKALANYM SERCU MARYI.

WYNAGRODZENIE W PIERWSZE SOBOTY MIESIĄCA

Modlitwa o wzbudzenie intencji wynagradzającej	111
Warunki nabożeństwa pierwszych sobót – co jest wymagane, aby uczynić zadość temu nabożeństwu?	113
Medytacje: ks. <i>M. Sobiech</i>	
Styczeń: Nawiedzenie św. Elżbiety	116
Luty: Głoszenie Ewangelii	122
Marzec: Niesienie Krzyża	128
Kwiecień: Zmartwychwstanie Pana Jezusa	134
Maj: Zesłanie Ducha Świętego	140
Czerwiec: Ustanowienie Eucharystii	146
Lipiec: Przemienienie Pańskie	152
Sierpień: Wniebowzięcie NMP	158
Wrzesień: Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa	164
Październik: Cud w Kanie Galilejskiej	170
Listopad: Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu	176
Grudzień: Zwiastowanie NMP	182

MISJA FATIMY.

40. ROCZNICA POŚWIĘCENIA ROSJI

NIEPOKALANEMU SERCU MARYI PRZEZ JANA PAWŁA II

Orędzie fatimskie + <i>Abp T. Bertone, SDB</i>	189
Czy Jan Paweł II poświęcił Rosję	
Niepokalanemu Sercu Maryi? <i>ks. K. Czapla SAC</i>	197
Czy Fatima nie jest dziś jeszcze bardziej aktualna? <i>ks. K. Czapla SAC</i>	210

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik I

Wspomnienie NMP Królowej – propozycja nabożeństwa	216
---	-----

Załącznik II

Pieśni na procesje fatimskie	226
------------------------------------	-----

Załącznik III

Akty uwielbienia, modlitwy, litanie	235
---	-----



Wydano staraniem
Sekretariatu Fatimskiego w Zakopanem
os. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. +48 18 20 66 420
www.sekretariatfatimski.pl
www.pierwszesoboty.pl
www.jednaintencja.pl
e-mail: fatima@smbf.pl; jednaintencja@gmail.com

Materiały opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem
ks. dr. Krzysztofa Czapli SAC

Autorzy tekstów
ks. Krzysztof Czapla SAC
ks. Franciszek Gomulczak SAC
ks. Marcin Sobiech
ks. Szymon Mucha

Grafiki fatimskie
Ewa Dyakowska-Berbeka
Foto: www.fatima.pt

Projekt okładki
Bogdan Żukowski

Skład i łamanie
Barbara Grom

Nihil obstat
ks. prof. dr hab. Marian Kowalczyk SAC, cenzor
Ząbki, 12.09.2023 r.

© Sekretariat Fatimski, Zakopane 2023
© by APOSTOLICUM, Ząbki 2023

ISBN 978-83-7919-267-0

Wydawnictwo i Drukarnia
APOSTOLICUM Sp. z o.o.
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. 22 771 52 30, 501 637 128
sklep@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl